

P.4/2

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXIII ZESZYT 2
KWIECIEŃ — CZERWIEC 1955

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI
WARSZAWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K

WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

Kolegium Redakcyjne:

S. KOTARSKI, J. KRACZKIEWICZ, K. REMEROWA

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Koszykowa 26. Biblioteka Publiczna.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie za-
wiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą je
odebrać w Administracji w ciągu roku.

Cena pojedynczego numeru zł 7.—.

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 28.—.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056
lub Narodowy Bank Polski VII O/M-1531-9-1383 Administracja
Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu
wplaty).



MARIAN ŁODYŃSKI

TEORIA I PRAKTYKA

(Kilka uwag z powodu książki O. Borowika i Z. Haczewskiej: *Klasyfikacja geograficzna*. Warszawa 1954).

Bez względu na to, czy nowy projekt porządkowania zbiorów kartograficznych znajdzie większe czy mniejsze zastosowanie w praktycznym życiu polskich bibliotek — trzeba powiedzieć, że ogłoszenie tego projektu stanowi w zakresie polskiego piśmiennictwa kartograficznego ciekawą pozycję wydawniczą i to zarówno przez jej treść jak i przez sam fakt ukazania się, jak również i przez wniesienie na nasz teren nowych sugestii. Nie bez znaczenia jest także i to, że książeczka ta i zawarty w niej projekt są wynikiem specjalnych warunków, w jakich się znalazły i znajdują kartograficzne zbiory Biblioteki Narodowej, rzecz więc wypłynęła nie z rozważań czysto teoretycznych, lecz z praktycznej potrzeby codziennej pracy bibliotecznej.

Jak wiadomo, zagadnienia i potrzeby zbiorów kartograficznych w większości polskich bibliotek znacząco obecnie szeregiem przejawów ujemnych, szczególnie w zakresie odnoszenia się kierownictw bibliotek do sprawy obsady zbiorów kartograficznych, do planowej rozbudowy zbiorów, do ich uporządkowania, opracowania, pomieszczenia i konserwacji oraz do warunków udostępnienia.¹ Co prawda

¹ Dodać należy, że tak długo nie będzie normalnych stosunków na tym odcinku życia bibliotekarskiego, jak długo zarówno władze centralne, którym biblioteki podlegają, jak i kierownictwa bibliotek (szczególnie naukowych nie przyjmą za punkt wyjściowy przeświadczenia, że — jak w całym szeregu dzieł wydawniczo związanych z nimi atlasy lub większe czy mniejsze zespoły map stanowią nieodzowną część składową tych dzieł — tak osobno zgrupowane w bibliotece zasoby kartograficzne tworzą swego rodzaju również nieodzownie potrzebny, łączny atlas do dzieł stanowiących lekturę czytelnika i jako takie nie mogą być ani lokalowo, ani regulaminowo, ani administracyjnie oddzielone od obiektów tzw. masowej lektury i od tzw. masowego czytelnika.

ostatnio dla skutecznego inicjatywy Polskiej Akademii Nauk (Instytut Geografii) prawie wszystkie większe biblioteki przystąpiły do zespołowej pracy nad Centralnym Katalogiem Kartograficznym, przy czym niekóre z nich wyróżniająco aktywnie uczestniczą w tej pracy, niemniej potrzeby tego odcinka zbiorów są na ogół traktowane marginalnie. Szczególna obsada zbiorów kartograficznych pociągana jest często do różnych prac w innych działach biblioteki, rozbudowa (poza egzemplarzem obowiązkowym) zdana jest na los przypadku, zbiory są przeważnie nieopracowane, a czytelnik potrzebujący mapy przy lekturze oraz wymagający jeszcze dzisiaj nie tylko pomocy, ale i zachęty do użytkowania tego materiału, oddzielony jest przeważnie od niego lokalowo i regulaminowo.

Otóż zdawałoby się, że sytuacja w Bibliotece Narodowej, jako w głównej bibliotece naukowej państwa, powinna przedstawiać się na tym odcinku znacznie korzystniej. Wszak praca nad zbiorami kartograficznymi Biblioteki Narodowej ma już swoją z górą ćwierćwiekową tradycję. Odrębność organizacyjna tych zbiorów datuje się nieledwie od początku oficjalnego istnienia Biblioteki Narodowej (1928), od tej bowiem chwili mówić już można było o liczbowej i treściwej zasobności jej zbiorów kartograficznych, o specjalnej obsadzie personalnej, o pracy nad tymi zbiorami i o ich udostępnianiu (szczególnie w postaci uderzających bogactwem materiału wystaw), a przede wszystkim o ich szybkiej rozbudowie, wyprowadzającej Bibliotekę Narodową na czołowe miejsce wśród polskich zbiorów kartograficznych.²

Okres wojenny spowodował zaraz u wstępu zniszczenie raperswilekich zbiorów kartograficznych, potem co prawda wcielono do Biblioteki Narodowej całość kartograficznych zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej oraz dużej wartości naukowej i zabytkowej zbior Biblioteki Krasieńskich, niestety w październiku 1944 r. (a więc już po kapitulacji Warszawy) wszystkie te zasoby spalili hitlerowcy.³

² Trzeba dodać, że w piśmie i słowie była też rozważana sprawa uczynienia z zasobów Biblioteki Narodowej — „Narodowego Zbioru Kartograficznego“ (K. B u c z e k: O narodowy zbiór kartograficzny — *Wiadomości Geograficzne* 1931 nr 9 i odb.). W dn. 31 marca 1938 liczyły te zbiory około 17 000 jednostek (Sprawozdanie Biblioteki Narodowej. R. 1937/1938. Warszawa 1938 s. 69).

³ Przedwojenne zbiory kartograficzne Biblioteki Narodowej mają sporą, drukiem ogłoszoną literaturę informacyjną: K a w e c k a - G r y c z o w a: Biblioteka Narodowa. Warszawa 1934 (s. 33); M a ł u s z y Ń s k i: Zbiór kartograficzny Biblioteki Raperswilekiej. Warszawa 1931; B u c z e k i O l s z e w i c z: Katalog wystawy kartograficznej Biblioteki Narodowej. Warszawa 1934; O k o ł o - K u ł a k: Warszawa jako warsztat pracy naukowej w zalkresie

Natychmiast jednak po wojnie, a to w myśl statutu z r. 1938, restytuowano Oddział Kartograficzny, przystąpiono do odbudowy jego zbiorów i rozpoczęto prace porządkowe; prace te jednak uległy w r. 1948—49 przerwie, aż dopiero w końcu 1949 r. ustalono jednoosobową obsadę tego oddziału, by od r. 1952 powiększyć personel do 2 etatowo czynnych pracowników. Dodać przy tym trzeba, że statut Biblioteki Narodowej z dn. 3 VIII 1950 podniósł tę placówkę hierarchicznie do stopnia Działu, a nowy statut z dn. 22 IX 1954 przekształcił ją w Zakład Kartografii. W tym też czasie poważnie wzrosły zbiory kartograficzne, tak że liczyły z końcem r. 1953 około 12 720 wol. i arkuszy, a mianowicie atlasów i map oprawnych 1055 wol., map ściennych i globusów — 189, oraz map luźnych — 11 476 arkuszy.

To wszystko zdawałoby się wskazywać, że w Bibliotece Narodowej jest, czy powinno być lepiej niż w innych bibliotekach. Niestety, wspomnianym dodatnim przejawom nie odpowiadają ani warunki lokalowe, ani treściowy skład zbiorów, ani stan ich opracowania. Wspomniana powyżej przerwa w pracy oraz masowy napływ materiału w tym właśnie czasie, spowodowały, że zbiory te są tylko w części opracowane, a z tym i bardzo słabo przysposobione do udostępnienia. Ten też ujemny stan rzeczy kazał myśleć świeżo zaangażowanemu personelowi o ustaleniu przyspieszonego sposobu dla choćby najogólniejszego zorientowania się w liczbie i treści zbiorów, a to zarówno dla wewnętrznych względów porządkowych, jak i dla możliwości choć doraźnego udostępnienia czytelnikowi nagromadzonych materiałów. To wszystko stało się w konsekwencji kolebką instrukcji pt. »Klasyfikacja geograficzna«, to też wycisnęło specjalne piętno na jej punkcie wyjścia i na jej myśli przewodniej. »Klasyfikacja geograficzna« mianowicie jest nie tylko „próbą zastosowania do systematyzacji i udostępnienia zbiorów kartograficznych metody ich terytorialnego rozmieszczenia”, ale „pozwala na korzystanie ze zbiorów niezależnie od stanu ich opracowania”.

Zewnętrzny przejaw tego uporządkowania zbiorów kartograficznych stanowi terytorialny podział globu oraz specjalna symboli-

kartograficznym. Kraków 1936; B u c z e k: O narodowy zbiór kartograficzny — *Wiadom. Geograficzne* 1931 nr 9 i odb.; *Sprawozdania z działalności Centralnej Biblioteki Wojskowej za lata 1929, 1930, 1931 oraz 1932*, Warszawa 1929—1932; Ł o d y Ń s k i: Projekt sprawozdania z działalności Biblioteki Narodowej za r. 1936. Warszawa 1937; *Sprawozdanie Biblioteki Narodowej za r. 1937/8 i r. 1938/9*; O l s z e w i c z: *Polskie zbiory kartograficzne*, Warszawa 1925; O l s z e w i c z: *Straty Biblioteki Narodowej w zakresie zbiorów kartograficznych (maszynopis)*. Warszawa 1946/7.

ka cyfrowa, użytkowująca w swej ogólnej konstrukcji zmodyfikowane zasady symboliki tzw. systemu dziesiętnego. Oczywiście, „celem klasyfikacji geograficznej nie jest — jak zaznaczają autorzy — dokonanie jakiegos teoretycznego podziału świata na regiony, lecz uporządkowanie zbiorów kartograficznych na zasadzie zespołów map pokrewnych terenowo”, a zewnętrzną postacią klasyfikacji geograficznej jest oznaczenie poszczególnych regionów cyframi.

W rezultacie otrzymuje się: 0 = całości danego obszaru geograficznego, 1 = środkowej części, 2 = północy, 3 = północnemu wschodowi, 4 = wschodowi, 5 = południowemu wschodowi, 6 = południowi, 7 = południowemu zachodowi, 8 = zachodowi oraz 9 = północnemu zachodowi danego obszaru geograficznego. Ilustrując rzecz przykładami omawiają następnie autorzy sposób użytkowania tej symboliki: 1. przy mapach całego globu ziemskiego i jego półkul, 2. oceanów i kontynentów, 3. arktyki, 4. poszczególnych części kontynentów, 5. poszczególnych jednostek politycznych, 6. przy mapach o sygnaturach złożonych, 7. przy mapach dotyczących części kraju.

Dalej praca obejmuje: 1. klasyfikację rzeczową oznaczoną symbolami literowymi, 2. klasyfikację chronologiczną, 3. symbole map historycznych, 4. symbole map dotyczących jednostek polityczno-administracyjnych już nie istniejących, 5. symbole map i planów miast, 6. symbole map hydrograficznych, 7. symbole map kolonialnych oraz 8. symbole dotyczące zespołów specjalnych, jak: mapy zabytkowe, seryjne, wojen, morskie, nieba, a także mapy odnoszące się do historii starożytnej. Wreszcie w rozdziale pt. „Uwagi praktyczne przy zastosowaniu klasyfikacji geograficznej” podane są wytyczne magazynowania map, techniki ich przechowywania, zagadnienie inwentaryzowania i katalogowania, układ katalogu oraz zasady udostępniania zbiorów. Całą pracę zamykają obszerne „Tablice klasyfikacji geograficznej” (zajmują one 30 stron), zawierające: tablice główne, tablice dodatkowe oraz skorowidz nazw geograficznych, których części składowe opatrzone są odpowiednimi symbolami cyfrowymi względnie cyfrowymi i literowymi.

Tak się przedstawia w wielkim skrócie układ publikacji, jej cel i zestawienie zagadnień w niej omawianych. Trzeba zaś przyznać, że i postawienie problemu jest jasno sprecyzowane, i rozważenie elementów składowych konsekwentnie przeprowadzone. Istotnie praca zasługiwała na zapoznanie się z jej sformułowaniem; jednym sło-

wem: teoretyczna strona problemu stanowi pewien dorobek w naszej szczupłej literaturze kartograficznej.⁴

Z kolei należy rozważyć praktyczną stronę sprawy, »Klasyfikacja geograficzna« jest bowiem instrukcją obliczoną na zastosowanie i — jak autorzy mówią — „na odzew ze strony zainteresowanych”. Dla kogoż tedy jest ta instrukcja — oto główne, nasuwające się pytanie.

Instrukcja ta jest przeznaczona przede wszystkim dla bibliotek posiadających nagromadzone, a jeszcze nieuporządkowane zbiory, a więc dla użytku zbiorów, które przed ich opracowaniem wymagają wstępnego rozgrupowania, koniecznego dla przygotowania ich do właściwego opracowania; obok tego zaś instrukcja ta przynosi szereg wskazań dla trwałego rozmieszczenia zbiorów, co łączy się z ich inwentaryzacją, a uzewnętrznia się w cyfrowych symbolach sygnaturowych. Stwierdzenie to jednak należy uzupełnić dość zasadniczą uwagą, że instrukcja dotyczy przede wszystkim zasobów większych i o różnej treści, dla małych bowiem zbiorów, terytorialnie ograniczonych oraz jednotematowych nie przedstawia ona praktycznie znaczenia, jako że zbiory te opanowuje się pamięcią i katalogiem.

Jakież więc zastosowanie może mieć ta instrukcja w naszych warunkach bibliotecznych?

Stwierdzić należy, że polskie zbiory kartograficzne są w ogóle bardzo szczupłe. Wobec zagranicy, gdzie poszczególne biblioteki posiadają czasem zbiory większe niż nasze zbiory łącznie w całym kraju (np. Bibliothèque Nationale w Paryżu lub British Museum, które posiadają po 200—400 tysięcy jednostek, Library of Congress zawierająca z górą milion jednostek, Biblioteka Lenina wykazuje ok. 130 000 jednostek) — nasz cały zasób krajowy w większych bibliotekach w liczbie ok. 60 000 jednostek⁵ jest naprawdę zbiorem drobnym. Gdy się przy tym stwierdzi, że na te ok. 60 000 jednostek składają

⁴ Wobec tego, że artykuł poświęcam nie tyle omówieniu książki O. Borowika i Z. Haczewskiej, ile raczej rozważeniu praktycznych wartości tkwiących w projekcie, który dotyczy nowych zasad rozmieszczenia, opracowywania i układu bibliotecznych zbiorów kartograficznych — pomijam sam stosunek pracy polskich autorów do przytoczonej przez nich książki autorów amerykańskich (B o g g s, L e w i s: The Classification and Cataloging of Maps and Atlases. New York 1945).

⁵ Jest to liczba bardzo „w przybliżeniu”, bo niestety jesteśmy w tym trudnym położeniu, że w Polsce — wobec braku oficjalnie obowiązującej instrukcji — nie mamy ściśle określonego sposobu obliczania wielkości zbiorów kartograficznych; niejednokrotnie za jednostkę obliczeniową przyjmuje się równorzędnie tom atlasu i luźny arkusz mapy seryjnej, tzn. np. przedwojenną mapę Polski 1:100 000 liczy się według ilości jej arkuszy, a więc jako 495 jednostek obliczeniowych.

się zbiory kilkunastu bibliotek, z których tylko Biblioteka Narodowa liczy ok. 13 000 jednostek i tylko Biblioteka Jagiellońska oraz Biblioteka Uniwersytetu Poznańskiego posiadają po ok. 7—10 tysięcy, podczas gdy inne biblioteki mają od około 1000 do najwyżej 4000 jednostek — to istotnie wbudowanie ich w tak szerokie ramy układu, jakie wskazuje »Klasyfikacja«, staje się praktycznie wartością problematyczną. Dodać zwłaszcza trzeba, że pod względem tematu terytorialnego są to zbiory na ogół ubogie. Wykazują one poza terenem polskim, stanowiącym więcej niż połowę każdego zbioru bibliotecznego — nieco więcej materiału tylko w zakresie terenów wschodnionieemieckich i zachodnio-radzieckich. Materiały dotyczące innych krajów są na ogół przypadkowe, fragmentaryczne i bardzo nieliczne. Czyż więc nie jest prostszą rzeczą powiedzieć dla kilku posiadanych map: „Francja” lub dla jednej posiadanej mapy: „Albania”, albo dla jednej czy nawet kilku map: „Chiny”, „Korea”, „Wietnam”, „Maroko”, „Brazylia”, „Stany Zjednoczone” itd. aniżeli, stworzywszy obraz rozparcelowania globu ziemskiego na 8 głównych odcinków terytoriarnych i setki pododcinków, używać określeń cyfrowych: „281” czy „257”, „341”, „343”, „353” czy „427”, „740” czy „910” itd. i to wtedy, gdy się nie ma i prawdopodobnie nigdy nie będzie mieć okazji zdobycia kartograficznego materiału dla określenia symbolami cyfrowymi krajów sąsiadujących z wskazanymi wyżej terenami.

Trudno przy tym myśleć i w przyszłości o szybkiej zmianie tego stanu rzeczy, zasoby bowiem kartograficzne poszczególnych bibliotek danego kraju są w sumie wynikiem nie tylko, a raczej nie tyle naukowych zainteresowań odnośnych środowisk, ile następstwem ich politycznych i gospodarczych związków z zagranicą. Nasilenie tych związków oraz ich jakościowa i ilościowa rozległość — warunkują potrzebę i możliwość rozbudowy zasobów kartograficznych danego kraju. Toteż, o ile rozległość ram geograficznych i szczegółowa drobiazgowość pozycji geograficznych, wykreślonych przez Boggsa i Lewisa jest zrozumiała dla bibliotek amerykańskich i angielskich oraz dla bibliotek tak wielkich państw jak Związek Radziecki czy Francja, i może odpowiadać ich potrzebom i możliwościom — o tyle ramy o tym samym zasięgu dla polskich bibliotek przerastają ich potrzeby a także możliwości wypełnienia tych ram materiałami, którymi rozporządzają i będą rozporządzać nasze biblioteki⁶:

⁶ A trzeba dodać do tego jeszcze przejaw szczególnie w ostatnich czasach uwidoczniiony w stosunkach międzynarodowych, mianowicie zarządzenia ochronne wydawane przez różne państwa, a mające je zabezpieczyć przed szeroko rozgąęloną akcją szpiegowską. Zarządzenia te wyłączają mapy topogra-

Aby nie być zbyt ogólnikowym przywiędę tu dwa przykłady. Pierwszy, dotyczący warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, a więc szczególnie typowy dla tych wielkich bibliotek naukowych, które jak ona zaczęły gromadzić materiały kartograficzne od r. 1945, a drugi, dotyczący warszawskiej Biblioteki Publicznej, a więc pracownicy wszystkich polskich bibliotek miejskich i posiadające wśród nich największe zbiory kartograficzne.

Otóż zbiór warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, zawierający liczną i ciekawą grupę dawnych atlasów oraz sporo atlasów nowych, wykazuje w swym katalogu map luźnych i ściennych oraz planów — 40 haseł terenowych, w tym 22 nazwy terenów europejskich, a 18 nazw terenów pozaeuropejskich⁷.

Katalogi zaś Biblioteki Publicznej — według haseł 3488 skatalogowanych i zinwentaryzowanych map luźnych i ściennych, planów i atlasów — wymieniają łącznie 87 nazw geograficznych, z których 41 dotyczy terytoriów europejskich a 46 odnosi się do terytoriów pozaeuropejskich⁸.

W tej sytuacji obraz punktów wykreślonych na mapie globu ziemskiego rozłożonej według kartograficznego materiału posiadanego przez polskie biblioteki — będzie zawsze podobny do mapy słabo zagwieżdżonego nieba; wszerz i w głąb będą to luki nie do wypełnienia. Dodać przy tym trzeba, że zasadę rozmieszczenia materiałów ściśle według usystematyzowanej tematyki terytorialnej podważa jeszcze materialna jakość zbiorów. Jak wiadomo (przypominają to także autorzy) na zbiory kartograficzne składają się globusy, mapy ścienne, atlasy, mapy luźne w twardej okładkach oraz arkusze zwykłych map luźnych; do tego zaś przybywa stosunkowo liczny zespół tzw. atlasów sztucznych i tzw. map zastrzeżonych. Otóż każda

ficzne z handlu księgarskiego i w konsekwencji powodują nasycenie tego rynku przede wszystkim mapami o charakterze ściennym lub o tak małej skali, że mogą one służyć tylko do celów szkolnych lub ogólnokształcących. Mapy takie w swej większości nie nadają się też do pomieszczenia w szufladach z innymi mapami luźnymi.

⁷ Liczba ta nie obejmuje haseł atlasów dotyczących w całości jednostek terytorialnych oraz map w atlasach sztucznych. Przywołanym liczbom w katalogu BUW odpowiadają następujące hasła i liczba map terenów pozaeuropejskich (w nawiasach odpowiednie symbole klasyfikacji geograficznej):

Ziemia (000) 15, Ocean Atlantycki (110) 8, Ocean Spokojny (180) 1, Azja (300) 7, Azja Środk. (310) oraz Chiny (341) 7, Azja Pół.-Zach. (370) 8, Afryka (400) 9, Afryka Pół. (430) oraz Egipt (432) 13, Azory (499) 1, Oceania (503) 1, Australia (510) 2, Ameryka Pół. (700) 7, Antyle (850) 3, Ameryka Pół. (900) 12.

⁸ Aby uniknąć nieporozumień wyjaśniam, że zestawiam tylko hasła kart głównych (a nie odsyłaczowych).

z tych grup wymaga odrębnego (sprzętowo lub nawet lokalowo) pomieszczenia, co wskazuje, że gdy się mówi o łącznym gromadzeniu pokrewnych terenowo eksponatów — odnosić się to może przy każdym systemie tylko do ogólnie dostępnych map luźnych⁹; wiadomości o innych materiałach dotyczących tego samego terenu udzielić może tylko katalog lub bibliotekarz, który też udostępniając ten materiał będzie musiał ściągnąć go z różnych pomieszczeń.

Wypowiadając powyższe uwagi daleki jestem od tego, aby podważać w całości praktyczną wartość omawianej »Klasyfikacji geograficznej«. Uważam tylko, że nie należy jej przypisywać więcej zadań, niż może ona spełnić. Otóż niewątpliwie trzeba z uznaniem podnieść samo przeniesienie na nasz teren zagadnienia klasyfikacji jako materiału dyskusyjnego, jak także należy przyjąć za zupełnie słuszne, że w przygotowawczym okresie porządkowania nagromadzonych a nie opracowanych większych zbiorów — domaga się ona ściśle terytorialnego rozłożenia całego materiału w ramach ogólnego układu geograficznego. Powinien to być wstępny krok dla zorientowania się w posiadanym materiale, co znów da możliwość wytyczenia kolejności dalszego, tj. katalogowego opracowania zbiorów oraz ewentualnie przyspieszy możliwość doraźnego zaspokojenia dezyderatów czytelnika. Oczywiście, i dotychczas przeprowadzało się w bibliotekach naszych wstępne ułożenie materiału kartograficznego z uwzględnieniem jego treści terytorialnej. Miało to na celu zarówno możliwość skupienia rozrzuconych nieraz części jednej pozycji bibliograficznej (szczególnie przy mapach seryjnych), jak i ułożenie planu szczegółowego opracowania materiału, jako że wyznaczenie kolejności tego opracowania uzależnia się przeważnie albo od aktualnej ważności danej grupy materiałowej, albo od zabytkowej wartości eksponatów, albo od liczebności jakiej grupy itd. Ale nieraz przy tym wstępnym porządkowaniu zadawano się rozłożeniem zbiorów tylko na dwie grupy: polską i obcą, po czym dokładniejsze porządkowanie oraz katalogowanie i inwentaryzowanie materiału rozpoczynano od grupy polskiej,

⁹ Poważną trudność co do rozmieszczenia wytwarzają również tzw. atlasy sztuczne. Jak wiadomo, każdy atlas sztuczny jest swego rodzaju klokiem, tj. zespołem luźnych map i planów złączonych oprawą przez zbieracza, przy czym przeważnie na zawartość takiego atlasu składają się mapy i plany dotyczące różnej treści i daty. Zawartość tych atlasów podlega przy opracowaniu zasadom katalogowania map i planów luźnych, ale całość atlasu ze względu na jego postać przeważnie mieści się między zwykłymi atlasami; tak więc i te grupy luźnych map i planów uchylają się materiałowo od łącznego rozmieszczenia ich według pokrewnej treści i są dostępne tylko poprzez katalog.

a dopiero po jej wyczerpaniu przechodzono do map obcych¹⁰. Instrukcja Haczewskiej i Borowika kategorycznie wymaga najpierw terytorialnego rozgrupowania całości materiału i dopiero późniejszego jego opracowania. Zapewne, trudno przesądzać, czy zawsze to będzie możliwe lub wskazane — niemniej kategoryczność takiego postawienia sprawy nie będzie bez dodatniego wpływu na uświadomienie bibliotekarzowi potrzeby wstępnego uporządkowania zbiorów.

Czy i w jakim stopniu następny postulat klasyfikacji, tj. postulat przeprowadzenia inwentaryzacji w uzgodnieniu z wykreślonym przez autorów terytorialnym układem materiału, byłby do zrealizowania — nie umiem w tej chwili w pełni, w szczegółach i kategorycznie ocenić; jedno tylko wywołuje we mnie od razu zastrzeżenie, a mianowicie postulat utworzenia kartkowego inwentarza topograficznego (s. 28). Jak wiadomo łatwość usunięcia z kartoteki każdej zarejestrowanej pozycji — koliduje z pojęciem inwentarza, który jest księgą obwarowaną pewnymi rygorami prawnymi i obrazującą stan posiadania danej biblioteki. Inwentarza zbiorów nie może zastąpić ani kartoteka topograficzna, ani tym bardziej rejestr przybytków, który wbrew zdaniu autorów (s. 29) nie świadczy o stanie posiadania.

W świetle tych uwag jedno wydaje mi się pewne, że proponowane rozłożenie zasobów według specjalnego klucza terytorialnego jest tylko jedną z form rozwiązania wstępnych czynności, dotyczących porządkowania zbiorów, tj. przygotowania ich do opracowania katalogowego, które przecież stanowi główną podstawę porządkową i orientacyjną w bibliotecznych zasobach kartograficznych.

Jakżeż więc obok tego rozwiązać tak silnie przez autorów akcentowany postulat łącznego pomieszczenia całości materiału dotyczącego danego terytorium? Otóż wydaje mi się przede wszystkim, że niesłuszne jest mniemanie autorów, jakoby prowadzenie inwentarza książkowego uniemożliwiało zgrupowanie materiału terenowo lub tematowo. Autorzy mianowicie przeciwstawiają ułatwienia wynikające (jakoby) z zaprojektowanego przez nich rozłożenia zbiorów kartograficznych tej (dość skomplikowanej) symbolizacji, jaką wprowadziły dawniej ogłaszane projekty „Przepisów katalogowania zbiorów kartograficznych”¹¹. Tymczasem trzeba zwrócić uwagę, że istnieje

¹⁰ Zob. Z. Warczygłowa: W sprawie organizacji bibliotecznej służby kartograficznej. Warszawa 1952 (s. 16—18).

¹¹ Prostując zawartą w »Klasyfikacji« (s. 5 i 67) notatkę o moim współudziale przy redagowaniu Instrukcji kartograficznej z r. 1939, wyjaśniam, że w ogóle w naradach nad tą instrukcją nie uczestniczyłem, w tym czasie bowiem byłem za granicą.

jeszcze jeden, całkowicie polski system, który w dużym stopniu mógłby zaspokoić główny dezyderat autorów »Klasyfikacji«. Dotyczy on łącznego umiejscowienia map pokrewnych terytorialnie i rzeczowo, a ma tę wyższość nad projektem »Klasyfikacji«, że rozporządza symboliką umiejscowienia bardziej prostą i nawet więcej elastyczną.

Według tego systemu mianowicie każdy obiekt wpisuje się do księgi inwentarzowej kolejno, bez względu na czas wpływu i format, po czym każdy obiekt otrzymuje własną, niezależną od numeru inwentarza sygnaturę (tj. znak miejsca), określającą dokładnie jego umieszczenie. Np. sygnatura Sz. 25/17 oznacza, że w szufladzie 25 dany obiekt zajmuje 17 pozycję.¹²

W systemie tym dobór sygnatury jest zależny jedynie od decyzji bibliotekarza, który — nieskrępowany numerem inwentarza — może dzięki temu swobodnie gromadzić w jednej szufladzie czy w kilku sąsiadujących szufladach mapy i plany (oczywiście luźne), a to przy uwzględnieniu ich momentów terenowych czy tematowych. Tak więc np. każdą mapę dotyczącą Francji, Oceanów, Chin, Australii czy Tanganiki itd. można umieścić łącznie w szufladach odpowiadających zawartością pokrewnemu materiałowi terenowemu. Sygnaturę wpisuje się zwykłym ołówkiem na odwrocie mapy oraz w inwentarzowej rubryce „Uwagi”, a atramentem lub ołówkiem na karcie katalogowej. Oczywiście szuflady w szafach-komodach mają numerację ciągłą od pierwszej szafy do ostatniej, przy czym dla ułatwienia orientacji w numerowaniu szuflad można (przy wielkich zbiorach) umieścić nad szafami numery zawartych w nich szuflad.

System ten umożliwia np. przy każdej zmianie przynależności politycznej odnośnego terenu przesunięcie danego obiektu do innej szuflady i wymaga tylko wytarcia dawnej i wpisania nowej sygnatury na dotyczącej mapie, w odpowiedniej pozycji inwentarza oraz na karcie katalogowej. System ten wreszcie nie wymaga tworzenia ogólnych, wielostopniowych i usymbolizowanych geograficznie ram, lecz może być w kolejności układu dostosowany ściśle do konkretnych tematów w obrębie rzeczywistego stanu posiadania danej biblioteki lub też do aktualnej częstotliwości zapotrzebowania czytelnicy, np. na pierwszym miejscu mogą być zgrupowane materiały dotyczące Polski, dalej — naszych sąsiadów i państw demokracji ludowej itd.

¹² A. D r o z d o w s k a: Przepisy tymczasowe katalogowania i inwentaryzacji zbiorów kartograficznych — *Biuletyn Geograficzny* 1954 zesz. 11; trzeba jednak dodać, że przepisy te ukazały się równocześnie z wyjściem »Klasyfikacji«, autorzy tej książki nie mogli więc z nich korzystać.

Wreszcie trzeba dodać, że omawiany system zezwala też na dowolną rozbudowę tematową (morskie, klimatyczne itd.).

Oczywiście, podstawowym środkiem orientacyjnym (w sensie terytorialnym) dla czytelnika i bibliotekarza jest przy tym systemie katalog kartkowy, ale gdyby względy praktyczne wymagały tego, można dla terytoriów politycznych itd. zestawić nadto tablicowy alfabetyczny spis tych terytoriów, których mapy dana biblioteka istotnie posiada. W spisach takich w miarę rozrostu zbiorów bibliotecznych można dopisywać dalsze tematy.¹⁸

Punkt wyjściowy autorów »Klasyfikacji«, tj. troska o bibliotekarza a przede wszystkim o czytelnika, którego należy chronić przed nadmierną stratą czasu przy dostarczaniu poszukiwanych materiałów z różnych miejsc — nie jest słusznym. Po pierwsze dlatego, że bez względu na system rozmieszczenia a wskutek formalnej jakości zbiorów czytelnik poszukujący kompletnego materiału do jednoterenowego zagadnienia zawsze może być narażony na pewną stratę czasu, spowodowaną koniecznością poszukiwania danego materiału w różnych miejscach (atlas, mapy ściennie itp.). Po drugie dlatego, że sprawa udostępnienia materiału czytelnikowi przedstawia się zasadniczo inaczej, niż to sobie wyobrażają autorzy »Klasyfikacji«. Co prawda, wobec nikomej frekwencji w bibliotecznych oddziałach kartograficznych (w tym również w Bibliotece Narodowej) — dość trudno wyrokować o drogach przyszłego rozwoju czytelnictwa kartograficznego oraz o głównych tematach czytelniczych w tych oddziałach; niemniej można powiedzieć: jeśli użytkowanie map rozwinie się — to tylko jako nieodzowne uzupełnienie lektury bibliotecznej, która — jak wiadomo — jest w bibliotekach tematowo bardzo różna. Studiowanie map dla celów kartograficznych będzie w bibliotekach zawsze należało do rzadkości i to nie tylko dlatego, że w ogóle osób oddających się studiom kartograficznym jest nie-

¹⁸ System ten formalnie (tj. katalogowo i inwentarzowo) obowiązujący w Oddziale Kartograficznym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy od r. 1950 (sygnatury mianowicie nie uwzględniały ani numeracji inwentarza, ani przy mapach oznaczenia formatu) i udostępniony przy katalogowym pokazie uczestnikom Ogólnopolskiego Kursu Kartograficznego w r. 1951, zaczęto (uzależniając od sprzętu bibliotecznego) wprowadzać systematycznie w życie w drugiej połowie 1952 r. Projektu tego jednak nie ogłaszano w piśmie, ponieważ chodziło o dokładne zweryfikowanie go przez dłuższą praktykę, która by pozwoliła na przemyślenie projektu w szczegółach realizacyjnych; dzisiaj wydaje mi się, że właśnie dla tych szczegółów można by użytkować szereg uwag i pomysłów zawartych w publikacji Borowika i Haczewskiej.

Ten sam system, tj. uniezależnienie symbolu sygnatury od numeru inwentarza, wprowadziły i stosują; od r. 1952 — Biblioteka Miejska im. Raczyńskich w Poznaniu, a od r. 1954 — Biblioteka PAN w Kórniku.

wiele (w tym szczególnie nieliczni są historycy kartografii), ale przede wszystkim dlatego, że badania kartograficzne obok różnych celowo i systematycznie zebranych zespołów map, planów i atlasów wymagają także masowej geograficzno-kartograficznej literatury, na której gromadzenie w tym stopniu nie będą sobie mogły pozwolić biblioteki i którą w swej dyspozycji mogą mieć tylko takie placówki, jak Instytuty Geograficzne, Instytut Geologii i Kartografii itd. Toteż geograf-naukowiec, a tym bardziej kartograf, jeżeli w ogóle przyjdzie do biblioteki, rzadko w niej będzie szukał map do jakiegoś terytorium czy dla jakiegoś problemu geograficznego, lecz albo będzie chciał wiedzieć, czym w ogóle dysponuje dana biblioteka, albo — po ewentualnym stwierdzeniu, że jest w niej coś, czego nie posiadają zbiory instytutowe — zażąda do wglądu konkretnych eksponatów. I w jednym tedy, i w drugim przypadku kartograf czy geograf przeprowadzać będzie badania przy pomocy katalogu, a nie w terytorialnie ułożonym materiale.

Przy uwzględnieniu tedy rozszaniach w tym artykule uwag, obraz prac nad porządkowaniem, opracowywaniem i rozmieszczaniem polskich zbiorów kartograficznych, nie opracowanych lub wymagających nowego uporządkowania a czasem i daleko idącej melioracji, wyobrażam sobie następująco:

Zgromadzony materiał rozkłada się z uwagi na względy formalne, tworząc osobne grupy: a) atlasów, map luźnych w twardej okładkach książkowych i sztucznych atlasów, b) globusów i map ściennych, c) map luźnych, d) materiałów zastrzeżonych.

Przy opracowywaniu materiału:

a) atlasy i mapy w twardej oprawie oraz mapy ścienne po skatalogowaniu wpisuje się indywidualnie lub grupowo do księgi inwentarza i opatruje sygnaturą zależną nie od numeru inwentarza, lecz od miejscowych warunków (przede wszystkim według dyspozycyjnego sprzętu i lokalu); sygnatury te więc przykładowo brzmiałyby: 1. dla zwykłych atlasów i dla twardej oprawionych atlasów sztucznych oraz przy mapach oprawionych w formie książki — A.III.7 (tzn. atlas formatu III pozycja 7) lub IV/15 (tzn. między atlasami zajmuje w IV formacie pozycję 15); 2. dla zwykłych i sztucznych atlasów zbroszowanych lub z innych względów nie nadających się do ustawienia pionowego (np. warsz. Biblioteka Publiczna posiada atlas, w którym poszczególne mapy są naklejane na kilkumetrowej długości płótnie) — Sz. 25/5 (tzn. szuflada 25 pozycja 5). Inne materiały,

np. globusy, makiety itd. otrzymują sygnaturę odpowiadającą warunkom miejscowym i postaci samego eksponatu.

b) Mapy ściennie po opracowaniu otrzymują sygnatury typu: W. 19 (tzn. mapa wisząca luźno na ścianie albo jako zwinięta w szafie na haczyku zajmuje pozycję 19).

c) Mapy luźne rozdzielać się będzie zasadniczo na grupy według ich przynależności terenowej lub tematowej, a po skatalogowaniu ich w dowolnej kolejności poszczególnych grup, inwentaryzuje się je kolejno i opatruje sygnaturą pozwalającą na ich pomieszczenie według przynależności terytorialnej i rzeczowej a zależnie od dyspozycyjnego sprzętu pomieszczeniowego, nie każdy bowiem będzie mógł sobie pozwolić na łączenie małych map z mapami największych formatów, co — jak słusznie podnoszą autorzy »Klasyfikacji« — wymaga więcej miejsca i specjalnych zabiegów. Sygnatura dla map luźnych brzmiałaby: Sz. 75/12 (tzn. szuflada 75 poz. 12), a dla map zawartych w obrębie atlasu sztucznego (a więc map luźnych razem połączonych) sygnatura składa się z sygnatury atlasu sztucznego (zob. powyżej pkt a) oraz z kolejnego numeru pozycji, którą mapa zajmuje w obrębie tego atlasu (np. A.III.7/15, tzn. między atlasami formatu III — w atlasie zajmującym 7 pozycję — mieści się dana mapa pod nr 15).

Materiały zastrzeżone opracowuje się zależnie od względów formalnych tak jak materiały w punkcie a) oraz b), z tym, że mają one osobny inwentarz oraz osobny katalog i są przechowywane w specjalnie zabezpieczonym pomieszczeniu. Sygnatura ich przy każdej postaci wymienionej w punkcie a) oraz b), opatrzona jest nadto wielką literą Z (np. A.III.7/Z; W.19/Z; Sz.14/9/Z).

Oczywiście, szczególnie wpływ na sposób i kolejność opracowania zbiorów kartograficznych wywierają miejscowe warunki, tj. doraźna potrzeba (naukowa, czytelnicza, urzędowa, stan konserwacji, zabytkowość materiału itd.), lokal, jakość i ilość sprzętu, jakość i liczba personelu, środki pieniężne itd. Zależnie też od tego, nie tylko tempo, ale i kolejność prac i ich jakość mogą w praktyce nadawać opracowaniu zbiorów swoistą postać, a z tym i odrębną formę ich udostępniania.

Uwagi swoje kreślę zgodnie z wezwaniem autorów »Klasyfikacji«, a przy uwzględnieniu faktycznego położenia naszych bibliotecznych zbiorów kartograficznych. Oczywiście, za jakiś czas sytuacja ta ulegnie zmianie.

Potrzebę omówienia poruszanych w «Klasyfikacji geograficznej» sugestii uaktualnił komunikat wydany ostatnio w Biuletynie Unesco¹⁴ donoszący: 1. o utworzeniu przez Międzynarodową Unię Geograficzną specjalnej komisji dla zbadania i ustalenia międzynarodowo zaleconych zasad opracowywania bibliotecznych zbiorów geograficzno-kartograficznych, 2. o rozesłaniu przez tę komisję specjalnie opracowanej ankiety do 12 krajów (między innymi i do Polski), 3. że w każdym z tych krajów znajduje się członek-korespondent, któremu powierzono odpowiednie rozesłanie ankiety, zebranie na nią odpowiedzi oraz krytyczne opracowanie tych odpowiedzi, 4. o tym, że wyniki tej ankiety po opracowaniu ich przez komisję będą przedmiotem obrad Kongresu Geograficznego, który odbędzie się za rok, tj. w r. 1956, w Rio de Janeiro.

Wydaje mi się mianowicie, że byłoby wskazany: 1. aby w związku z tą akcją CZB przyspieszył zakończenie ostatecznej redakcji ogólnie obowiązującej „Instrukcji kartograficznej”, 2. aby Instytut Geografii PAN zorganizował w najbliższym czasie konferencję przy udziale bibliotekarzy-kartografów, na której by omówiono nadesłaną ankietę, 3. aby Zakład Kartografii Biblioteki Narodowej w ciągu roku przeprowadził odpowiadające założeniom »Klasyfikacji Geograficznej« wstępne uporządkowanie całości posiadanej materiału kartograficznego i na specjalnej konferencji bibliotekarzy kartografów przedstawił poczynione przy tej pracy doświadczenia. Kładę nacisk na potrzebę opracowania całości zbiorów, bo dopiero wtedy doświadczenie będzie miarodajne.

Trzeba jednak dodać, że i w USA projekt Boggsa i Lewisa nie wywołał widocznie specjalnego entuzjazmu, skoro w świetle danych zebranych przez W. Thiele (Official map publications. Chicago 1938) system ten, ogłoszony po raz pierwszy w r. 1932, w 6 lat potem był — zdaje się tylko w jednej z większych bibliotek amerykańskich zastosowany. (Na szczegól ten zwróciła mi uwagę dr A. Drozdowska).

Na zakończenie trzeba podnieść jeszcze dwie sprawy. Po pierwsze: w dobie hasel o zespołowym prowadzeniu prac — sposób rozwiązania zagadnienia »Klasyfikacji geograficznej« przedstawia zjawisko dość odosobnione. Jak wiadomo, bibliotekarstwo i jego prace, a szczególnie wytyczne tych prac, stanowią zagadnienia oparte nie na koncepcjach teoretycznych, lecz na konsekwentnie prowadzonej

¹⁴ A. L i b a u l t: Classification des ouvrages et cartes géographiques — Bulletin de l'UNESCO à l'intention des bibliothèques. Vol. IX nr 5—6 1955.

i w swych przejawach ściśle kontrolowanej praktyce. Wydawnictwo omawiane w tym artykule nie tylko należy do grupy piśmiennictwa bibliotekarskiego, ale — co więcej — jest rodzajem instrukcji, która przedstawia zbiór przepisów dotyczących porządkowania, ogólnych zasad opracowywania i udostępniania bibliotecznych zbiorów kartograficznych.

Jak dotąd, nie było — zdaje się — w Polsce ostatniego ćwierćwiecza wypadku, aby instrukcje, które z natury rzeczy nie są zbiorem zaleceń dla jednej biblioteki, ale dla bibliotek większego czy mniejszego środowiska, były kodyfikowane w indywidualnych warunkach jednej, choćby największej biblioteki; jak dotąd zawsze autorzy czy redaktorzy licząc się z indywidualnymi warunkami różnych bibliotek poddawali odnośne instrukcje albo rozważeniu konferencji bibliotekarzy, albo też przesyłali swe projekty przed ostateczną redakcją do krytycznego wypróbowania w poszczególnych bibliotekach. Tak uczynił G r y c z przy redagowaniu przepisów alfabetycznego katalogowania; tak uczynił Ł y s a k o w s k i przy redagowaniu zasad katalogu przedmiotowego; tak uczynili H o r o d y s k i i W i ę c k o w s k a przy ustalaniu »Wytucznych opracowania rękopisów«; tak czyni się przy (co prawda zbyt długo trwającym) ustalaniu zasad katalogowania i inwentaryzowania zbiorów kartograficznych.

Autorzy »Klasyfikacji geograficznej« — postąpili inaczej. Otóż osobiście jestem przekonany, że projekt Borowika i Haczewskiej na pewno zyskałyby, gdyby przed drukiem poddany był dyskusji kilkuosobowej, a zwłaszcza próbie zastosowania go w innych bibliotekach, już choćby dlatego, że trudne warunki lokalowe nie pozwoliły autorom na pełne i szczegółowe wypróbowanie pomysłu i zweryfikowanie go przez czytelników.

A druga rzecz, która domaga się poruszenia przy omawianiu książki powstałej na gruncie Biblioteki Narodowej i na podłożu jej warunków — to sprawa lokalu Biblioteki Narodowej. Przecież cały projekt tej »Klasyfikacji geograficznej«, jeśli idzie o jego zastosowanie na terenie Biblioteki Narodowej — zawieszony jest i zapewne jeszcze długo będzie zawieszony w powietrzu i to zarówno, jeśli idzie o momenty rozmieszczeniowe, jak zwłaszcza gdy się myśli o udostępnianiu kartograficznych zbiorów bibliotecznych. Tu, jak na szeregu innych punktów życia a raczej wegetacji lokalowej Biblioteki Narodowej, odbija się w sposób szczególnie uderzający wieloletnie niedopatrzanie czy lekceważenie tego momentu przez główne

czynniki urbanistyczne i przez architektów m. st. Warszawy. Obecnie nie tylko nie można myśleć w Bibliotece Narodowej (jak to projektują autorzy »Klasyfikacji«) „o równoczesnym rozłożeniu przed czytelnikiem wszystkich obiektów na dany temat”, a to dla umożliwienia mu „przejrzenia szeregu map tego samego terenu“, ale po prostu nie ma możliwości użyczenia mu iniejsca na podanie choćby jednej mapy czy większego atlasu.

Oczywiście sytuację tę widzi czytelnik i odczuwa dotkliwie jej ujemne skutki, ma więc prawo a nawet obowiązek mówić głośno: — Sprawa budowy gmachu Biblioteki Narodowej, już nie tylko ze względów państwowo i narodowo-prestizżowych, lecz i z uwagi na potrzeby szarego czytelnika stała się zagadnieniem piekącym i domagającym się szybkiej realizacji!

KONSTANTY JAŻDŻEWSKI
B-ka Uniw. Wrocławskiego

SPECJALIZACJA NAUKOWA I ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH

(Dokończenie)

3. Z n a j o m o ś ć j ę z y k ó w o b c y c h

Znajomość kilku języków obcych, przynajmniej w sposób wystarczający do rozumienia tekstów naukowych, jest dla bibliotekarza naukowego nieodzowna zarówno w pracy usługowej, jak i naukowej. Sprawa ta wygląda, zwłaszcza jeżeli chodzi o nową kadre, dość tragicznie, a można sądzić, że nie jest jeszcze i teraz w pełni doceniana (np. wymagania przy egzaminach kandydackich są zbyt niskie). A przecież problem ten ma wyraźny aspekt polityczny: znajomość języków znacznie ułatwia korzystanie z dorobku kulturalnego innych narodów, służy sprawie internacjonalizmu i międzynarodowej solidarności proletariatu.

Przeciętna znajomość języków w bibliotekach wszystkich typów wynosi 3,44 języków na osobę. Najwyższy jest ten stosunek w bibliotekach resortowych (3,5), nieco niższy w nieresortowych (3,35). Amplituda wahań jest znaczna: 1,3 — 6 języków na osobę, najmniejsza w bibliotekach uniwersyteckich (2,3 — 4,57), większa w bibliotekach nieresortowych (1,5 — 5,7), największa w innych bibliotekach resortowych.

Znajomość języków poniżej 2 na osobę jest dość wyjątkowa (5 b-k), podobnie jak i znajomość powyżej 5 języków (4 b-ki). Te cztery biblioteki, które się szczycą jej przekroczeniem, reprezentują 12 pracowników. Jeżeli uwzględnimy nadto 5 bibliotek, które się zbliżają się do normy 5 języków a reprezentują 88 osób, to razem otrzymamy 9 bibliotek ze stu osobami (tj. 1/9 ogółu pracowników bibliotek wszystkich typów). Z tego widać, że norma 5 języków na osobę jest możliwa do osiągnięcia.

Na pierwszych pięciu miejscach znalazły się języki, których znajomość postuluję w zasadzie dla wszystkich (niemiecki, rosyjski, francuski, łaciński, angielski), w następnej piątce figurują: grecki, włoski, ukraiński, czeski, litewski. Wśród nich dwa, których znajomość określam niżej jako „pożądaną“. Nie jest źle, że język niemiecki znalazł się na pierwszym miejscu. Wielki dorobek kulturalny narodu niemieckiego, naszego sąsiada, którego część (NRD) należy już do Obozu Pokoju, bogato jest reprezentowany w naszych księgozbiorach. Znajomości języka niemieckiego ustępuje nieco znajomość języka rosyjskiego. Powinien on jednak znaleźć się niedługo na pierwszym miejscu, jak to się już dzieje w pozauniwersyteckich bibliotekach resortu szkolnictwa wyższego. Nic dziwnego zresztą, jeżeli się zważy, że biblioteki te jako najbliższe produkcji i bazy są najbardziej postępowe.

Między pierwszą a drugą piątką języków zaznacza się skok ogromny. Znajomość greckiego będzie nadto stale maleć. Ukraiński znalazł się tu trochę przypadkowo wskutek znacznej liczby „lwowiaków“ w niektórych bibliotekach (na pierwszym miejscu znalazły się B. Ossolineum z 23 osobami i B.U. we Wrocławiu z 15 osobami). Podobnie ma się rzecz z językiem litewskim dzięki „wilnianom“ (B.U. w Toruniu 4 osoby, B.U. we Wrocławiu 3, B. Narodowa 5).

Jeżeli chodzi o znajomość języków słowiańskich, to jak widzimy stanowią one nieco ponad 1/4 pozycji wszystkich języków, a w stosunku do języków zachodnich niespełna 1/2. Nienajgorszy ten stosunek zawdzięczamy dość szerokiej znajomości języka rosyjskiego. W porównaniu zatem z sytuacją w zakresie specjalizacji, gdzie stosunek slawistów do filologów języków zachodnich wynosi blisko 1 : 9, mamy tu sytuację o wiele lepszą.

Znajomość innych języków słowiańskich ma się do znajomości języka rosyjskiego jak niespełna 1:10. Filologowie natomiast języków słowiańskich do rusycystów jak 1:25, a do filologów języków za-

chodnich jak 1:31. A więc i tu sytuacja jest dużo lepsza, ale jeszcze bynajmniej nie zadowolająca.

Pozostaje jeszcze porównać wypowiedzi bibliotek w związku z pytaniami ankiety.

Otóż, mimo niezłej znajomości języka rosyjskiego, ok. 1/4 bibliotek (a co ciekawsze, zwłaszcza biblioteki nieuniwersyteckie z resortu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, gdzie mamy największy procent znajomości tego języka) stwierdza u siebie niedostatek tego opanowania. Potwierdza to tezę, że język rosyjski wysunie się niebawem zdecydowanie na pierwsze miejsce. Dalej — odczuwa się brak znajomości języka angielskiego (6 b-k). Brak znajomości języka francuskiego i niemieckiego stwierdzają tylko 2 biblioteki. Dość dużo bibliotek podkreśla ogólne braki w opanowaniu języków, zwłaszcza u młodych bibliotekarzy. Nie mam niestety danych co do znajomości języków w stosunku do wieku bibliotekarzy, ale stałe narzekania dochodzące do nas z różnych stron, wypowiedzi kilku bibliotek jak i dane z terenu B. U. we Wrocławiu wskazują, że wśród narybku bibliotekarskiego sprawa przedstawia się niedobrze. W B.U. we Wrocławiu, wykazującej średnią znajomość języków obcych, na 12 najmłodszych pracowników (z wyłączeniem językoznawcy i 2 neofilologów) przypada tylko 16 języków, tj. 1,33 języka na osobę; 3 osoby nie znają w ogóle żadnego języka w stopniu umożliwiającym studiowanie prac naukowych. Sprawa ta urasta do ważnego, zasadniczego problemu, gdyż dotyczy aspektu rozwojowego bibliotek, łączy się z zagadnieniem ich odmładzania, szkolenia socjalistycznych kadr, a więc wiąże się też bezpośrednio z problemami politycznymi.

Co robią biblioteki, by zaradzić złu? Środki stosuje się podobne do tych, jakie przedstawiliśmy w związku ze szkoleniem zawodowym: od zachęty, poprzez samokształcenie, do własnych kursów i lektoratów¹. Dość często korzystają bibliotekarze z lektoratów uczelni, jest to jednak forma niewygodna, toteż biblioteki na ogół przechodzą od niej do własnych kursów i lektoratów. Najwięcej jest bibliotecznych lektoratów języka rosyjskiego (ok. połowa b-k), potem języka angielskiego (ok. 1/8 b-k), języka francuskiego i niemieckiego (ok. 1—10 b-k). W dwóch bibliotekach funkcjonuje lektorat łaciny, w jednej — węgierskiego. Organizatorami tego szkolenia są dyrekcje, rady zakładowe, TPPR (jęz. ros.), Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, a nawet jednostki (np. dr Gabriela Pianko w B. U. w Warszawie).

¹ B. KUL zastosowała metodę „linguaphone“.

Tab. VI. Znajomość języków w bibliotekach naukowych.

| Język | B-ki uniwersyteckie | | Inne b-ki resortowe | | B-ki nieresortowe | | B-ki ogółem | |
|-----------------------|---------------------|-------|---------------------|------|-------------------|------|-------------|------|
| | osób | % | osób | % | osób | % | osób | % |
| Łacina | 161 | 15,4 | 72 | 16,6 | 222 | 14,5 | 455 | 15 |
| Grecki | 40 | 3,85 | 14 | 3,2 | 51 | 13,3 | 105 | 3,6 |
| Rosyjski | 205 | 19,6 | 97 | 22,4 | 323 | 20,6 | 625 | 20,6 |
| Czeski | 20 | 1,9 | 9 | 2,1 | 28 | 1,7 | 57 | 1,8 |
| Ukraiński | 21 | 2 | 5 | 1,2 | 38 | 2,4 | 64 | 2,12 |
| Białoruski | 4 | 0,4 | 1 | 0,2 | 2 | 0,1 | 7 | 0,25 |
| Litewski | 8 | 0,8 | 1 | 0,2 | 10 | 0,6 | 19 | 0,75 |
| Łotewski | 2 | 0,2 | 1 | 0,2 | 2 | 0,1 | 5 | 0,17 |
| Bułgarski | 2 | 0,2 | | | | | 2 | 0,07 |
| Starobułgarski | | | | | 3 | 0,2 | 3 | 0,1 |
| Serbo-chorwacki | 5 | 0,5 | | | | | 5 | 0,17 |
| Słoweński | 2 | 0,2 | | | | | 2 | 0,07 |
| Rumuński | 4 | 0,4 | 1 | 0,2 | 1 | 0,06 | 6 | 0,2 |
| Węgierski | | | 1 | 0,2 | 2 | 0,1 | 3 | 0,1 |
| Niemiecki | 214 | 20,45 | 93 | 21,5 | 343 | 21,9 | 650 | 21,4 |
| Francuski | 201 | 19 | 69 | 16 | 297 | 18,7 | 567 | 18,3 |
| Angielski | 105 | 10 | 59 | 13,6 | 191 | 12,1 | 355 | 11,5 |
| Włoski | 34 | 3,25 | 8 | 2 | 37 | 2,4 | 79 | 2,6 |
| Hiszpański | 11 | 1,05 | 1 | 0,2 | 6 | 0,8 | 18 | 0,6 |
| Portugalski | 2 | 0,2 | | | 1 | 0,06 | 3 | 0,1 |
| Szwedzki | 2 | 0,2 | 1 | 0,2 | 2 | 0,1 | 5 | 0,17 |
| Duński | 2 | 0,2 | | | | | 2 | 0,07 |
| Holenderski | | | | | 1 | 0,06 | 1 | 0,04 |
| Hebrajski | 1 | 0,1 | | | 2 | 0,1 | 3 | 0,1 |
| Sanskryt | 1 | 0,1 | | | | | 1 | 0,04 |
| Chiński | | | | | 1 | 0,06 | 1 | 0,04 |
| Esperanto | | | | | 1 | 0,06 | 1 | 0,04 |
| Razem | 1047 | 100 | 433 | 100 | 1564 | 100 | 3044 | 100 |
| Pracowników naukowych | 294 | | 123 | | 467 | | 884 | |
| Języków na osobę | 3,5 | | 3,5 | | 3,35 | | 3,44 | |

Mimo, że to mozaika, robi ona jednak lepsze wrażenie niż podobna sytuacja w zakresie szkolenia bibliotekarskiego. Widać tu rozmach, większą konkretność i efektywność. Na szerszą skalę zorganizowano lektoriaty w B. U. w Toruniu (po jednym jęz. rosyjskiego i niemieckiego, po dwa języków angielskiego i francuskiego) i we Wrocławiu².

Wnioski i postulaty.

Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że w odpowiedziach na ankietę interpretacja pojęcia „znajomość języków obcych w sposób wystarczający do rozumienia tekstów naukowych” była niejednolita i nie zawsze właściwa, mimo to jednak można przyjąć, że przeciętne wyniki ankiety nie odbiegają daleko od rzeczywistości. Stwierdzi-

Tab. VII. Przeciętna znajomość języków w bibliotekach naukowych.

| Przeciętna znajomość języków na osobę | B—ki uniwersyteckie | Inne b—ki resortowe | B—ki nieresortowe | Ogółem |
|---------------------------------------|---------------------|---------------------|-------------------|--------|
| 1—1,99 | | 1 | 4 | 5 |
| 2—2,99 | 1 | 6 | 8 | 15 |
| 3—3,99 | 5 | 6 | 7 | 18 |
| 4—4,99 | 2 | 4 | 5 | 11 |
| 5—6 | | 3 | 1 | 4 |
| Liczba bibliotek | 8 | 20 | 25 | 53 |

liśmy, że ta znajomość w różnych bibliotekach wykazuje dość silne wahania. Przeciętna znajomość języków na osobę wynosząca 3,44 nie jest zła, ale jednak jest zbyt niska³.

Sądę, że w tej dziedzinie należy postawić bibliotekarzom naukowym następujące wymagania:

a. Obowiązuje znajomość 5 języków, w zasadzie: łaciny, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego.

² Zob. notatkę o szkoleniu w B. U. we Wrocławiu — *Przegląd Biblioteczny* 22: 1954 s. 190.

³ Paradoxem jest, że właśnie jedna z bibliotek uniwersyteckich, wykazująca najmniejszą przeciętną znajomość języków obcych, uważa stan ten za zadowalający i nie widzi potrzeby szkolenia w tym kierunku.

b. Pożądana jest znajomość (choćby słaba): włoskiego, czeskiego, szwedzkiego.

c. bibliotekarz winien mieć pojęcie o innych językach europejskich (zwłaszcza słowiańskich, węgierskim, rumuńskim, hiszpańskim) i najważniejszych orientalnych (choćby umiejętność ich rozpoznawania i odróżniania).

d. Bibliotekarz winien mieć ogólną znajomość lingwistyki (znać choćby I tom »Zarysu językoznawstwa« Milewskiego).

Tab. VIII. Znajomość języków słowiańskich i zachodnio-europejskich.

| Języki | B—ki uniwersyteckie | | Inne b—ki resortowe | | B—ki nieresortowe | | B—ki ogółem | |
|--------------------------|---------------------|------|---------------------|------|-------------------|------|-------------|------|
| | osób | % | osób | % | osób | % | osób | % |
| Rosyjski | 205 | | 97 | | 323 | | 625 | |
| Inne słowiańskie | 64 | | 17 | | 83 | | 164 | |
| Razem języki słowiańskie | 269 | 25,7 | 114 | 26,3 | 406 | 26 | 789 | 26 |
| Zachodnio europejskie | 571 | 54,5 | 231 | 53,4 | 878 | 56,1 | 1680 | 55,1 |
| Orientalne | 2 | 0,2 | | | 3 | 0,2 | 5 | 0,2 |
| Inne | 205 | 19,6 | 88 | 21,3 | 277 | 17,7 | 570 | 18,7 |
| Razem | 1047 | 100 | 433 | 100 | 1564 | 100 | 3047 | 100 |

Część pracowników winna znać języki mniej rozpowszechnione.

O ile starsze kadry są bliskie tej normy, o tyle młode od niej odbiegają. Wskazywałem już na doniosłość tego zagadnienia w związku z problemem odmłodzenia kadr.

Istniejący stan rzeczy jest wynikiem niewystarczającego wykształcenia wnoszonego przez młodzież ze szkoły średniej i zbyt małych wymagań stawianych jej w czasie studiów wyższych. Kandydat do tych studiów winien wykazać się średnim opanowaniem dwóch języków (rosyjskiego i łaciny lub jednego z języków zachod-

nich). W czasie studiów student winien pogłębiać swą znajomość języków, a nadto opanować trzeci język.

Przyjmując nowych pracowników winny biblioteki badać ich znajomość języków, wymagać opanowania trzech języków. Biblioteki winny także dbać o to, by pracownicy naukowcy pogłębiali swą wiedzę w tym zakresie i opanowywali nowe języki. Naukę języków należy włączyć do programu szkolenia zawodowego. Formy mogą być różne: własne lektoraty, korzystanie z lektoratów uczelni czy organizacji. Przede wszystkim należy opracować plany i program oraz najracjonalniejszą metodę nauki. Powinno to być wspólną troską Ministerstwa i kierowników bibliotek. Czas już i na tym odcinku szkolenia skończyć z partyzantką.

Ponadto przeprowadzone analizy obu zagadnień, którym artykuł był poświęcony, nasuwają szereg wniosków ogólniejszej natury.

Oto one:

1. Należy dążyć do stworzenia racjonalnej struktury kadr w bibliotekach naukowych, do właściwego wyzyskania potencjału roboczego kadr przez racjonalny, proporcjonalny rozdział samodzielnych pracowników naukowych, pomocniczych pracowników naukowych i techniczno-naukowych.

2. Należy planowo zaopatrywać biblioteki w młode kadry specjalistów, zwłaszcza zwiększyć liczbę matematyko-przyrodników, slawistów i ekonomistów. W tym celu należy zbadać możliwości wprowadzenia na wszystkich wydziałach uniwersytetów i w innych szkołach wyższych specjalizacji w zakresie bibliografii i bibliotekoznawstwa.

3. W bibliotekach powinno istnieć stałe szkolenie ideologiczno-metodologiczne i ściśle z nim powiązane szkolenie zawodowe (z uwzględnieniem zawodowej specjalizacji, nauki języków obcych i doskonalenia w zakresie wykształcenia ogólnego).

4. Praca usługowa i badawczo-naukowa w bibliotekach stanowią dialektyczną całość, winny zatem wzajemnie się uzupełniać i wspierać.

5. Należy dać bibliotekom głównym właściwe miejsce w działalności zarówno dydaktycznej jak i badawczo-naukowej uczelni.

6. Biblioteki zakładowe winny być obsadzone specjalistami o dobrym przeszkoleniu bibliotekarskim

7. Bibliotekarze winni podwyższać wytrwale¹ swe kwalifikacje naukowe, uintensywnić i zrationalizować swą pracę tak usługową jak i badawczo-naukową. Będzie to najskuteczniejszy oręż dla wywalczenia sobie lepszych warunków bytowych⁴.

ALEKSANDRA SZABUNIEWICZOWA

Państw. Liceum Bibliotekarskie — Warszawa

PRZYSPOBIENIE PRAKTYCZNO-ZAWODOWE MŁODYCH KADR BIBLIOTEKARSKICH

Celem tej pracy jest zainicjowanie w kołach bibliotekarzy dyskusji nad pewnymi zagadnieniami, nurtującymi młode szkolnictwo naszego zawodu. Zagadnienie, które wybieramy na początek, znajduje się obecnie w stadium opracowywania i ustalania, jest więc w pełni aktualne na terenie liceów bibliotekarskich. Chodzi mianowicie o przysposobienie praktyczno-zawodowe przyszłych kandydatów na bibliotekarzy, o określenie jego roli i podstawowych założeń organizacyjnych.

Na wstępie krótka notatka informacyjna. W obecnej chwili mamy w Polsce 5 liceów bibliotekarskich: w Bydgoszczy, Krakowie, Łodzi, Warszawie i Wrocławiu. Chronologicznie biorąc najstarsze jest krakowskie, drugie z kolei — wrocławskie. Licea te podlegają resortowo Ministerstwu Kultury i Sztuki — Centralnemu Zarządowi Szkół Artystycznych, w ramach którego stanowią razem z nowopowstałymi liceami kulturalno-oświatowymi wyodrębnioną grupę szkół podporządkowanych bezpośrednio odrębnemu wydziałowi. Celem liceum bibliotekarskiego jest przygotowanie pracowników bibliotek powszechnych.

¹ W pierwszej części artykułu (zob. poprzedni zeszyt *Przeglądu* s. 52/53) podano omyłkowo, że Biblioteka WSPed. w Warszawie nie ma pracowników z wyższym wykształceniem. W istocie pow. biblioteka posiadała w grudniu 1953 r. trzech pracowników z wyższym wykształceniem. Autor przeprasza pracowników B-ki WSPed za tę pomyłkę. Na s. 62 artykułu podano, że w b-kach pedagogicznych nie ma pedagogów. Autor wyjaśnia, że przez „pedagogów” rozumie osoby z wyższymi studiami w zakresie nauk pedagogicznych (co zresztą wynika z określenia „specjalizacja naukowa”), a nie nauczycieli w ogóle. Dyrekcja B-ki WSPed w Warszawie donosi, że spośród jej pracowników naukowych jedna osoba posiada oprócz magisterium z filologii polskiej również magisterium z pedagogiki.

Program nauczania w liceach bibliotekarskich przechodził różne ewolucje i w tej chwili znajduje się w okresie stabilizacyjnym. W roku szkolnym 1954/55 poza pełnym programem nauczania przewidzianym dla liceów ogólnokształcących — licea bibliotekarskie uwzględniły nauczanie następujących przedmiotów zawodowych:

| | Godzin w klasach | | | |
|-------------------------------|------------------|----|-----|-----|
| | I | II | III | IV |
| Nauka o książce i bibliotece | 1 | 2 | 2 | — |
| Bibliografia | — | — | 2 | 2 |
| Metodyka pracy z czytelnikiem | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Rysunek zawodowy | 2 | 2 | 1 | — |
| Bibliotekarstwo | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Zajęcia praktyczne | — | 2 | 2 | 1/2 |
| Razem | 7 | 10 | 11 | 6,5 |

Pomijając sprawę przeciążenia ucznia liceum bibliotekarskiego, należy stwierdzić, że powyższa siatka godzin zawierając przewagę materiału teoretycznego nie wystarcza do wyrobienia w uczniach umiejętności praktycznych, bezpośrednio przydatnych w pracy bibliotecznej. A przecież zawodowe liceum bibliotekarskie winno dostarczyć bibliotekom nie teoretyka wiedzy o książce oraz jej produkcji i konsumpcji, ale praktyka, przygotowanego — z chwilą uzyskania świadectwa dojrzałości — do wykonywania powierzonej sobie pracy w bibliotece. Teoretyczne poznanie zagadnień biblioteki tu nie wystarczy. Zaprawę do przyszłej pracy uczniowie liceum winni zdobywać w toku konkretnych zajęć. I taki właśnie jest cel t. zw. zajęć praktycznych, pozalekcyjnych, odbywanych w bibliotece szkolnej, a także i praktyk wakacyjnych. Cel ten osiąga się przez rzeczywistą pracę młodzieży, nie przez pracę „na niby”, nie przez ćwiczenia odbywane w oderwaniu od biblioteki. Liceum warszawskie przyjęło tę zasadę przy organizacji i koordynacji wszelkich prac pozalekcyjnych i zajęć praktycznych.

Praca w zakresie przysposobienia praktyczno-zawodowego młodzieży licealnej odbywa się na trzech różnych terenach, a mianowicie: 1. na terenie biblioteki szkolnej, 2. w różnych bibliotekach poza szkołą, 3. w bibliotekach powszechnych w czasie praktyk wakacyjnych. Kolejno omówimy każdy z tych typów zajęć praktycznych.

Biblioteka licealna powinna być zorganizowana wzorowo, według tego przykładu bowiem kształtuje się ogólne pojęcie uczniów o bibliotece, o jej wyglądzie, o jej funkcjonowaniu. Nie mniej ważnym zadaniem biblioteki szkolnej jest jej rola jako warsztatu pracy dla uczniów, którzy przez czynny udział w jej organizowaniu powin-

ni poznawać swoje zamiłowania i rozwijać umiejętności zawodowe, potrzebne im później w pracy zawodowej. Pierwsze kroki w tym zakresie stawiają uczniowie w ramach szkolnych zajęć praktycznych, zapoznając się z codzienną pracą biblioteki. Zajęcia odbywają się w grupach, w skład których wchodzi uczniowie z różnych klas i w zależności od przerobionego na lekcjach materiału mają powierzone sobie odpowiednie czynności. Każda taka grupa przyjmuje zakup nowych książek i opracowuje go całkowicie (z wyjątkiem inwentaryzowania) aż do momentu odstawienia książki na półkę. Czynny udział grupy w życiu biblioteki nie ogranicza się przy tym tylko do technicznego opracowania księgozbioru; młodzież realizuje także różne formy pracy z czytelnikiem. Wystawki, wieczory literackie, dyskusje nad książką, głośne czytanie, sąd nad bohaterem i t. d. — oto przykładowo imprezy wykonane w liceum warszawskim w roku szkolnym 1954/55 przez poszczególne grupy uczniów. Ponadto uczniowie wykonują pomoce naukowe potrzebne na lekcjach przedmiotów zawodowych, sporządzają bibliografie zagadnieniowe artykułów itp. Przy dokładnej realizacji określonego planu pracy, każdej grupie pozostaje jeszcze czas na wykonywanie czynności niezbędnych w danej chwili dla właściwego funkcjonowania biblioteki szkolnej. Sprawozdania z prac wykonanych w bibliotece, opracowane przez uczniów, są odczytywane na apelach wobec całej szkoły. W ten sposób praca poszczególnych uczniów w bibliotece szkolnej staje się wspólnym dorobkiem całej szkolnej społeczności.

Ten system nie jest wszakże jednolicie stosowany we wszystkich liceach bibliotekarskich. Liceum bydgoskie np. rozkłada pracę poszczególnych uczniów na cały rok szkolny (po 2 godziny tygodniowo) i nie bierze pod uwagę potrzeb biblioteki. Prace wykonane w ramach zajęć pozostają w bibliotece jako całkowicie martwe archiwalia. Liceum bydgoskie wychodzi bowiem z założenia, że szkolna biblioteka licealna powinna być wzorem do naśladowania i że wzór ten mógłby utracić swój idealny charakter, gdyby dopuścić uczniów do pracy w bibliotece. W liceum warszawskim panuje inny pogląd na tę sprawę, wydaje się bowiem, że biblioteka szkolna, pozostająca pod wspólną opieką rady pedagogicznej i uczniów może być również wzorowa, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że prace uczniów muszą być wzorowo wykonywane, sprawdzane przez nauczyciela-bibliotekarza.

Bezpośredni udział uczniów w pracach biblioteki przynosi im szereg korzyści. Daje prawdziwą satysfakcję z zastosowania w prak-

tyce zdobytych wiadomości teoretycznych, z pokonywania pierwszych trudności i stopniowego wzrostu pewności w pracy. Stawiając uczniów w roli współgospodarzy swej biblioteki zwiększa i wyrabia w nich poczucie odpowiedzialności za wykonaną pracę, wzmacnia poczucie więzi z biblioteką szkolną, wykazuje ich faktyczne umiejętności w pracy bibliotecznej. I to chyba jest najważniejsze. Zajęcia praktyczne mają na celu wypróbowanie samodzielności ucznia w zetknięciu z żywą biblioteką i we wszystkich zakresach jej pracy. Nie ma jednak mowy o całkowitym pozostawieniu ucznia własnej inicjatywie. Nad zajęciami praktycznymi czuwa nauczyciel-bibliotekarz, który kieruje pracą i dąży do tego, by w każdym uczniu wyrobić umiejętność krytycznej oceny własnej pracy, a więc i dostrzegania własnych błędów.

Wyżej opisane zajęcia w bibliotece szkolnej, choć niewątpliwie uczą i wychowują, jednak nie decydują jeszcze o pełnowartościowości przyszłego bibliotekarza. Nie wystarczy bowiem umieć opracować książkę, przygotować wystawkę czy wieczór literacki, a nawet sporządzić katalog zagadnieniowy. Bibliotekarz współczesny — to człowiek związany z życiem bieżącym kraju, orientujący się w sytuacji politycznej, gospodarczej, kulturalnej państwa i świata, i umiejący skierować zainteresowania czytelnika na odpowiednie tory. W tym zakresie stoją przed radą pedagogiczną liceum dwa zasadnicze zadania: stałe orientowanie młodzieży w wydarzeniach bieżących, wyrabianie w niej umiejętności wykorzystywania w tym celu prasy i innych publikacji. W liceum warszawskim zagadnieniom tym poświęca się dużo uwagi. Jedną z form stosowanych z powodzeniem są prasówki i żywe gazetki opracowywane kolejno przez uczniów i co pewien czas wygłaszane na apelach szkolnych. Realizacja prasówek jest podporządkowana wszystkim wymaganiom programu metodyki. Błędy i niedociągnięcia poszczególnych autorów omawia się na lekcjach metodyki. Uczniowie także przygotowują tematyczne komunikaty o nowych książkach i ciekawszych artykułach. Komunikaty te noszą tytuł: „Co słyhać na rynku wydawniczym?”. Płynie z nich podwójna korzyść: stałe informowanie o zdobyczach rynku wydawniczego a nadto przyzwyczajanie młodzieży do korzystania z bibliografii. Podobne znaczenie dydaktyczne ma biuletyn „Nowe książki w naszej bibliotece”, donoszący o nabytkach biblioteki szkolnej. Biuletyn ten opracowują uczniowie odbywający w bibliotece zajęcia praktyczne. Charakter imprezowy noszą kwadranse literackie poświęcone twórczości jednego autora. Młodzież opracowuje samodziel-

nie kilka słów wstępnych o życiu i dziele danego pisarza czy poety. a następnie recytuje i inscenizuje fragmenty jego utworów.

Podane tu przykłady są wynikiem stopniowego gromadzenia się doświadczeń, nie można ich też z pewnością traktować jako formy jedyne, które należałoby wszędzie stosować. Praca nasza w tym zakresie będzie się stopniowo wzbogacała i urozmaicała.

Jak już była mowa na wstępie, uczniowie liceów bibliotekarskich przygotowywani są do pracy w bibliotekach powszechnych. Toteż zajęcia praktyczne uczniów muszą obejmować i podstawowe czynności z zakresu udostępniania zbiorów w bibliotece powszechnej. Każdy uczeń liceum jest obowiązany do tej pracy. Biblioteki przyjmujące uczniów na przeszkolenie traktują ich przede wszystkim jako pracowników. Oczywiście szkoła przez cały okres pracy uczniów pozostaje w ścisłym kontakcie z daną biblioteką i wspólnie z nią ustala zakres pracy dla każdego ucznia. Na pierwszy plan idzie praca z czytelnikiem: w wypożyczalni, w czytelni, w centrali bibliotek ruchomych oraz wspólnie z instruktorem terenowym wizytowanie punktów. W każdym z tych działów uczeń powinien przejść przez wszystkie zagadnienia, zarówno manipulacyjne jak i z zakresu poradnictwa i propagandy książki. Trzeba stwierdzić, że na ogół praca z czytelnikiem wzbudza wśród uczniów największe zainteresowanie. Wielu z nich pod wpływem zdobytych doświadczeń dochodzi do cennych stwierdzeń samokrytycznych, które stają się bodźcem szczególnie do pogłębienia znajomości literatury.

Inną formą pracy uczniów jest stała opieka nad wybraną biblioteką wiejską, zwykle bardziej od innych zaniedbaną. Sam już ten fakt wprowadza nowy zupełnie element w życie szkoły, która dotąd przyzwyczajała uczniów do pracy w bibliotekach prowadzonych dobrze a nawet wzorowo. Pierwszym więc zadaniem, jakie staje teraz przed młodzieżą, jest uporządkowanie księgozbioru. Łatwiej oczywiście zorganizować całkiem nową placówkę niż uporządkować źle prowadzoną, jest to więc dobre ćwiczenie do wykazania inicjatywy, zmysłu organizacyjnego i zastosowania zdobytych wiadomości w trudnych warunkach terenowych. Ważny tu jest także pośpiech, by móc jak najprędzej zaspokoić czytelników. Gdy już pierwszy etap tej opiekuńczej pracy jest dokonany, uczeń musi zainteresować się czytelnictwem danego terenu i odpowiednio zorganizować propagandę biblioteki. Następne zadania to już tylko systematyczna pomoc w zakresie techniki bibliotecznej i organizacji pracy z czytelnikiem.

Uczniowie, którzy przychodzą do pierwszej klasy liceum na ogół nie mają pojęcia, co to jest biblioteka. Dla nich nazwa ta oznacza szafę w klasie lub na korytarzu, w której podwójnym rzędem stoją książki. W miarę postępów w nauce, w miarę zwiedzania coraz to nowych bibliotek, obraz biblioteki konkretyzuje się i nabiera całej swej barwnej różnorodności. Już w klasie drugiej młodzież zaczyna okazywać coraz to większe zainteresowanie pracą biblioteczną, a jednym z jego przejawów jest zdrowy pęd do działania. Zaczynają się „prywatne” pytania, jak najlepiej ustawić bibliotekę rodziców, jaki zrobić katalog, czy karty książki potrzebne, gdzie je kupić, gdzie oddać książki do oprawy itd. Uczniowie pytają, radzą się i bardzo chętnie opowiadają, jak wyglądają ich własne biblioteki „wzorowo” opracowane. Ale nie tylko własne biblioteki stają się obiektem samodzielnego zainteresowania uczniów. Są wśród nich tacy, którzy opiekują się stale bibliotekami w szkołach podstawowych lub w organizacjach społecznych. Nie o wszystkich zresztą poczynaniach tego rodzaju mówi się na terenie szkoły. Dla nauczycieli jednak, którzy widzieli tę samą młodzież w klasie pierwszej, prawie całkowicie przypadkowo tam zgromadzoną, objawy wyżej opisane są najlepszą nagrodą za pracę i zachętą do niej.

Do 28-dniowych płatnych praktyk wakacyjnych obowiązani są uczniowie, którzy otrzymali promocję z klasy drugiej do trzeciej i z klasy trzeciej do czwartej. Terenem praktyk są biblioteki powszechne. Dotychczas praktyki wakacyjne uczniów liceów bibliotekarskich były organizowane w dwojaki sposób. Pierwszy polega na tym, że uczeń pracuje przez cały okres czasu w placówce jednego typu, np. w wypożyczalni. Uczeń może więc zaznajomić się dokładnie z funkcjonowaniem placówki, nabiera do niej pewnego uczuciowego stosunku, poznaje praktycznie różne formy pracy i już po paru dniach staje się użytecznym. Dla biblioteki taki praktykant jest oczywiście pomocą, nie obciążeniem. Tak właśnie dotychczasowe swe praktyki organizowało liceum warszawskie wychodząc z założenia, iż celem praktyk wakacyjnych jest wykazanie i pogłębienie umiejętności uczenia poprzez realną pracę. Jedynie też na podstawie dłuższej obserwacji kierownik praktyk może słusznie ocenić pracę przyszłego bibliotekarza, jego postawę i zainteresowania.

Drugi sposób organizowania praktyk wakacyjnych, reprezentowany przez liceum wrocławskie, przewiduje, że uczeń odbywający praktykę pracuje we wszystkich działach biblioteki. Oczywiście ma to zastosowanie w większych organizmach bibliotecznych — prakty-

ka w małych bibliotekach z góry rozwiązuje to zagadnienie. Celem tak przeprowadzonej praktyki jest poznanie całości kształtu pracy biblioteki. W ten sam sposób w r. 1951 zorganizowano w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy praktyki uczniów liceum bibliotekarskiego z Krakowa. Wydaje się, że ten system nie jest jednak właściwy. Uczeń przez krótki okres jednego miesiąca jest tylko widzem ćwiczącym się w pewnych elementach pracy bibliotekarskiej, nie nabiera natomiast charakteru pracownika biblioteki.

Biblioteki, z którymi młodzież styka się w terenie, odbiegają w wielu wypadkach od ideału przedstawianego uczniowi w szkole. Ma to swoje dobre i złe strony. Zetknięcie z trudnościami jakiegokolwiek natury uczy zaradności i szukania drogi wyjścia najrozmaitszymi sposobami gospodarczymi. Znane normy i zasady pracy bibliotecznej mogą być nieraz przy pewnej inicjatywie zastosowane i w niesprzyjających warunkach. Niewygody, które stwarza życie, dają jednocześnie właściwą ocenę wymagań stawianych przed uczniem w szkole. Młodzież widzi i ocenia krytycznie pracę i jej wyniki. Obok tego jednak trudności spotykane w terenie mają też często i wpływ ujemny: mogą zniechęcić, podać w wątpliwość rzeczy zasłyszane na lekcjach, grożą niebezpieczeństwem wyrobienia sobie przez niektórych uczniów lekceważącego stosunku do pracy. To, czy uczeń wyciąga ze zdobytych doświadczeń pozytywne czy negatywne wnioski, w dużym stopniu zależy od kierownika praktyk, a jego postawa w większości wypadków ma decydujący wpływ na ukształtowanie się poglądu ucznia na daną sprawę.

Dokumentację praktycznych zajęć ucznia nie mogą być tylko wyniki jego pracy, chodzi też o jej kontrolę. W tym celu uczniowie prowadzą dzienniczki zajęć praktycznych wpisując w nich: datę dzienną, godziny pracy, rodzaj i ilość wykonanej pracy i uwagi. Przegląd dzienniczka zajęć daje nauczycielowi orientację w wydajności pracy ucznia, możliwość zaplanowania i pokierowania dalszymi jego zajęciami. Dzienniczek przyzwyczajają ucznia do prowadzenia sprawozdawczości, stanowi materiał do racjonalnego planowania zajęć, orientuje, ile czasu pochłania dana praca. Na podstawie swych zapisów w dzienniczku uczniowie sporządzają okresowe sprawozdania z wykonanych prac. Sprawozdania te, poza danymi liczbowymi winny zawierać samokrytyczne uwagi co do przebiegu pracy, a także uwagi odnośnie biblioteki, w której odbywały się zajęcia. Sprawozdania uczniów z praktyk wakacyjnych wykazały np. ogromny wzrost zainteresowania przyszłym zawodem. Do pewnego stopnia można by

to określić uczuciowym ustosunkowaniem się do placówek, w których pracowali. Taką wymowę ma fakt, że uczniowie w ciągu roku szkolnego chętnie odwiedzają biblioteki, z którymi w toku praktyk nawiązały bezpośredni kontakt.

Dzienniczki zajęć czy sprawozdania dają pełny obraz pracy ucznia dopiero w powiązaniu ze sprawozdaniami, uwagami i opiniami osób kierujących zajęciami. Opinia o pracy młodzieży liceum przychodząca z miejsc pracy, to nie tylko ocena ucznia, ale również ocena szkoły i nauczyciela. Opinia taka wartościując ucznia według jego wiadomości, stopnia zainteresowania pracą i zachowania wobec czytelników i współpracowników, odkrywa niejednokrotnie cechy nie dostrzeżone przez nauczyciela wychowawcę. Wypowiedzi pracowników bibliotek, w których praktykowali uczniowie liceum bibliotekarskiego, są również materiałem informacyjnym w zakresie postulatów, jakie biblioteki stawiają młodemu kadrom.

Rozważania powyższe opierają się na dotychczasowych doświadczeniach głównie liceum warszawskiego. Z doświadczeń tych można by wyciągnąć pewne uogólnienia i wnioski. Oto one: liceum bibliotekarskie nie może istnieć bez oparcia o żywą bibliotekę. Młodzież liceum bibliotekarskiego winna nabywać umiejętności zawodowych nie tylko w czasie lekcji, ale także przez praktyczne wykonywanie prac bibliotekarskich.

We wszystkich opisanych wyżej zajęciach widać niewątpliwie słuszne dążenie do poddania młodzieży próbie w toku prac, zebrane doświadczenia mają jednak charakter w dużym stopniu przypadkowy; organizacja pracy młodzieży na terenie bibliotek zbyt silnie zależy od inicjatywy zespołu nauczycieli. Na tym tle zarysowuje się wyraźne stwierdzenie, że liceum bibliotekarskie nie może istnieć w oderwaniu od biblioteki typu powszechnego. Tak jak szkoła pielęgniarska nie może istnieć bez szpitala z prawdziwymi chorymi, tak jak technikum poligraficzne nie może istnieć bez drukarni, liceum pedagogiczne bez ćwiczeniówki — tak liceum bibliotekarskie nie powinno istnieć bez „swojej” biblioteki powszechniej. Konkretna propozycja czy postulat brzmiałby następująco: młodzież liceum bibliotekarskiego winna prowadzić w ogólnej sieci bibliotecznej po jednej placówce każdego typu: czytelnie, wypożyczalnię, bibliotekę dziecięcą i oddział centrali bibliotek ruchomych. Zbyt wielka różnorodność bibliotek, nie ujednolicony charakter wykonywanych prac, niemożność przeprowadzania nad pracami uczniów dość dokładnej kontroli ze strony nauczyciela, wszystko to są sprawy nastęrczające w pracy

wychowawczej liceum dużo trudności. Zostałyby one szczęśliwie rozwiązane, gdyby liceum bibliotekarskiemu dano możliwość prowadzenia prac biblioteki powszechnej w zasadniczych jej elementach.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, a właściwie wypowiedź wyprzedzająca ewentualny głos w dyskusji. Zorganizowany przed wojną roczny kurs bibliotekarski przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy prowadził szkolenie praktyczne na terenie tejże biblioteki. Obecnie mógłby powstać podobny projekt również w odniesieniu do liceum bibliotekarskiego. Czy to jednak nie przekroczyłyby celów i założeń liceum? Wielka biblioteka miejska jest organizmem bardzo złożonym i rozwiniętym. To już biblioteka nie tylko powszechna, ale i naukowa. Praca w takiej bibliotece dałaby przyszłym absolwentom więcej możliwości, ale czy nie przekroczyłyby to zadań szkoły? Ma ona przecież przygotować do pracy w bibliotece powszechnej; ma wychować pracownika umięjącego poprowadzić samodzielną placówkę oraz instruować punkty biblioteczne. Do tego nie potrzebna jest praktyka w działach specjalnych. Zbyteczna jest też praktyczna znajomość (teoretyczna wystarczy najzupełniej) organizacji wielkich organizmów bibliotecznych. Absolwent liceum bibliotekarskiego — to samodzielny pracownik, a nie pracownik wycinka większego organizmu; to bibliotekarz wiejski czy miejski, ale bibliotekarz z pierwszej linii frontu czytelniczego. Jego przysposobienie praktyczne do przyszłego zawodu powinno mieć to przede wszystkim na względzie.

ZYGMUNT MAJEWSKI

Dyrektor Centralnego Instytutu
Dokumentacji Naukowo-Technicznej

BIBLIOTEKARSTWO W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ

Poniższe uwagi oparte będą na osobistych spostrzeżeniach pozynionych w czasie podróży naukowej do NRD we wrześniu i październiku 1954 r. Celem tej podróży było zapoznanie się z organizacją dokumentacji naukowo-technicznej, pracą niemieckich bibliotek naukowych i bibliotek fachowych z dziedziny techniki oraz ze szkoleniem i doszkalaniami pracowników bibliotecznych. Omówienie w jednym artykule całości zagadnień dotyczących bibliotekarstwa w NRD byłoby rzeczą niemożliwą, dlatego też wybieram

z nich tylko niektóre. Są to mianowicie: 1. organizacja pewnych sieci czy też zespołów bibliotecznych, 2. działalność instytucji ściśle związanych z bibliotekami, 3. działalność większych bibliotek naukowych, 4. szkolenie i doszkalanie bibliotekarzy.

S i e c i b i b l i o t e c z n e .

Sieć bibliotek powszechnych ma organizację kilkustopniową. Pod względem administracyjnym i budżetowym biblioteki te podlegają odpowiednim Radom Narodowym. Nadzór administracyjny sprawuje nad nimi Ministerstwo Kultury, nadzór pod względem fachowym — Centralny Instytut Bibliotekarstwa w Berlinie (Zentralinstitut für Bibliothekswesen). Do września roku ubiegłego instytut ten posiadał swoje oddziały w pięciu większych miastach, a mianowicie w Dreźnie, Halle, Poczdamie, Szwerynie i Wejmarze. Obecnie oddziały Instytutu zostały zniesione, a ich działalność przejęły biblioteki obwodowe (Bezirksbibliotheken) odpowiadające naszym wojewódzkim. Utworzone z dawnych bibliotek miejskich wspomnianych miast, są podległe administracyjnie Miejskim Radom Narodowym. W każdej z tych bibliotek obok dawniej istniejących oddziałów wypożyczania i propagandy literatury oraz oddziału bibliotek dziecięcych, powołano w związku z nowymi funkcjami trzeci oddział: metodyki i inspekcji.

Biblioteki obwodowe mają za zadanie prowadzić pracę metodyczną na podstawie materiałów dostarczonych przez Centralny Instytut Bibliotekarstwa w Berlinie. Są one także odpowiedzialne za pracę bibliotek powiatowych (Kreisbibliotheken). Biblioteki obwodowe organizują wypożyczanie międzybiblioteczne, współdziałają jako punkty konsultacyjne w szkoleniu bibliotekarzy bibliotek powszechnych i bibliotek zakładowych, poza tym prowadzą normalną działalność biblioteczną dla dorosłych i dla dzieci na terenie miasta.

Biblioteki powiatowe zostały zarządzeniem z września 1954 r. połączone z bibliotekami miejskimi miast powiatowych i przekazane powiatowym Radom Narodowym. W każdej bibliotece powiatowej muszą istnieć oddziały: metodyki i inspekcji, oraz wypożyczania i propagandy literatury. Biblioteki powiatowe kierują pracą metodyczną bibliotek powszechnych i zakładowych znajdujących się na terenie powiatu, a w razie potrzeby mają obowiązek zaopatrywać je w literaturę (komplety wypożyczane na pewien okres czasu). Biblioteki powiatowe organizują wypożyczanie dla wszystkich mie-

szańców powiatu oraz prowadzą normalną działalność biblioteczną dla danych miast powiatowych.

Przesyłki w ramach wypożyczenia międzybibliotecznego są zwolnione od opłat pocztowych.

Wszystkie biblioteki naukowe w NRD podlegają Sekretariatowi Stanu Szkół Wyższych (Staatssekretariat für Hochschulwesen). Sekretariat Stanu jest to jednostka samodzielna, odpowiadająca naszemu Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego. Sprawy bibliotek należą w nim do kompetencji departamentu wydawnictw naukowych, bibliotek i muzeów. Podlegają mu nie tylko biblioteki główne szkół wyższych, ale i Deutsche Bücherei w Lipsku, Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie i t.zw. „Landesbibliotheken”, to jest biblioteki dawnych krajów niemieckich, jak: Saksonia, Turynia, Brandenburgia itp. Biblioteki te można by przyrównać do naszych wielkich bibliotek miejskich gromadzących literaturę regionalną. Naukowymi są również biblioteki instytutów naukowo-badawczych, podlegają one jednak dyrekcji danego instytutu i odpowiedniemu resortowemu ministerstwu.

W organizacji bibliotek naukowych w NRD widzimy więc dość zasadniczą różnicę w porównaniu z organizacją polską.

Biblioteki związkowe podobnie jak i u nas prowadzone są przez związki zawodowe i są podobnego typu. W skład ich księgozbioru wchodzi literatura społeczna oraz beletrystyka. Zdumiewająca jest ilość czytelników i dobór czytanej przez nich literatury. Przyznać trzeba, że biblioteki te posiadają wszystkie ciekawsze nowości wydawnicze, a nawet otrzymują je wcześniej niż sklepy księgarskie. Biblioteki związkowe i fachowe w dużym stopniu, korzystają z wykazów literatury zalecanej. Wykazy te otrzymują, podobnie jak biblioteki powszechne, z Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa oraz z różnych większych bibliotek. Szereg spisów zalecających sporządzają także we własnym zakresie. Dla propagowania książek stosują wszelkie i nam znane sposoby. W wielkich zakładach pracy biblioteki te mają swoje oddziały przy poszczególnych wydziałach fabryki.

Biblioteki techniczne umieszczone są najczęściej przy tak zwanych gabinetach technicznych. Gabinety te wraz z bibliotekami kierowane są administracyjnie przez Związki Zawodowe, a fachowo przez Izbę Techniki (Kammer der Technik), organizację odpowiadającą naszej Naczelnej Organizacji Technicznej.

We wszystkich oglądanych przeze mnie bibliotekach zakładowych, zarówno związkowych jak i fachowych, stwierdziłem działowy układ książek (nawet w bibliotekach beletrystycznych) oraz wolny dostęp czytelników do półek. Poczytne nowości znaleźć tam można w kilku, nawet dziesięciu egzemplarzach. Praca związkowych bibliotek społeczno-beletrystycznych koncentruje się bardziej na wypożyczaniu książek do domu oraz na organizowaniu różnych imprez propagujących czytelnictwo niż na prowadzeniu miejscowych czytelni. Na odwrót: czytelnicy biblioteki fachowej w większej mierze korzystają z czytelni, gdyż tam na miejscu mogą uzyskać ewentualne wyjaśnienia techniczne od prowadzącego bibliotekę, który z reguły jest fachowcem w danej branży, a w razie potrzeby i od kierownika gabinetu technicznego.

Organizacje działające w dziedzinie bibliotekarstwa.

Centralny Instytut Bibliotekarstwa (Zentralinstitut für Bibliothekswesen).

Zadania Instytutu, który utworzony został w marcu 1950 r. i podlega Ministerstwu Kultury, ujęte zostały w jego statucie w sposób następujący:

1. Centralny Instytut Bibliotekarstwa jest centralnym organem, powołanym do rozwijania i kierowania pracami naukowo-metodycznymi bibliotek powszechnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

2. Do zadań Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa należy: Opracowywanie zagadnień związanych z historią i teorią bibliotek powszechnych ogólnokształcących. Wykorzystywanie doświadczeń innych krajów w dziedzinie bibliotekoznawstwa. Opracowywanie materiałów służących do szkolenia i doszkalania personelu bibliotecznego, opracowywanie planów nauczania, wskazówek metodycznych oraz materiałów do nauczania dla wszystkich form teoretycznego i praktycznego szkolenia i doszkalania personelu zawodowego i pomocniczego bibliotek powszechnych. Opracowywanie instrukcji dotyczących gromadzenia zbiorów oraz propagandy literatury w bibliotekach ogólnokształcących. Opracowywanie zasad i instrukcji odnośnie zagadnień organizacji techniki pracy powyższych bibliotek.

3. Centralny Instytut Bibliotekarstwa udziela bibliotekom powszechnym pomocy i wskazówek potrzebnych dla rozwoju samodzielnej pracy naukowo-metodycznej.

Statut dalej głosi, że dla rozwiązywania postawionych przed instytutem zadań może on tworzyć komisje fachowe składające się z doświadczonych bibliotekarzy.

Organizacja instytutu dostosowana jest oczywiście do zadań, jakie ma on do wypełnienia. Składają się na nią następujące wydziały: 1. szkolenia, 2. propagandy, 3. organizacji bibliotek i metodyki pracy bibliotecznej, 4. teorii bibliotekoznawstwa, wymiany doświadczeń itd., 5. biblioteka instytutu, 6. wydział finansowo-administracyjny.

Wydział szkolenia reguluje szkolenie bibliotekarzy średnich i pomocników bibliotekarskich, organizuje to szkolenie, opracowuje programy i wydaje skrypty. Kursy są stałe i zaoczne. Na kursach zaocznych doszkała się bibliotekarzy już pracujących w zawodzie. Kandydatów na bibliotekarzy szkoli się tylko na kursach stałych.

Wydział propagandy opracowuje bibliografie zalecające i inne pomoce w pracy z czytelnikiem oraz kieruje polityką zakupów bibliotek powszechnych. Wydział, do którego należy całe zagadnienie pracy z książką i czytelnikiem, wydaje w tej sprawie także instrukcje i zalecenia.

Wydział organizacji opracowuje instrukcje i regulaminy pracy bibliotek i prowadzi instruktaż w terenie. Obok tego do wydziału organizacji należy również statystyka biblioteczna oraz zagadnienia budownictwa bibliotecznego.

Wydział bibliotekoznawstwa prowadzi teoretyczne badania nad poszczególnymi zagadnieniami bibliotekoznawstwa, tłumaczy obcojęzyczne publikacje bibliotekoznawcze, dokumentuje literaturę z tego zakresu, a w obecnej chwili opracowuje kilkunastotomowy słownik bibliotekarski.

Biblioteka instytutu kompletuje dzieła potrzebne do pracy naukowej innych działów Instytutu.

Przy instytucji znajduje się redakcja znanego czasopisma fachowego *Der Bibliothekar*.

Centralny Ośrodek Literatury Naukowej (Zentralstelle für wissenschaftliche Literatur).

Centralny Ośrodek Literatury Naukowej powstał w listopadzie 1950 r. Z początku podlegał on Ministerstwu Oświaty, a obecnie po pewnych zmianach, jakie zaszły w organizacji naczelných władz NRD, podlega Urzędowi Prasy i Wydawnictw (Amt für Literatur und Verlagwesen).

Cele Ośrodka są następujące:

1. Centralny zakup literatury naukowej z zagranicy i z Niemiec Zachodnich dla zaspokojenia potrzeb Niemieckiej Republiki Demokratycznej szczególnie w zakresie zadań, jakie wynikają z planu pięcioletniego lub ze specjalnych uchwał Rządu.

2. Centralne opiniowanie zakupu książek i periodyków z zagranicy i z Niemiec Zachodnich dla całego obszaru NRD.

3. Rejestracja i dokumentacyjne wykorzystanie literatury zagranicznej na użytek zainteresowanych instytucji NRD.

4. Udostępnianie poprzez mikrofilm, fotokopię i przy pomocy innych środków literatury znajdującej się w NRD lub osiągalnej w ogólnoniemieckim i międzynarodowym wypożyczaniu międzybibliotecznym.

5. Udostępnianie poprzez tłumaczenia literatury obcojęzycznej, a przede wszystkim literatury rosyjskiej oraz krajów demokracji ludowej.

6. Wykonywanie innych czynności, które Kuratorium Ośrodka uzna za słuszne dla planowego wykorzystania literatury naukowej w NRD.

Praktycznie rzecz biorąc Ośrodek spełnia obecnie dwie zasadnicze czynności: a. zaopatruje wszystkie biblioteki, instytucje a także i osoby prywatne w literaturę zagraniczną, b. prowadzi działalność dokumentacyjną, na razie tylko w dziedzinie techniki (dziedzina nauk społecznych w przygotowaniu).

Zaopatrywanie w literaturę zagraniczną odbywa się przy pomocy Niemieckiej Księgarni Eksportowej i Importowej (Deutsche Export und Import Buchhandlung), która jest państwowym przedsiębiorstwem handlowym z siedzibą w Lipsku.

Centralny Ośrodek Literatury Naukowej sporządza plany zakupu i rozdziela pomiędzy tak zwane ośrodki literatury (Literaturstelle) kontyngent dewizowy przyznany przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego. Takimi posiadaczami kontyngentu (Kontingenträger) są: ministerstwa, sekretariaty stanu, biblioteki naukowe, instytuty naukowo-badawcze, wielkie przedsiębiorstwa, uniwersytety, wielkie szpitale, Izba Przemysłu i Handlu, Wojewódzkie Rady Narodowe (z ich oddziałami zdrowia, przemysłu i gospodarki komunalnej) oraz wyższe szkoły zawodowe.

Zamawiający literaturę zagraniczną musi uprzednio uzyskać odpowiednią ilość dewiz od kogoś z wyżej wymienionych posiadaczy kontyngentu. Po otrzymaniu tych dewiz zamówienie można zło-

żyć za pośrednictwem jakiegokolwiek księgarni lub bezpośrednio w Centralnym Ośrodku Literatury Naukowej, który opiniuje celowość zakupu i przesyła zamówienie do wspomnianej księgarni importowej w Lipsku. Księgarnia prowadzi konta poszczególnych ośrodków. Należność, przeliczoną już na marki, płaci zamawiający bezpośrednio w księgarni. Osoby prywatne również mogą w ten sposób zamawiać publikacje zagraniczne. Profesorowie i studenci czynią to poprzez uczelnię, która najczęściej przekazuje tę funkcję swej bibliotece głównej; lekarze wolnopraktykujący — poprzez wydziały zdrowia swych rad narodowych; przedsiębiorstwa prywatne — poprzez Izbę Handlowo-Przemysłową itd. Celem umożliwienia zakupów publikacji zagranicznych osobom prywatnym przewiduje się np. w bibliotekach uniwersyteckich wydatkowanie na ten cel do 30% kontyngentu dewizowego przeznaczonego na zakup książek, a u innych posiadaczy kontyngentu nawet do 50%. Prenumerowanie zagranicznych czasopism fachowych przez osoby prywatne jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowych. Nie podlegają natomiast żadnym ograniczeniom dewizowym zakupy publikacji radzieckich, krajów demokracji ludowej oraz 180 czasopism zachodnio-niemieckich, wyliczonych w odpowiedniej liście. Te czasopisma można abonować przez pocztę na równi z czasopismami NRD.

Drugą zasadniczą działalnością Centralnego Ośrodka Literatury Naukowej jest działalność dokumentacyjna. Działalność tę wykonuje Ośrodek podobnie jak i u nas poprzez swoje tzw. ośrodki dokumentacyjne (Dok-Stelle = Dokumentations-Stelle). Ośrodki takie zakładane są przy różnych instytucjach naukowych, przy czym instytuty naukowo-badawcze są obowiązane statutowo do posiadania ośrodka dokumentacyjnego. Posiada je także wiele bibliotek wyższych uczelni, np. biblioteka główna Wyższej Szkoły Komunikacji w Dreźnie, biblioteka główna Uniwersytetu w Jenie (z dziedziny optyki), biblioteka główna Akademii Górniczej we Freibergu itd. Te wszystkie ośrodki dokumentacji opracowują tematykę przydzieloną im przez Ośrodek Centralny w Berlinie. Karty dokumentacyjne, prawie analogiczne do naszych polskich, zawierają opis bibliograficzny danej publikacji, analizę oraz symbol (względnie symbole) klasyfikacji dziesiętnej. Obok symboli cyfrowych podaje się też słowne pojęciem symbolowym odpowiadające. Analizy wykonują fachowcy danej dziedziny wiedzy w formie prac zleconych przez Ośrodek. Opracowania kart dokumentacyjnych przesyłane są do Centralnego Ośrodka do Berlina, gdzie się je centralnie powiela (w powielarni

uniwersyteckiej) i rozsyła abonentom. Abonować można tylko komplety opracowywane przez poszczególne ośrodki dokumentacji. Każdy abonent dostaje wykaz czasopism, które przez dany ośrodek są dokumentowane. Całą stroną metodologiczną podobnie jak podział tematyki ustala Centralny Ośrodek Literatury Naukowej. On też udziela informacji indywidualnych oraz wykonuje na zamówienie mikrofilmy i fotokopie publikacji (przy pomocy przedsiębiorstwa Agfa). W ośrodku tym można abonować w formie mikrofilmu spisy treści dowolnych czasopism fachowych. W ten sposób można również abonować opisy patentowe. Centralny Ośrodek prowadzi nadto centralną kartotekę tłumaczeń, która pozwala unikać tłumaczenia już przez kogo innego przełożonej publikacji fachowej.

Biblioteki naukowe.

Deutsche Staatsbibliothek. Niemiecka Biblioteka Państwowa w Berlinie nosiła do ostatniego dnia 1954 r. nazwę „Öffentliche wissenschaftliche Bibliothek” (Publiczna Biblioteka Naukowa). Jest to dawna Pruska Biblioteka Państwowa (Preussische Staatsbibliothek), główna biblioteka naukowa Niemiec. Zbiory jej liczą obecnie ok. 2 200 000 tomów, z tego ok. 1 500 000 opracowanych. Około 1 700 000 tomów, wywiezionych w czasie wojny do Marburga (obecnie Niemcy Zachodnie), nie zostało do tej pory zwrócone, figurują one jednak z odpowiednią adnotacją w katalogach biblioteki i mogą być udostępniane w drodze wypożyczenia międzybibliotecznego. Niemiecka Biblioteka Państwowa w Berlinie gromadzi literaturę naukową w jak najszerszym zakresie. Różni się tym od innych niemieckich bibliotek naukowych, np. bibliotek wyższych uczelni, które gromadząc dokumenty tylko z pewnych dziedzin wiedzy są bibliotekami specjalnymi.

Budynek biblioteczny, znajdujący się w Berlinie na jednej z najbardziej popularnych ulic (Unter den Linden 8) i graniczący przez ścianę z uniwersytetem im. Humboldta, poniósł w czasie wojny znaczne szkody. Zniszczona została między innymi główna sala czytelniana (na 400 miejsc) w kształcie rotundy z charakterystyczną kopułą, oraz położone pod tą salą magazyny wraz ze zbiorami biblioteki podręcznej. Zbiory główne zostały z Berlina wywiezione i w ten sposób częściowo ocalały. Zniszczeniu względnie zaginięciu uległ katalog alfabetyczny oraz częściowo katalog przedmiotowy. Katalogi te wraz z katalogiem centralnym bibliotek niemieckich obejmującym przeszło 35 milionów pozycji zostały w czasie działań wojennych

wywiezione na obecnie polskie tereny w okolice Zielonej Góry i ginęęły. Bibliotekę, po częściowej odbudowie zniszczonego budynku, otwarto już w październiku 1946 r. Do tej pory odbudowana została prawie w całości poza główną salą czytelnianą pod kopułą. Sala ta o wysokości 46 m ma być podzielona stropem na dwa piętra. Sala górna o wysokości 30 m ma być główną salą czytelnianą, na piętrze zaś ma powstać kilka czytelń specjalnych oraz małe gabinety pracy.

Biblioteka specjalizuje się tylko w zbiorach naukowych i otrzymuje, podobnie jak Deutsche Bücherei w Lipsku, egzemplarz obowiązkowy. Inne biblioteki egzemplarza obowiązkowego nie posiadają. Przy sposobności warto zanotować, jak wielkie zdziwienie u naszych niemieckich kolegów wywołała wiadomość, że u nas egzemplarz obowiązkowy otrzymuje cały szereg bibliotek, np. biblioteki uniwersyteckie. Niepokoił ich szczególnie problem, czy w takim wypadku nie zaśmieca się bibliotek publikacjami nie leżącymi w ich profilu.

Od roku 1952 Publiczna Biblioteka Naukowa prowadzi centralnie międzynarodową wymianę publikacji, głównie z Biblioteką im. Lenina w Moskwie oraz z krajami demokracji ludowej. Otrzymane na tej drodze publikacje rozdziela pomiędzy inne biblioteki naukowe NRD.

W działalności bibliotecznej wielką wagę kładzie się na możliwie rzeczową obsługę czytelnika. Celowi temu służą w pierwszym rzędzie zróżnicowane katalogi. Poza alfabetycznym katalogiem autorskim istnieje katalog systematyczny, prowadzony według własnej, dawnej klasyfikacji, oraz katalog przedmiotowy powstały z założonych przez prof. Vorstiusa tzw. „aktualnych kartotek rzeczowych” (aktuelle Sachkartei). Katalogi rzeczowe opracowywane są przez fachowców poszczególnych dziedzin. Co tydzień sporządza się tematyczne wykazy nabytków z czterech dziedzin nauk przyrodniczo-technicznych oraz wykazy nabytków literatury radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Nie są to wykazy pełne, lecz raczej typu zalecającego. Wykazy te rozsyłane są do różnych instytucji naukowych, niektórych urzędów, placówek Akademii Nauk itd. Przy ważniejszych pozycjach, zwłaszcza przy publikacjach o szerokiej tematyce, podane są również adnotacje. Ostatnio biblioteka dąży do tego, by niektóre tematyczne wykazy nabytków, oczywiście zalecające, ogłaszać w prasie periodycznej. Miesięcznie wydawany jest wykaz nowo uzyskanych tytułów czasopism naukowych, podzielony według grup rzeczowych. Powielany ten wykaz dostępny jest tylko w obrębie bi-

biłoteki. Obecnie wydaje się drukiem miesięczne zestawienie artykułów z poszczególnych nowonabytych czasopism fachowych oraz książek w zakresie trzech dziedzin nauk i leśnictwa, a mianowicie: techniki, matematyki i przyrodoznawstwa oraz rolnictwa. Wydawnictwo to nosi tytuł: *Neuerwerbungen Staatsbibliothek zu Berlin. Naturwissenschaftlich-technische Literatur*. W roku ubiegłym zaczęto wydawać również serię *Gesellschaftswissenschaftliche Literatur*. Wydaje się również wykaz literatury medycznej — *Medizinische Literaturnachweis* zawierający nie tylko tytuły publikacji zwartych i periodyków, ale również i tytuły artykułów z czasopism czy też z innych publikacji niesamoistnych. Miesięcznik ten opracowywany pod kierunkiem zatrudnionego w bibliotece lekarza jest bardzo obszerny. Jeden numer zawiera 4000 do 4500 pozycji na 200 do 400 stronach formatu A5. Dokumentuje się tam ok. 750 niemieckich i ok. 250 obcojęzycznych czasopism fachowych.

Ponadto Staatsbibliothek wydaje kwartalnik *Bibliographie der Übersetzungen aus den Sprachen der Völker der Sowietunion* (bibliografia tłumaczeń z języków narodów radzieckich), a także serie: *Wissenschaftliche Literatur* (literatura naukowa) i *Schöngeistige Literatur* (literatura piękna). Prócz tego ukazują się małe bibliografie o różnej tematyce jak np. na temat Goethego. Niemiecka Biblioteka Państwowa prowadzi centralny katalog literatury zagranicznej posiadanej przez 60 bibliotek NRD.

Kończąc omawianie działalności Niemieckiej Biblioteki Państwowej warto podkreślić, że kierownictwo biblioteki dąży do tego, by polityka ówczesnego zbiorów, prace katalogowania rzeczowego i prace bibliograficzne w poszczególnych dziedzinach wiedzy prowadzone były przez fachowców danej dziedziny, przeszkolonych odpowiednio w dyscyplinach bibliotekoznawczych. Do tego zagadnienia powrócimy jeszcze, omawiając szkolenie bibliotekarzy.

Deutsche Bücherei. Biblioteka powstała w r. 1913 z inicjatywy Stowarzyszenia Księgarzy Niemieckich przy poparciu finansowym ówczesnego rządu saskiego i miasta Lipska, pomyślana zaś była jako biblioteka narodowa całych Niemiec rozbitych w owym czasie na szereg państwów. Na apel nowoutworzonej biblioteki wydawcy niemieccy zobowiązali się składać w niej bezpłatny egzemplarz swych wydawnictw; zastępował on dzisiejszy egzemplarz obowiązkowy. Poza tym biblioteka gromadziła literaturę wydawaną w języku niemieckim zagranicą. W latach międzywojennych *Deutsche Bücherei* wykazała znaczny rozwój stając się oficjalną „biblio-

theça patria" Niemiec. W czasie ostatniej wojny biblioteka doznała szkód niezbyt wielkich i już w grudniu 1945 r. zaczęła częściowo funkcjonować. W sierpniu 1947 r., po naprawieniu budynku bibliotecznego i uporządkowaniu katalogów, zaczęła normalną, pełną pracę.

• Dziś Deutsche Bücherei otrzymuje egzemplarz obowiązkowy z terenu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wszystkie zaś niemal wydawnictwa Niemiec Zachodnich uważają również za moralny obowiązek nadsyłać swoją produkcję. Oczywiście biblioteka kompletuje też literaturę niemiecką wydawaną w innych państwach, przymierzając większość wydawnictw z terenu Austrii i Szwajcarii otrzymuje bezpłatnie.

Jednym z centralnych zadań biblioteki jest jej działalność bibliograficzna. Najważniejszą publikacją z tej dziedziny jest *Deutsche Nationalbibliographie* — niemiecka bibliografia narodowa wychodząca w dwóch seriach. Seria A, wychodząca tygodniowo, obejmuje publikacje ukazujące się w handlu księgarskim, seria B (dwutygodnik) — wydawnictwa do handlu nie przeznaczone. Poza tą zasadniczą bibliografią biblioteka wydaje lub przygotowuje szereg innych bibliografii bieżących lub retrospektywnych. Należą do nich: 1. nowości wydawnicze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, 2. coroczne zestawienia piśmiennictwa niemieckiego, 3. roczne zestawienia publikacji szkół wyższych, w tym dysertacji dyplomowych, doktorskich itp., 4. bibliografia niemiecka za lata 1941—1950, 5. niemiecka bibliografia muzyczna, 6. bibliografia rycin artystycznych.

Zaznaczyć też należy, że w związku z uchwałą Biura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec z dnia 26 maja 1953 r. o usprawnieniu krytyki literackiej, bibliografii i propagowaniu postępowej literatury, Deutsche Bücherei przystąpiła do opracowywania bibliografii zalecającej głównie z dziedziny nauk społecznych.

Deutsche Bücherei jest biblioteką prezencyjną i nie wypożycza książek poza sale czytelniane. Wielkość zbiorów wynosi ok. 2,5 milionów pozycji, w tym przeszło pół miliona dysertacji. Obecnie biblioteka staje się ośrodkiem dokumentacji z dziedziny nauk społecznych, koordynującym pracę dokumentacyjną różnych instytucji fachowych. Całość pracy wykonywana będzie w ramach sieci dokumentacyjnej Centralnego Ośrodka Literatury Naukowej w Berlinie. Przewiduje się nadto uruchomienie w najbliższej przyszłości prac dokumentacyjnych z takich dziedzin, jak: kultura fizyczna, zagadnienia młodzieżowe, prawo i ekonomika. Jak widzimy, zamierzona tematyka jest dość różnorodna, przypuszczać jednak należy, że tak

szerokie tematy, jak np. prawo — zostaną w trakcie efektywnej pracy bardziej zróżnicowane i sprecyzowane. Biblioteka posiada katalog alfabetyczny i przedmiotowy, do którego jeszcze powrócimy.

Biblioteki szkół wyższych. Organizacja bibliotek szkół wyższych nie jest jednolita. Każda uczelnia posiada bibliotekę główną i biblioteki wydziałowe lub też zakładów naukowych. Dyrektor biblioteki głównej jest członkiem senatu danej uczelni. Zależność bibliotek wydziałowych od biblioteki głównej zaznacza się choćby już przez to, że biblioteka główna centralnie w ramach uczelni dysponuje dewizami na zakup literatury zagranicznej. W jednych uczelniach księgozbiory bibliotek wydziałowych czy zakładowych są tylko depozytami biblioteki głównej, która takie czynności jak zakup, katalogowanie itp. wykonuje centralnie. W innych uczelniach tylko zakup jest scentralizowany, zaś akcesja, katalogowanie itd. wykonywane są w danej bibliotece wydziałowej. Są także uczelnie, gdzie biblioteka główna rozdziela część posiadanego kontyngentu dewizowego pomiędzy biblioteki wydziałowe, które bezpośrednio kupują publikacje zagraniczne. Wszystkie jednak biblioteki główne posiadają katalog ogólny zbiorów poszczególnych bibliotek wydziałowych, a także przeszkalają i bieżąco instruuja pracowników tych bibliotek.

Oczywistą jest rzeczą, że wszystkie biblioteki szkół wyższych prowadzą szeroką działalność bibliograficzną i informacyjną. Biblioteki główne szkół wyższych kierowane są najczęściej, choć nie zawsze, przez fachowców z zakresu specjalności danej szkoły. Do wyjątków należy np. biblioteka główna Wyższej Szkoły Komunikacji w Dreźnie, kierowana przez doktora nauk pedagogicznych. W bibliotece tej jednak pracuje etatowo jeden inżynier komunikacji i jeden ekonomista z dziedziny komunikacji.

Nadmienić też należy, że biblioteki uczelni technicznych czy też ekonomicznych są równocześnie ośrodkami dokumentacji swej specjalności w ramach ogólnopństwowej sieci dokumentacyjnej.

We wszystkich zwiedzanych bibliotekach naukowych stwierdziłem, że posiadają one poza katalogami autorskimi alfabetycznymi także i katalogi rzeczowe: przedmiotowe lub systematyczne, a często jedno i drugie. Uczelnie techniczne stosują najczęściej klasyfikację dziesiętną, ale ponieważ na kartach katalogowych podają także i hasła słowne odpowiadające danemu symbolowi, prowadzą więc również kartoteki alfabetyczne tych haseł. Kartoteki te — niezupełnie słusznie — nazywane są katalogami przedmiotowymi.

Bibliotekarze niemieccy nie zawsze zresztą mają jasny pogląd co do zasad opracowywania katalogów przedmiotowych. Tak np. Staatsbibliothek w Berlinie nie posługuje się żadnym wykazem haseł przedmiotowych i dobiera je dowolnie. Deutsche Bücherei w Lipsku zdaje sobie sprawę z tego, że nie można katalogującym zostawiać pełnej swobody w doborze haseł, że musi istnieć indeks tych haseł, który winien być co jakiś czas uzupełniany i korygowany. Indeks taki powinien też być dostępny dla czytelników. Działając w tym duchu, Deutsche Bücherei przygotowuje dla bibliotek naukowych indeks haseł katalogu przedmiotowego i planuje zakończenie tej pracy w roku bieżącym. W czasie dyskusji z szeregiem pracowników naukowych teje biblioteki skrytykował się pogląd, że z punktu widzenia wygody czytelników katalog przedmiotowy ma znaczenie w wielkich bibliotekach ogólnych, natomiast dla bibliotek o dość wąskiej specjalności bardziej celowym jest katalog systematyczny.

Szkolenie bibliotekarzy.

Pracownicy biblioteczni w całym Niemczech, a więc zarówno w NRD jak i w Niemczech Zachodnich, dzielą się na trzy zasadnicze grupy o różnych stopniach służbowych zależnych od zajmowanego stanowiska i wysługi lat pracy. Są to: tzw. służba wyższa (Höher Dienst), służba średnia (Gehobener Dienst) oraz grupa tzw. pomocników bibliotecznych (Bibliothekshelfer). Poza tym oczywiście w bibliotekach zatrudnieni są pracownicy administracyjni i fizyczni.

Bibliotekarze opłacani są według bibliotekarskiej siatki płac, przy czym nie ma różnicy między siatką płac w bibliotekach powszechnych i bibliotekach naukowych, może być tylko inne zaszeregowanie pracownika w ramach tej samej siatki. Kierownicy bibliotek naukowych mają najczęściej tzw. „Sonderverträge” czyli umowy specjalne. W umowach tych poza punktami typu formalnego podana jest zwykle i tematyka pracy naukowej, którą zawierający umowę mają w określonym terminie opracować. Umowy specjalne przewidują pobory o 30% do 50% wyższe niż wypada to z normalnej siatki płac. W wypadkach wyjątkowych podwyżka owa wynosi do 100% poborów taryfowych. Ważną cechą umów specjalnych jest również i to, że przewidują one dłuższe urlopy i dłuższe terminy ewentualnego wypowiedzenia pracy. Urlopy taryfowe wynoszą od 2 do 4 tygodni zależnie od wysługi lat, w umowach specjalnych przewiduje się najczęściej urlopy miesięczne, a w wypadkach wyjątkowych i dłuższe. Termin wypowiedzenia pracy dla pracowników taryfo-

wych wynosi 2 tygodnie liczone od dnia dowolnego. Termin wypowiedzenia w ramach umów specjalnych wynosi najczęściej 3 miesiące, a nieraz i więcej.

Dla każdej z wyżej wspomnianych grup wymagane jest odpowiednie wykształcenie biblioteczne, zakończone egzaminem. Wobec tego, że obecnie w bibliotekarstwie NRD pracuje dużo osób nie mających (formalnie biorąc) odpowiedniego wykształcenia bibliotekarskiego, organizuje się bardzo dużo różnego rodzaju kursów połączonych z egzaminem i uzyskaniem normalnych praw bibliotekarskich.

Pracownicy wyższej służby bibliotekarskiej muszą mieć dyplom uniwersytecki, a więc ukończone studia wyższe. Pracowników służby średniej obowiązuje odpowiednie trzyletnie studium fachowe, pomocników bibliotecznych — odpowiednie studium dwuletnie.

Za szkolenie naukowych pracowników bibliotek naukowych odpowiedzialny jest Sekretariat Stanu Szkół Wyższych, za szkolenie tych pracowników dla bibliotek powszechnych — Ministerstwo Kultury. Szkolenie bibliotekarzy naukowych prowadzi się na uniwersytecie i w wyznaczonych bibliotekach.

Szkolenie bibliotekarzy służby średniej trwa trzy lata. Kandydat musi odpowiadać tym warunkom, jakie konieczne są dla przyjęcia na szkolenie fachowe, to znaczy winien mieć maturę lub świadectwo ukończenia szkoły fachowej. Program szkolenia bibliotekarzy bibliotek powszechnych ustala minister kultury w porozumieniu z podsekretarzem stanu szkół wyższych; program szkolenia bibliotekarzy bibliotek naukowych ustala Sekretariat Stanu Szkół Wyższych. Praktycznie rzecz biorąc program szkolenia opracowuje Centralny Instytut Bibliotekarstwa. Ukończenie studiów uprawnia do tytułu „bibliotekarz” (Bibliothekar). Niekiedy absolwenci studium używają tytułu „bibliotekarz dyplomowany” (Diplombibliothekar).

Warunkiem przyjęcia na szkolenie dla pomocników bibliotecznych jest ukończenie szkoły podstawowej. Szkolenie trwa dwa lata i przeprowadzane jest w bibliotekach wyznaczonych przez ministra kultury względnie podsekretarza stanu Szkolnictwa Wyższego. Dokładny plan tego stopnia szkolenia został opracowany przez podsekretariat stanu Szkolenia Zawodowego w porozumieniu z Centralnym Instytutem Bibliotekarstwa. Po ukończeniu szkolenia otrzymuje się tytuł „pomocnika bibliotecznego” (Bibliothekshelfer).

Niezależnie od tych form szkolenia są, jak już wspominałem, urządzane stałe kursy dla tych pracowników bibliotek, którzy wykształcenia bibliotekarskiego nie posiadają.

Szkolenie bibliotekarzy naukowych przeprowadza katedra bibliotekoznawstwa (Bibliothekswissenschaft) przy wydziale germanistyki Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. Jest to w NRD jedyna katedra tego rodzaju. Kierownik jej, prof. dr Horst Kunze, jest równocześnie dyrektorem naczelnym Deutsche Staatsbibliothek. Czteroletnie studium, dostępne dla słuchaczy wszystkich fakultetów berlińskich szkół wyższych, obejmuje łącznie na wszystkich latach około 520 godzin wykładowych, nie licząc obowiązujących praktyk wakacyjnych w czasie samego studium, odbywanych w połowie w Staatsbibliothek, w połowie zaś w innych bibliotekach naukowych NRD. Tematyka bibliotekoznawcza obejmuje 4 godziny wykładów tygodniowo. Przedmiotem wykładanym po 1 godz. tygodniowo przez całe 4 lata trwania studium jest „Bibliotheksverwaltung” — organizacja biblioteki, jej struktura, administracja itp. Bibliografia ogólna, podobnie jak i dokumentacja, wykładana jest przez 1 rok po 1 godz. tygodniowo, bibliografia specjalna przez 2 lata po 1 godz. tygodniowo. Prócz tego wykładane są: księgoznawstwo (Buchkunde), naukoznawstwo (Wissenschaftkunde) i inne przedmioty. Egzamin przeprowadza się co roku, a egzamin dyplomowy po zakończeniu studium. W trakcie wykładów słuchacze odbywają w Staatsbibliothek ćwiczenia praktyczne. Wykłady i ćwiczenia prowadzone są w ten sposób, by słuchacz nie musiał już temu zagadnieniu poświęcać pracy w domu, a mógł ją przeznaczyć całkowicie na zasadnicze studia fachowe.

Niezależnie od studium berlińskiego, zagadnienia biblioteczne, a zwłaszcza zagadnienia użytkowania bibliotek są uwzględniane na różnych wyższych uczelniach w ramach wykładów o racjonalizacji pracy umysłowej. Tak np. doc. Zaunick w Dreźnie w cyklu swych wykładów na ten temat mówi o organizacji bibliotek i bibliografii i o racjonalnym posługiwaniu się nimi. Wykłady tego rodzaju mają miejsce także w Halle, Lipsku itp.

Nie od rzeczy zapewne będzie scharakteryzować tu zapatrywania kierownika katedry, prof. Kunzego, a także innych wybitnych bibliotekarzy niemieckich na sprawę wyższych studiów bibliotekarskich. Zapatrywania te mogłem poznać w czasie licznych, bezpośrednich rozmów.

Otóż prof. Kunze jest zdania, że przy dzisiejszym zróżnicowaniu wiedzy ludzkiej nie ma bibliotekarzy naukowych typu ogólnego. Bibliotekarzami naukowymi, o ile już używamy tej nomenklatury, mogą być tylko fachowcy jakiejś określonej dziedziny wiedzy, np. historycy, lekarze, inżynierowie itd., przeszkoleni w technice bi-

bliotekarskiej. Zasadnicza praca naukowa w bibliotekach naukowych, zwłaszcza specjalnych, wymaga gruntownej znajomości tej dziedziny wiedzy, którą biblioteka obsługuje. Podobnego zdania był prof. dr Fleischhack, znany niemiecki bibliograf, od kilkudziesięciu lat kierownik oddziału bibliograficznego Deutsche Bücherei w Lipsku. Prof. Kunze przyznaje, że w wielkich bibliotekach powszechnych, a także jako wykładowcy w szkołach bibliotekarskich potrzebni byłiby bibliotekarze o wykształceniu akademickim ogólnobibliotekoznawczym. Dyskusje prowadzone na ten temat w związku fachowym i na terenie Sekretariatu Stanu Szkolnictwa Wyższego doprowadziły jednak do wniosku, że w pierwszym rzędzie potrzeba fachowców poszczególnych dziedzin wiedzy, przeszkolonych w służbie bibliotecznej i bibliograficznej. Według twierdzenia prof. Kunzego, dla wypełnienia zadań, jakie stawia dziś życie przed bibliotekami, co najmniej połowa ogólnej liczby bibliotekarzy naukowych powinna posiadać wykształcenie przyrodnicze. W związku z tym słuchacze studium bibliotekoznawczego na Uniwersytecie Humboldta (kontyngent wynosi 20 słuchaczy) rekrutują się w większości z fakultetów przyrodniczych.

Zaznaczyć należy, że przedstawiciele bibliotek powszechnych, a także dyrektor Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa nie negując potrzeby tego rodzaju studium, jakie jest obecnie, stwierdzali konieczność utworzenia pełnej katedry bibliotekoznawstwa, kształcącej bibliotekarzy dla bibliotek powszechnych, szkół bibliotekarskich, instytutów bibliotekarskich, przedsiębiorstw wydawniczych itd.

Kształcenie bibliotekarzy służby średniej i pomocników bibliotecznych zostało już omówione wyżej.

Szkolenie „narybku” bibliotekarskiego odbywa się w 3-letnich szkołach bibliotekarskich, do których przyjmuje się kandydatów po 10 latach szkoły ogólnokształcącej. Szkoły te podlegają Sekretariatowi Stanu Szkolenia Zawodowego, a program ich nauczania jest opracowany w porozumieniu z Centralnym Instytutem Bibliotekarstwa. Zwrócić należy uwagę, że szkoły te nie są odpowiednikami naszych liceów, lecz mają poziom znacznie wyższy.

Niezależnie od wyżej omówionych już form kształcenia bibliotekarzy prowadzone są liczne krótkie kursy dokształcające oraz szkolenie zaoczne. Szkolenie zaoczne nasi koledzy niemieccy oceniają raczej pesymistycznie; twierdzą oni, że na kursach zaocznych można tylko doszkalać osoby pracujące już w bibliotekarstwie i znające ten

zawód od strony praktycznej. Wyszkolenie zaoczne bibliotekarzy z materiału zupełnie surowego — jest mocno problematyczne.

Różnego rodzaju kursy są prowadzone przez Centralny Instytut Bibliotekarstwa. Przystosował on do tego celu dwa pałace byłej magnaterii niemieckiej: jeden w Sonderhausen w górach Turynii, drugi — w Glinecke pod Berlinem. W tych ośrodkach — podobnie jak u nas w Jarocinie połączonych z internatem — przeprowadza się stale kursy doszkalające i podwyższające kwalifikacje bibliotekarskie.

Najpoważniejszą jednak formę szkolenia tego rodzaju stanowią kursy grupowe (tzw. Lehrzirkell). Są to tematyczne kursy doszkalające. Ilość uczestników nie może być mniejsza niż 6, a większa niż 18 osób. Kursy takie organizowane są najczęściej przez różne biblioteki według szczegółowych programów i konspektów otrzymywanych z Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa. Wykładowcę wyznacza wydział biblioteczny wojewódzkiej rady narodowej.

Wszystkich bibliotekarzy niemieckich obowiązuje przeszkolenie ideologiczne. Przeprowadza się je w takich właśnie grupach kształceniowych. Tematyka wykładów jest bardzo ciekawa. Tak np. w ramach kursu na temat „Zasady marksistowsko-leninowskiego poglądu na literaturę” wykład „Sztuka jako metoda poznania rzeczywistości” zajmuje się m. in. zagadnieniem „Marksistowsko-leninowska estetyka, jej podstawy, przedmiot i zadania”. Wykład inny: „Typowość w dziele literackim” rozważa takie kwestie, jak: „Co rozumie marksistowsko-leninowska estetyka pod pojęciem typowości”, „Jak autor poznaje typowość”, „Jak autor ujmuje i przedstawia typowość w dziele literackim”, „Dlaczego problem typowości jest problemem politycznym”, „Jakie wiadomości uzyskuje bibliotekarz dla swego zawodu przez zajęcie się problemem typowości” itd. Po szeregu tematów typu problemowego następują tematy praktyczne jak np. „Wychowawcza funkcja bibliotekarza”. Wykaz lektury i pytania kontrolne uzupełniają każdy wykład. Program kursu przewiduje również dyskusje i egzamin końcowy.

W NRD organizuje się także zaoczne kursy zasad filozofii marksistowskiej w ujęciu bardziej popularnym, a równocześnie dostosowanym do potrzeb pracy bibliotekarskiej. Kursy takie, traktowane jako kontrolowane samokształcenie (Kontrollierte Selbststudium) są połączone z ćwiczeniami pisemnymi i licznymi konsultacjami. Kończą się również egzaminem.

Ciekawie rozwiązane zostało zagadnienie szkolenia bibliotekarzy małych bibliotek, a w tym i bibliotekarzy bibliotek fabrycznych. Szkolenie to jest pewnego rodzaju formą przejściową pomiędzy szkoleniem zaocznym a szkoleniem kursowym. Nosi ono nazwę „Schulung der nebenberuflichen Bibliotheksleiter in der DDR” (szkolenie zajmujących się ubocznie bibliotekarstwem kierowników bibliotecznych w NRD) i jest przeprowadzane na 10-miesięcznych kursach organizowanych przy poszczególnych powiatowych bibliotekach powszechnych. Kursy tego typu są przewidziane dla osób zajmujących się prowadzeniem małej biblioteki (do 500 tomów). Ogólna ilość godzin wykładowych wynosi 50, w tym bibliotekarstwo zajmuje godzin 15, propaganda i dyskusje o literaturze godzin 25, poradnictwo i wymiana doświadczeń godzin 10. Niezależnie od wykładów przewidziane są lektura, nauka domowa oraz wykonywanie zadań pisemnych. Całość programu rozłożona jest na 10 miesięcy, a więc średnio wypada 5 godzin wykładów miesięcznie. Wykłady opracowuje i wydaje drukiem Centralny Instytut Bibliotekarstwa. Kurs kończy się oczywiście egzaminem.

Omówiwszy pokrótce szereg zagadnień związanych z działalnością bibliotek w NRD chciałbym raz jeszcze podkreślić to, co moim zdaniem jest w nich najbardziej charakterystyczne i powinno zwrócić uwagę bibliotekarza polskiego.

1. Wszystkie biblioteki naukowe NRD prowadzą bieżąco katalogi rzeczowe, choć nie zawsze całość zbioru jest w nich ujęta.

2. Zaopatrywanie bibliotek opiera się na wyraźnie sformułowanym postanowieniu ustawy nakazującej uzupełnianie zbiorów, zwłaszcza w zakresie literatury zagranicznej, przeprowadzać z punktu widzenia realizacji pięcioletniego i dalszych planów rozwoju państwa, co w konsekwencji charakteryzuje całą działalność bibliotek.

3. Bibliografie zalecające są bardzo rozpowszechnione i obejmują istotnie aktualne i potrzebne tematy.

4. Naukowa praca biblioteczna opiera się w coraz większej mierze na fachowcach poszczególnych dziedzin wiedzy i z tym wiąże się konsekwentnie szkolenie bibliotekarzy naukowych.

5. Umowy o pracę wyższych naukowych pracowników bibliotek z góry określają główną tematykę naukową dla danego pracownika, przy czym tematyka owa wypływa z aktualnych potrzeb, niekoniecznie zaś z indywidualnych zamiłowań zawierającego umowę.

6. Biblioteki fabryczne, i to zarówno związkowe jak i fachowe przy gabinetach technicznych cieszą się wielką frekwencją.

7. Szkolenie i doszkalanie bibliotekarzy różnych poziomów jest zorganizowane sprawnie i celowo.

IRENA TREICHEL

B-ka Uniw. Łódzkiego

NIEWYDANY TOM TRZECI
»BIBLIOGRAFICZNYCH KSIĄG DWOJGA«
JOACHIMA LELEWELA

Już w tytule »Bibliograficznych ksiąg dwojga«, zamykając zasadniczy tekst dzieła w obrębie dwóch tomów, zapowiedział Lelewel tom dodatkowy: katalog inkunabułów polskich.¹ Tom ten miał stanowić uzupełnienie materiałów do historii drukarstwa polskiego zawartych w »Księgach«. Badaniom w zakresie drukarstwa poświęcił Lelewel dużo miejsca w swym dziele, wypełniają one cały tom pierwszy oraz pewne partie tomu drugiego. Tom pierwszy omawia wynalezienie sztuki drukarskiej, początki drukarstwa krakowskiego oraz rozwój drukarni i drukarstwa w Polsce, jeden rozdział tomu drugiego poświęcony jest inkunabulistyce. Uzupełnienie materiałów historycznych stanowią ustępy o „Kilku mniej znanych książkach polskich” oraz „Różne poprawy i dodatki do pierwszych Ksiąg bibliograficznych” (t. 2), ostatnie zaś karty »Ksiąg« wypełnia jeszcze polemika z Alojzym Osińskim o osobę drukarza »Psałterza« W. Wróbla oraz nasuwające się wciąż nowe wyjaśnienia i sprostowania. W tych zasadniczych ramach zawarte są liczne rozprawki, nieraz luźno związane z wątkiem głównym, owe „ustronne szczegóły”, tak obficie wypełniające całe dzieło Lelewela.

Wkład Lelewela w rozwój badań nad historią drukarstwa znacząca się różnorodnymi aspektami. Zainteresowania naukowe dziejami drukarstwa występują żywo u nas w tym okresie, postępująca zresztą w ślad za rozwojem badań europejskich. Na zachodzie Mait-

¹ J. L e l e w e l: Bibliograficznych ksiąg dwoje, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtkie Historia drukarni krakowskich — tudzież Historia Biblioteki Uniw. Jagiell. w Krakowie a przydany katalog inkunabułów polskich. T. 1—2. Wilno 1823—1826. Przedruk fotograficzny Warszawa 1927. Cytując dalej to dzieło zastosujemy skrót: »Księgi«.

taire, Denis, Laire, Panzer kładą podwaliny inkunabulistyki. W Polsce zbieractwo tej epoki stwarza warsztaty pracy badawczej w nowo zakładanych bibliotekach publicznych i prywatnych, coraz liczniejsze bibliografie dostarczają materiałów do dziejów drukarstwa. W ślad za tym ukazują się pierwsze opracowania historyczne, wykształcają metody badawcze. Prace Hoffmanna (1740)², a następnie J. S. Bandtkiego (1815, 1826)³ i Lelewela stanowią pierwsze próby ujęcia historii drukarstwa polskiego.

Do badań nad dziejami drukarstwa w Polsce wniósł Lelewel przede wszystkim nowe osiągnięcia metodyczne. W samym ich zaraniu tkwią początki różnych kierunków i metod badawczych: Hoffmann opierał się na źródłach drukowanych wydobywając wiadomości do historii drukarstwa z prac o charakterze bibliograficznym oraz z dzieł historycznych, heraldycznych i zbiorów praw; Bandtkie wykorzystał materiały archiwalne przechowywane w archiwach krakowskich (uzupełniając wiadomości archiwalne obserwacjami opartymi o zasoby Biblioteki Jagiellońskiej), Lelewel zaś wprowadził metodę analizy typograficznej.

Podstawę badań stanowiły dlań same druki i naoczne ich obejrzenie. Autopsja była zasadą stosowaną przez Lelewela w całej rozciągłości. Operował olbrzymim materiałem książkowym — dostarczała mu go obficie w czasie pisania »Ksiąg« Biblioteka Publiczna warszawska, gdzie był bibliotekarzem w l. 1818—21; orientował się nadto w zasobach wszystkich niemal księgozbiorów w Polsce. Z większych nie znał właściwie tylko Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego, natomiast dobrze znane mu były zbiory zarówno publiczne jak i prywatne wileńskie i warszawskie, w Szczorsach, Krzemieńcu, Porycku, Młynowie, Horochowie, Puławach. Wiedział bibliotekę dominikanów w Grodnie, benedyktynów na Łysej Górze, bernardynów w Przasnyszu, pojezuicką w Kaliszu itd. Doskonała znajomość księgozbiorów ówczesnych ułatwiała mu bibliograficzną orientację w piśmiennictwie nowszym i zabytkowym. Był w kontaktach z badaczami, bibliotekarzami i zbieraczami ówczesnymi: z braćmi Jerzym Samuelem i Janem Wincentym Bandtkie, z Feliksem Bentkowskim, Pawłem Jarkowskim, Łukaszem Gołębiowskim, Mateuszem Kozłowskim, Konstantym Świdzińskim, Janem

² J. D. Hoffmann: De typographis earumque initiis et incrementis in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae. Gdańsk 1740.

³ J. S. Bandtkie: Historia drukarni krakowskich. Kraków 1815; t e g o ż: Historia drukarni w Królestwie Polskim. T. 1—3. Kraków 1826.

Chyliczkowskim, Kajetanem Kwiatkowskim, Adamem Tytusem Działyńskim, Andrzejem Koźmianem i innymi. Droga stosunków osobistych, często w specjalnie w tym celu podejmowanych podróżach, nie szczędząc czasu i wysiłku, wyławiał w różnych bibliotekach egzemplarze poszukiwane do prac badawczych.

Rzadko, tylko wówczas gdy nie jest możliwe dotarcie do pożądaných druków, ucieka się Lelewel do bibliografii, dostarczającej również materiału do dziejów drukarstwa. W tych wypadkach nie ogranicza się do jednego źródła, porównuje opisy różnych autorów i na tej podstawie dopiero wyciąga wnioski. Wykorzystuje wszelkie dostępne mu materiały bibliograficzne zgromadzone w bibliotece warszawskiej: prace Janockiego, Bentkowskiego (wraz z uzupełnieniami Chłędowskiego, Styczyńskiego i Sobolewskiego), Juszyńskiego, Ossolińskiego i Arnolda.⁴ Dane i przyczynki bibliograficzne znajduje w rozprawach A. Osińskiego, Czackiego, Lindego i innych — szereg ten pomnożyć by trzeba wyliczeniem wielu bardzo nazwisk autorów, których badania Lelewel cytuje, zna i konfrontuje z wynikami badań własnych. Korzysta również z rękopiśmiennych notat Ludwika Sobolewskiego i A. T. Chłędowskiego⁵. Cennym źródłem stały się notaty Andrzeja Schotta, znalezione na egzemplarzu Hoffmanna »De typographis« nabytym przez Lelewela w r. 1821 na licytacji w Elblągu.⁶

Nie obce są również Lelewelowi osiągnięcia nauki europejskiej: prace dotyczące inkunabułów M. Maittaire'a⁷, M. Denisa⁸ i G. W. Panzera⁹; bibliografie cymeliów: J. Vogta¹⁰, D. Clementa¹¹, J. J.

⁴ Jerzy Chrystian Arnold (1747—1827), nadworny lekarz Stanisława Augusta, ojciec polskiej bibliografii lekarskiej, jest autorem pracy »De monumentis historiae naturalis polonae litterariisque usque ad finem saeculi XVI editis«. Varsaviae 1818.

⁵ Nie udało mi się stwierdzić, jakie materiały bibliograficzne wzmiankowane przez Lelewela zostawił Chłędowski w rękopisie. Lelewel wymienia m. in. prace o Aleksandrze Turobińczyku (Aleksym Rodeckim, »Księgi« II, 212, przyp.), o drukarniach polskich (tamże 224), o najdawniejszych pieśniach polskich (tamże 347). Chłędowski był też w posiadaniu notat Franciszka Mireckiego (1791—1862), kompozytora i nauczyciela śpiewu, który kształcał się w l. 1814—17 w Wiedniu, pracował u Ossolińskiego jako sekretarz i bibliotekarz, i w bibliotece Ossolińskiego zbierał materiały bibliograficzne (»Księgi« I, 100).

⁶ »Księgi« I 163, przyp.

⁷ Annales typographici. T. 1—5. Hagae 1719—41.

⁸ Annalium typographicorum Michaelis Maittaire supplementum. Vindobonae 1789.

⁹ Annales typographici. T. 1—11. Norimbergae 1793—1803.

¹⁰ Catalogus historico-criticus librorum rariorum. Ed. nova. Hamburgi 1738.

¹¹ Bibliothèque curieuse historique et critique ou catalogue raisonné de livres difficiles à trouver. T. 1—9. Göttingen 1750—60.

Bauera¹² i G. Fischera¹³; katalogi biblioteczne: J. Chr. Götzego¹⁴, P. A. Crevenny¹⁵ oraz wymienianego już Denisa¹⁶, tudzież praca J. V. Bacmeistera¹⁷. Odnośnie produkcji drukarskiej poszczególnych krajów wskazuje na Panzera¹⁸, Sopikowa¹⁹ (wraz z recenzją Lindego) oraz N. Grecza²⁰, cytuje również szereg prac specjalnych. Czerpie nadto materiał z prac historycznych, jak P. Marchanda²¹ czy G. W. Zapfa²².

Na bibliografii jednak opiera się niechętnie, często sięga do niej tylko dla kontroli własnych spostrzeżeń, niejednokrotnie zaś wyjaśnia i prostuje błędy²³. Prace bibliograficzne roją się od pomyłek: „Czyliż jednak zawsze trzeba — zapytuje — dla powzięcia wiadomości jakiej wiele ksiąg przewracać, a mozolnie przewracając niepewne, ciemne i opatrzone wyobrażenia snujące wiadomości znajduć!”²⁴ Rozstrzygająca tedy może być tylko autopsja: „Dopóki kto naocznie nie przeświadczy się..., dopóty próżna rzecz o tym rozprawić”²⁵ — stwierdza Lelewel w niejednym wypadku.

Autopsja warunkuje możliwość zastosowania metody analizy typograficznej. Lelewel — pierwszy w Polsce — dla oznaczenia zachowanych druków pod względem miejsca i czasu powstania oraz

¹² Bibliotheca librorum rariorum universalis. T. 1—4, supl. 1—3. Nürnberg 1770—91.

¹³ Beschreibung einiger typographischen Seltenheiten. T. 1—6. Mainz—Nürnberg 1800—04.

¹⁴ Die Merkwürdigkeiten der Königlichen Bibliothek zu Dresden. T. 1—3. Dresden 1743—48.

¹⁵ Catalogue raisonné de la collection de livres de Pierre Antoine Crevenna. T. 1—6. Amsterdam 1775—76.

¹⁶ Die Merkwürdigkeiten der k. k. Garellischen öffentlichen Bibliothek am Theresiano. Wien 1780.

¹⁷ Essai sur la bibliothèque et le cabinet de curiosités... de l'Académie des Sciences de St. Pétersbourg. Pétersbourg 1776.

¹⁸ Annalen der älteren deutschen Literatur. Nürnberg 1788. Zusätze 1—2. 1802—5.

¹⁹ Opyt rossijskoj bibliografii. Cz. 1—5. St.-Pietierburg 1813—21.

²⁰ Opyt kratkoj istorii russkoj literatury. St.-Pietierburg 1822; przekład polski: Rys historyczny literatury rosyjskiej, z rosyjskiego przez Samuela Bogumiła Linde. T. 1—2. Warszawa 1823.

²¹ Histoire de l'origine et des premiers progrès de l'imprimerie. La Haye 1740.

²² Ueber eine alte und höchst seltene Ausgabe von der Joannis Tur-recremata Explanatio in Psalterium. Nürnberg 1803. T e g o Ź: Von einer höchstselten und noch unbekanntem Ausgabe der Ars moriendi. Augsburg 1805.

²³ Por. np. »Księgi« I 29: „Tak się okazuje z porównania opisów i cytacji, podobno jednak rzecz inaczej się ma, ponieważ naoczne porównanie egzemplarzy różne wątpliwości nasuwa, jako wraz z tego sprawę zdam“.

²⁴ »Księgi« I 140.

²⁵ »Księgi« I 53.

drukarni bierze za punkt wyjścia badanie elementów typograficznych poszczególnych druków. Zwraca uwagę na pisma, obserwuje krój czcionki, inicjały. Do badania drzeworytów, winiet, zdobników, „które na wyrozumienie natury starodawnych druków pierwotnych w Polsce oficyn wpływać mogą”. przywiązuje dużą wagę. Punkt wyjścia stanowią dlań druki o znanym drukarzu. Rozwiązania uzyskuje drogą skrupulatnych porównań wielkiej ilości druków. O tym, w jaki sposób dochodzi do pewnych ustaleń i wniosków, informuje często i chętnie. Znajomość zaś dawnej techniki i zwyczajów drukarskich prowadzi do dalszych możliwości identyfikacji wydań i przedruków.

Badanie zasobów drukarskich poszczególnych oficyn uważał Lelewel za najwłaściwszą metodę postępowania. Oczywiście, porównywanie samych druków nasuwało duże trudności: żadne „zbiory nie bywają tak kompletne, żeby kto mógł podołać porównaniu i wyjaśnieniu na wielką skalę”²⁶. Stąd rodzi się lelewelowski, na wskroś nowoczesny program prac²⁷ — postulaty zestawienia w reprodukcjach zasobów typograficznych poszczególnych oficyn, pełnej rejestracji bibliograficznej pldów drukarstwa polskiego: „Może się doczekamy ponawianych coraz staranniejszych opisów tych pierwotnych druków oraz przesztychowania różnych rycin interes badaczy wzbudzających, a przez to ułatwień, że wielu będzie w stanie nawet z częstokowych przypadków całość udowodnić”²⁸.

Nadto Lelewel traktował książkę w jej postaci materialnej jako nierozzerwalną całość — widział łączność pomiędzy poszczególnymi elementami. Metodę analizy typograficznej wspierał badaniem opraw i badaniem papieru, filigranów. Podkreślał związek pozwalający na tej podstawie określać datę powstania druku. Postulował, w związku z badaniem dziejów drukarstwa, opracowanie historii introligatorstwa²⁹ i piarnictwa³⁰ w Polsce. Kilka uwag o dawnych oprawach

²⁶ »Księgi« I 25.

²⁷ Nowoczesność ujęcia Lelewela podkreślał Kazimierz Piekarski, ostatnio zwróciła na to uwagę A. G r y c z o w a: Rola drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia. Warszawa 1954 PAN. Z prac Sesji Naukowej „Odrodzenie w Polsce“ s. 107 n.

²⁸ »Księgi« I 97, por. też I 109.

²⁹ „Zastanawiać się nad odmianami introligatorskiej roboty często nie obojętną jest dla bibliografów rzeczą”. »Księgi« I 69.

³⁰ „Śmiem ... wzywać każdego do obserwowania papieru, dochodzenia czyli nie można gdzie myśleć, czy nie był papier wyrabiany, skąd sprowadzany, jaki w jakim miejscu używany, w jakich czasach jakie filigrany pospolitsze?“. »Księgi« II 58.

sam rzucił na kartach »Książki«, nakreślił krótki zarys historii wyrobu papieru³¹.

W wyniku zastosowania metody analizy typograficznej Lelewel — pierwszy w Polsce — uwzględnił w opisie bibliograficznym materialną stronę książki. Zagadnieniu temu trzeba poświęcić nieco uwagi.

Wśród licznych postulatów, które Lelewel stawiał w programie badań nad historią drukarstwa, podniósł też sprawę opracowania całości dziejów drukarstwa polskiego³²: „Wielką by przysługę, sądzę, dla ojczystej literatury zdołał ten, kto by przedsięwziął napisanie historii drukarstwa i drukarń w Polsce”³³. Postulat ten pojawia się mimo próby, którą Lelewel podejmuje sam i mimo wcześniejszych w tym kierunku usiłowań.

Historycznemu opracowaniu rozwoju drukarstwa stawiał bardzo wysokie wymagania. Precyzując warunki, jakim powinno ono odpowiadać, podkreślał konieczność wykrycia „sprężyn wpływających na powszechne zmiany”. Kładł też nacisk na potrzebę oceny i selekcji druków pozwalającą uwypuklić i podkreślić istotne momenty rozwojowe. „Przedsięwzięcie takie pewnie nie jest łatwe, wszakże uskutecznione być może. Godzi się pragnąć go, do niego powoływać”³⁴ — apelował.

Przyczynków do historii drukarstwa polskiego nie brakowało. W związku z głośną polemiką nad początkami drukarstwa w Polsce powstały prace J. S. Bandtkiego³⁵ i F. Bentkowskiego³⁶, odbiła się też ona pewnym echem na łamach redagowanego przez Bandtkiego periodyku *Miscellanea Cracoviensia*³⁷. Znany był również Lelewelowi artykuł ks. Józefa Łopackiego (zm. 1853): »O wynalazku sztuki drukarskiej, pierwszych drukarniach w Europie i najpierwszych księgach wyszłych spod prasy, tudzież o stanie dzisiejszym niektórych drukarń polskich«³⁸. Z prób wcześniejszych zaś wskazał na zainteresowania w tym kierunku Efraima Oloffa, cytując jego rękopis o dru-

³¹ »Książki« I 68—69 i II 27—38.

³² Dzieje drukarstwa europejskiego miał zamiar sam opracować jak zapowiadał na innym miejscu, por. J. L e l e w e l: Dzieje bibliotek. W: Polska, dzieje i rzeczy jej. T. 16. Poznań 1868 s. 238.

³³ »Książki« I, 162.

³⁴ »Książki« I 162—163.

³⁵ De primis Cracoviae in arte typographica incunabilis. Cracoviae 1812.

³⁶ Wiadomość o najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce. Warszawa 1812.

³⁷ J. S. B a n d t k i e: De septem missalibus. T e g o ż: De Svelboldo Fiolo et Joanne Hallero. *Miscellanea Cracoviensia* 1814 s. 1—11, 75—83.

³⁸ *Rozmaitości* (Łwowski) 1822 nr 77—84.

karniach w Polsce³⁹. Najpoważniejsze jednak materiały zawierały prace J. P. Hoffmanna i J. Bandtkiego⁴⁰.

Własną pracę oceniał Lelewel bardzo skromnie, dostrzegając też braki w pracach swoich poprzedników. Hoffmann, porządkując materiał według miejscowości i warsztatów drukarskich, nie dał ogólnego obrazu przemian, którym drukarstwo krajowe w ciągu wieków podlegało. Bandtkie zaś ograniczył się tylko do historii drukarni krajowskich, „dzieje wieku XV i XVI w. obszerniejszym — wieku XVII i XVIII w. krótszym wyobrażeniu“ przedstawiając. W kreśleniu dziejów drukarstwa poszedł też Lelewel własnymi drogami, w dużej mierze niezależnymi od „rozbioru“ dzieła Bandtkiego, czy też „nadania innego szyku z Hofmanna znanym datom“, przedstawiając rozwój drukarstwa polskiego od początków do czasów współczesnych sobie. Dzięki metodzie analizy typograficznej zdobył niezależność swoich badań: identyfikował, odkrywał szereg druków nieznanych. Z tego samego powodu — ponieważ opis ich wypełnia głównie karty jego dzieła — opracowanie dziejów drukarstwa ma charakter niejednolity: „Historyczny obraz drukarni i drukarstwa w Polsce“ jest próbą syntezy, reszta zaś — to materiały bibliograficzne do dziejów drukarstwa, zgromadzone obficie i chaotycznie w szeregu nawzajem dopełniających się rozprawek.

Opis bibliograficzny został postawiony w »Księgach« na wysokim poziomie. Lelewel jest autorem pierwszych u nas sformułowań teoretycznych w zakresie inkunabulistyki. Rozważaniom o „powszechniejszych o inkunabułach wiadomościach“ poświęcił osobną w »Księgach« rozprawkę, zatytułowaną „Kodeksa drukowane, inkunabula artis typographicae“. Scharakteryzował w niej właściwości pierwszych książek drukowanych i dał — do użytku bibliotekarzy przeznaczone — wskazówki bibliograficznego ich opracowania. Duży nacisk kładł na konieczność dochodzenia autorstwa, identyfikowania nieoznaczonych druków pod względem miejsca, czasu i drukarza, rozróżnianie wydań i przedruków. Zwracał uwagę na potrzebę opisu zabytkowych opraw i materiału. Opis bibliograficzny — uczył — winien uwzględniać następujące elementy: autora, tytuł wraz z incipit i explicit (przy klockach — wyszczególnienie adligatów), miejsce, czas, nakładcę i drukarza oraz format; liczbowanie, foliację i paginację, sygnowanie, rodzaj i ilość składek, kustosze i reklamanty; pisma, układ kolumn na stronie, liczbę wierszy w kolumnie, inicjały,

³⁹ »Księgi« II 226.

⁴⁰ Zob. wyżej odsyłacze 2 i 3.

insignia drukarskie, registrum chartarum, drzeworyty, przestankowanie oraz kolofon, wreszcie: wszelkie osobliwości i defekty druku. W lelewelskich opisach, nie pozbawionych tej precyzji w traktowaniu rzeczy, nie brak również informacji o dedykacjach, uwag o proveniencji druków, ich losach i miejscu przechowywania.

Przez zastosowanie analizy typograficznej, udoskonalenie opisu bibliograficznego i sformułowanie jego zasad dla potrzeb inkunabulistyki, postawił Lelewel tę dziedzinę badań na poziomie europejskim i stworzył trwałe podstawy dla prac w tym kierunku.

Marginesowo można wskazać na inne jeszcze sprawy. Lelewel pierwszy badaj po 200 latach nawiązuje do prób Wietora i Januszowskiego — podnosi sprawę stworzenia oryginalnej czcionki polskiej, dostosowanej krojem do języka polskiego, „żebyśmy się przeświadczyli, że ani francuski, ani niemiecki druk do naszego polskiego języka nie są stosowne, że dla polskiego języka wcale własnych potrzeb druków”⁴¹. Wreszcie wskazuje cały szereg konkretnych zagadnień odnoszących się do poszczególnych druków, drukarzy itp., w nadziei że „może kiedy kto inny tym zabawić się zechce”. Lelewelski program prac, nakreślenie perspektyw, wskazanie kierunków i dróg rozwoju badań są do dziś w pewnej mierze aktualne.

*

Tom trzeci »Książ« miał realizować niektóre z wysuwanych przez Lelewela postulatów.

Obejmować miał — poza katalogiem inkunabułów — wykaz abrewiacji paleograficznych oraz część tablic nie załączonych do pierwszych dwóch tomów oraz objaśnienia wszystkich tablic⁴².

Wykaz skrótów paleograficznych miał stanowić załącznik do rozprawy o rękopisach, umieszczonej w t. 2, a zawierającej m. in. rozdział poświęcony paleografii.

Tablice do »Książ«, stanowiące pierwsze u nas podobizny wczesnych druków, sztychował Lelewel własnoręcznie⁴³. Przeznaczył ich do obydwu tomów »Książ« siedemnaście (w tym ostatnia tablica miała numerację podwójną). Wydanie z lat 1823—26 nie objęło jednak czterech tablic: V, XI, XII i XIII, które miały wejść do to-

⁴¹ »Księgi« I 231 przyp.

⁴² »Księgi« II 429.

⁴³ Jego dorobek graficzny obejmuje ponad 250 tablic numizmatycznych, paleograficznych oraz map przez niego samego wykonanych.

mu trzeciego. Wydał je Leleweł dopiero w r. 1854 w »Albumie rytownika polskiego«⁴⁴. Zawierając reprodukcje zasobów typograficznych najdawniejszych polskich oficyn oraz sygnety pierwszych drukarzy europejskich i zestawienia filigranów występujących na papierze używanym w Polsce w XIV i XV w., miały one dać materiał ilustracyjny do dziejów drukarstwa i ułatwiać rozpoznawanie druków. W objaśnieniach zaś do wszystkich tablic miał zamiar Leleweł m. in. rozwinąć wiadomości o papiernictwie, które podał w »Księgach« mówiąc o papierze używanym w Polsce w XVI w.⁴⁵

Najpoważniejszym materiałem, który miał wejść do tomu 3 był katalog inkunabułów polskich. Katalog ten miał Leleweł w latach 1818—21 już niemal w całości wykonany. Wskazują na to liczne wypowiedzi w »Księgach«, potwierdzone następnie i w »Przygodach«. Píše tam Leleweł, że tom drugi »Książ« „zapowiadał ... dodatkowo, w którym miał być katalog inkunabułów drukarni polskich, do czego tych co biblioteka warszawska posiadała przyrządziłem spis i opis“⁴⁶. Wbrew sugestii powyższej wypowiedzi praca ta wedle pierwotnych zamierzeń nie miała jednak wyjść poza opisy materiałów znajdujących się w zbiorach Biblioteki Publicznej. Opracowanie zbiorów specjalnych, więc i inkunabułów, należało do obowiązków Lelewela jako zastępcy bibliotekarza w czasie jego trzyletniego pobytu w Bibliotece warszawskiej. Leleweł w pełni doceniał doniosłość tych badań wymagających od bibliotekarza „rozumiaconych wiadomości:; dokładności i precyzji w pracy. Wskazywał również na „niesłychane w tym wszystkim ... utrudzenia ... bibliografów i bibliotekarzy mozo-

⁴⁴ Fakt ten odkrył Maurycy Stankiewicz (zm. 1892 w Krakowie), bibliograf, bibliotekarz i księgarz. Por. St. W i e r c z y ń s k i: Tablice do »Bibliograficznych ksiąg« Lelewela — *Exlibris* 3:1920 s. 55—56. Nie wiem, na czym opiera się wersja, że do t. 3 »Książ« miała wejść również jako jedenasta, tablica umieszczona w »Albumie rytownika« w dziale 3 jako trzecia z kolei: Dyplomata rusko-litewskie. Drukował ją Leleweł wcześniej w pracy pt. »Dodatek do rozprawy Daniłowicza ... o dyplomatyce ruskiej«, umieszczonej w *Dzienniku Warszawskim* w 1826 r. W tejże rozprawce jest zapowiedź wydania w t. 3 »Książ« tablicy z reprodukcjami druków Fiola, to samo powtórzone jest w »Korespondencji z Tytusem Działyńskim« (Poznań 1884 s. 57, 65). Ta właśnie tablica — w »Albumie rytownika« nieliczbowana — jest w wyd. z 1927 r. oznaczona jako 11, zaś tabl. 3 „Dyplomata rusko-litewskie“ nie weszła do wyd. 2, gdyż nie zawiera materiału ilustracyjnego do »Książ«. Por. w tej mierze H. H l e b - K o s z a ń s k a i M. K o t w i c z ó w n a: Bibliografia utworów J. Lelewela. Wrocław 1952, poz. 690, 966, 79 i 99 oraz 101; także: M. R u l i k o w s k i: Literatura polska lub Polski dotycząca z zakresu grafiki. Wyd. 2. Warszawa 1922 poz. 244.

⁴⁵ »Księgi« II 419.

⁴⁶ J. L e l e w e ł: Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich, Poznań 1858 s. 44—45.

ły ..., wiele godzin, wiele czasu mordujące”⁴⁷. Zarazem uważał, że prowadzenie prac bibliograficznych i badawczych w zakresie nauki o książce jest jednym z naczelnych zadań bibliotekarza. W stosunku do siebie tak ten obowiązek określił: „Przez lat kilka tego rodzaju zatrudnieniami upłątany, wypadało mi jakieżkolwiek dowody złożyć, żem rzecz, koło której się chodziło, starał się poznawać”⁴⁸.

Księgozbiór zgromadzony w Bibliotece Publicznej stwarzał szerokie pole do działania. Zbiór inkunabułów obejmował w czasach Lelewela ok. 6 tys. woluminów. Inkunabuły polskie umieszczone były osobno, w „sali polskiej”, tak jak w wielu bibliotekach ówczesnych, ustawianych rzeczowo, piśmiennictwo polskie i związane z Polską stanowiło wyodrębniony „dział polski”. Przedstawiały one dla badacza „okwite żniwo”, gromadzące kilkaset dzieł z najdawniejszego okresu drukarstwa w Polsce⁴⁹. Zbiór ten został przez Lelewela skatalogowany.

Termin „inkunabuły” był wówczas odmiennie rozumiany niż dziś, ich granica chronologiczna była różnie ustalana, na ogół jednak przyjmowano za Panzerem (*Annales typographici*) rok 1536. W Bibliotece Publicznej przyjęto również rok 1536 jako graniczny dla inkunabułów⁵⁰. Leleweł zaś wyraził sąd, że należałoby określać te granice dla każdego kraju inną datą, w zależności od tego, kiedy zostało wprowadzone drukarstwo na danym terenie. W ten sposób dla Polski rozciągał okres inkunabułów mniej więcej do połowy XVI w., obejmując nim druki pierwszych — zgodnie z ówczesnym stanem badań — oficyn krakowskich: Zajnera, Fiola, Hallera, Hochfedera, Unglera, Lerna, Wietora, Wechterera, Marka i Macieja Szarffenbergów oraz wdów Wietora i Unglera i dziedziców Marka Szarffenberga, nadto druki wykonane w tym czasie za granicą nakładem polskich księgarzy lub „jakąkolwiek polską antreprzyzą”. Taki zasięg chronologiczny przyjął też w katalogu inkunabułów⁵¹.

Katalog ten nie został nigdy wydany, a przekazy, które po nim zostały, pozwalają odtworzyć jego zawartość w ułamkowej tylko postaci. Pierwszym źródłem informacji są same »Księgi« i częste w nich wzmianki o katalogu inkunabułów⁵². W rozdziale „Stan bi-

⁴⁷ »Księgi« II 73—74.

⁴⁸ »Księgi« I 13.

⁴⁹ »Księgi« II 352.

⁵⁰ »Księgi« II 348.

⁵¹ »Księgi« II 62—63.

⁵² Poza wskazanymi już wyżej: T. I: s. 17, 43—44, 60, 67, 70, 72, 79, 99, 113, 138. T. II: s. 74, 188 (dwukrotnie), 190, 209, 260.

blioteki warszawskiej" dał przy tym Lelewel opisy najcenniejszych dzieł znajdujących się w zbiorze inkunabułów polskich⁵³, które musiały siłą rzeczy i w katalogu być uwzględnione. Drugą wskazówkę daje Jocher, który sięgając do wielu niezrealizowanych poczynań bibliograficznych swego okresu wykorzystał też w swojej pracy „spis inkunabułów, który miał wejść w skład dzieła: Bibliograficznych ksiąg dwoje, w Wilnie wydanego”⁵⁴. Uzyskał ten spis dzięki pośrednictwu Adama Zawadzkiego⁵⁵, w połowie 1840 r. czerpał zeń materiały do tomów 2 i 3 »Obrazu«⁵⁶.

I »Księgi« i »Obraz« Jochera, jako przekazy pośrednie dają wprawdzie wskazówki co do zawartości katalogu inkunabułów, o Lelewelu jako badaczu inkunabułów nie pozwalają jednak powiedzieć nic nad to, co już zostało powiedziane. Wzmianki dotyczące „notat inkunabułowych” napotkać można jeszcze w korespondencji Lelewela⁵⁷. W liście z 6 marca 1837 r. do Władysława Ostrowskiego⁵⁸ dał Lelewel taką charakterystykę zebranych materiałów: „Notaty moje inkunabułów — pisał — były całe bogate, ale potrzebowały trzech rzeczy: 1. umiejętności czytania, a czasem konfrontacji z oryginałem, 2. połączenia z tym wszystkim co dotąd po dziełach bibliograficznych czy to w rozproszeniu ogłoszone było, 3. dopełnienia ich opisaniami niektórych znamienitych i znanych, które, że były pod ręką zawsze na zawołanie, nie śpieszyłem się z nimi. Cały pęk moich notat na karteczkach został na miejscu, na którym zwykle leżał. Czy się na tymże dotąd znajduje lub co się z nim dzieje, o tym nie wiem.

⁵³ »Księgi« II 352.

⁵⁴ A. Jocher: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*. T. I. Wilno 1840 s. XXI. Zwrócił na to uwagę J. Korpała: *Zarys dziejów bibliografii w Polsce*. Wrocław 1953 s. 69.

⁵⁵ Jesienią 1836 r. „syn typografa“ odwiedził Lelewela w Brukseli, por. J. Lelewel: *Listy emigracyjne*. Wyd. H. Więckowska. T. 2. Kraków 1949 s. 82, 83, 85, 87, 90, 91. Zagraniczna podróż A. Zawadzkiego pozostawała w związku z podjętym przez Józefa Zawadzkiego zamiarem ponownego wydania »Historii literatury polskiej« Bentkowskiego. Lelewel rozmawiał wówczas na ten temat z młodym Zawadzkim (por. Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Wyd. T. Turkowski. T. 2. Wilno 1837 s. 296), możliwe, że upoważnił go wtedy również do wykorzystania katalogu inkunabułów, pozostawionego w kraju.

⁵⁶ Są to pozycje cytowane jako „Noty do T. III Bibl. Ks. II“, „Spis Inkunab. do Bibl. Ks. II. T. III“ względnie „Rękop. do Bibl. Ks. T. III“ nr nr: T. 2: 2193, 2374, 2415b, 2736, 2762a, 2870a, 3854, 4310, 4324d, 4343c. T. 3: 6035, 6359, 6435, 6436, 6445a, 6463b, 6477, 6483, 6485, 6487, 6582a, 7248, 7250, 7680, 7880, 8730.

⁵⁷ Znajduje się ich z pewnością więcej w przygotowywanej do druku przez dr J. Bieniarzównę korespondencji z okresu do r. 1831.

⁵⁸ List ten nie był dotychczas publikowany, znajduje się w zbiorze autografów Biblioteki Narodowej w Wiedniu nr 82/40. Fotokopię użyczyla mi łaskawie dr H. Więckowska, która pełny tekst ogłosi w t. 5 »Listów emigracyjnych Lelewela.

Ze wszystkich moich skryptów i notat nic a nic z sobą nie uniosłem... Starałem się różnymi drogami wydostać niektóre, które mogą być za ręką i wszystko na próżno. Najtrudniej by było dotrzeć i najmniej podobieństwa, aby wydostać ów pęk notat inkunabułowych”.

Okoliczności powstania »Ksiąg« mogą wyjaśnić nieco, dlaczego nie doszło do wydania tomu trzeciego, skoro materiał doń był już zebrany. W czasie trzyletniej pracy w Bibliotece Publicznej zgromadził Lelewel materiały i opracował ogólny plan dzieła, który zresztą w miarę pisania uległ pewnym zmianom. Pisał zaś »Księgi« w Wilnie, gdy „już inne obowiązki naciskały i nie pozwalały lepiej go uzupełnić”⁵⁹. W toku nowych, absorbujących zajęć uniwersyteckich oraz nieustannej wyteżonej pracy badawczej w zakresie historii powstał w ciągu r. 1822 tom pierwszy. W Wilnie też rozpoczął Lelewel pisać tom drugi, kiedy jednak praca się przeciągała, zaczęły się pojawiać wątpliwości, czy uda się tak zakrojone plany zrealizować: „Zamierzeliśmy inkunabułów drukarstwa polskiego katalog wygotować, do którego czyli w niniejszym bibliograficznym dziele rzeczywiście przyjdzie, tego jeszcze dotąd nie wiem”⁶⁰. Kończył pisać tom drugi już w Warszawie, gdzie znalazł się z powrotem jesienią 1824 r.⁶¹. W ostatnich jeszcze dniach przed wyjazdem z Wilna materiały do »Historii bibliotek w Polsce«⁶², która następnie znalazła się w t. 2 »Ksiąg«, wyciągnął z „Protokółów posiedzeń” oraz „Zbioru uniwersałów, przepisów i innych rozrządzeń Komisji Edukacyjnej”, przechowywanych w archiwum Uniwersytetu. W drodze z Wilna do Warszawy powstała sławna „Przemowa do moich ksiąg bibliograficznych”⁶³. W Warszawie dopiero uzupełniał Lelewel swoje notaty sprzed trzech lat zawierające opis księgozbioru biblioteki warszawskiej⁶⁴.

Materiał wymagał jeszcze pewnego wkładu pracy. Zbyt angażować się w nią Lelewel nie miał już zamiaru, zainteresowania zagadnieniami książki były uboczne i marginesowe wobec bardzo wcze-

⁵⁹ »Księgi« I 13, por. też II, 108—109.

⁶⁰ »Księgi« II 63.

⁶¹ »Przygody« s. 39.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże s. 39—41; »Księgi« II 237 i n.

⁶⁴ »Księgi« II 343. Podaną przez St. Lema (*Przegląd Księgarski* 1 : 1919 nr 9—10) datę ukończenia t. 2 na połowę 1824 r. należy przesunąć o co najmniej pół roku, nie biorąc już pod uwagę tego, że ostatni rozdział »Ksiąg« „Podobno ostatnie moje do ksiąg bibliograficznych poprawki” pisał Lelewel po przeszło rocznej przerwie, w początkach 1826 r., a druk tomu 2 jeszcze na jesieni 1826 r. nie był ostatecznie ukończony (por. *Materiały...* wyd. Turkowski. T. 1. Wilno 1935 s. 263).

śnie skryształizowanych zamiłowań pociągających zdecydowanie ku badaniom historycznym. „*Non haec in nostris, ut quondam, scribimus hortis*“ — zaczerpnięte z Owidiusza motto »Książ« określało to stanowisko. W innym zaś miejscu pisał: „Gdym wrócił do moich zagród, to jest do moich prac historycznych, od nich odrywać się nie myślę“⁶⁵. Wskazywał tym na okoliczności, które spowodowały, że »Księgi« nie zostały ostatecznie ukończone, a pierwszy polski katalog inkunabułów — nie był opublikowany.

Późniejsze koleje losu oderwały Lelewela na zawsze od zamiaru wydania trzeciego tomu »Książ«, choć rękopis po wielu latach, łącznie z przesyłkami wysyłanymi z kraju do Brukseli dotarł do Lelewela⁶⁶, i choć z początkiem 1844 r. Lelewel mógł stwierdzić, że materiały do trzeciego tomu „suto“ i że mógłby, po przeprowadzeniu „lekkich konfrontacji“, „cały tom jak dwa inne gruby wygotować ... Ale jakże podołać“⁶⁷. Pasjonowały go już wtedy inne prace.

JANINA KRAMM

HENRYK KOŁODZIEJSKI JAKO BIBLIOTEKARZ

Wspomnienie

Dwa lata temu, 18 kwietnia 1953 r. zmarł dr Henryk Kołodziej-ski, członek Rady Państwa, wybitny ekonomista, naukowy organizator spółdzielczości, niezwykle zasłużony działacz społeczny, którego inicjatywie i niestrudzonej współpracy niejedna instytucja kulturalno-oświatowa zawdzięcza swe powstanie i rozwój. Dla świata bibliotekarskiego na szczególne podkreślenie zasługuje długoletnia działalność dra Kołodziej-skiego jako bibliotekarza. Zasługi jego w tej dziedzinie były nie zawsze znane i doceniane wśród naszych bibliotekarzy starszego pokolenia, cóż mówić o młodych, którzy nie mieli już sposobności zapoznać się z konkretnymi wynikami jego pracy bibliotekarskiej.

Niewielu już spośród żyjących dziś bibliotekarzy pamięta początkowy okres pracy Kołodziej-skiego w Bibliotece Publicznej m. Warszawy, świeżo wówczas przeniesionej z ul. Rysiej do gmachu im. Kierbedziów przy ul. Koszykowej. Było to w latach wojny 1915—17, kiedy Kołodziej-ski po powrocie z zagranicy pełnił w Bibliotece Publicznej obowiązki kierownika działu bibliografii. Dział

⁶⁵ »Księgi« II 343.

⁶⁶ We wrześniu 1842 r. Prot Lelewel zawiadamia brata o wysyłce czterech pak, z których jedna zawiera „notaty bibliograficzne i inne“ — J. L e w e - w e l: Listy do rodzeństwa. T. 2. Poznań 1879 s. 274.

⁶⁷ Listy emigracyjne. T. 3. Kraków 1952 s. 120.

ten, bogaty zarówno pod względem ilości jak i jakości zgromadzonych, lecz nie uporządkowanych materiałów, Kołodziejski zorganizował od podstaw i wyszkolił zespół pracowników, złożony głównie z zatrudnionych wówczas w Bibliotece Publicznej wysiedlonych mieszkańców terenów przyfrontowych.

W latach 1917—18 Kołodziejski zajął się gromadzeniem księgozbioru, dobieranego dla potrzeb Komisji Konstytucyjnej, utworzonej przy Tymczasowej Radzie Stanu w celu opracowania projektu Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Niewielki ten zbiór materiałów stał się następnie załączkiem Biblioteki Sejmu Ustawodawczego, utworzonej w końcu r. 1919 jako samodzielny wydział Biura Sejmowego. Dr Kołodziejski został kierownikiem, z czasem zaś — dyrektorem tej Biblioteki i pozostał na tym stanowisku do pierwszych dni września 1939 r. W początkach istnienia Biblioteki nie udało się — wobec trwających jeszcze działań wojennych — rozwinąć w szerszym zakresie pracy nad księgozbiorem, ani uruchomić czytelní. Brak było odpowiedniego pomieszczenia i fachowego personelu. Dopiero w końcu r. 1920, po uzyskaniu tymczasowego lokalu w dwóch parterowych salach w gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej, mógł Kołodziejski zająć się (z pomocą bibliotekarki i gońca) rozmieszczeniem zasobów, założeniem inwentarza i katalogów oraz udostępnieniem czytelnikom przede wszystkim prasy bieżącej i dokumentacji, zarówno krajowej jak i zagranicznej. Z właściwą sobie energią rozwinął niezwykle ożywioną działalność w kierunku powiększania księgozbioru, mając na uwadze jak najoszczędniejszą gospodarkę groszem publicznym. Dzięki uzyskaniu egzemplarzy obowiązkowego druków urzędowych, wymianie międzyparlamentarnej wydawnictw, nawiązaniu za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych stosunków z instytucjami i towarzystwami naukowymi licznych krajów świata, jak również dzięki cennym darom osób prywatnych i instytucji, zbiory Biblioteki rozrastały się bardzo szybko. Wielkie organizacje międzynarodowe, jak m. in. Liga Narodów i Fundacja Carnegiego, uznały Bibliotekę Sejmową za główną składnicę swoich wydawnictw na Polskę. Dr Kołodziejski nie ustawał także w staraniach o zapewnienie Bibliotece wpływów książkowych z krajowego rynku wydawniczego. Zainicjował naradę księgarzy-wydawców, na której zapadła uchwała dostarczenia Bibliotece Sejmowej po jednym egzemplarzu ukazujących się ich nakładem dzieł w zakresie specjalizacji tej Biblioteki. W przypadkach pojawiania się w druku wydań kosztownych i poszukiwanych, firmy prywatne wprawdzie niechętnie tylko wywiązywały się z podjętego zobowiązania, niemniej osiągnięta tą drogą oszczędność wydatków pozwalała na sprrowadzanie dzieł zagranicznych, dzięki czemu zbiory wzbogacały się o nowe, cenne pozycje.

Dalsze ułatwienie w powiększaniu zasobów drogą wymiany z instytucjami zagranicznymi uzyskała Biblioteka dzięki powstałemu w 1925 r. wydawnictwu w języku francuskim, noszącemu tytuł *Exposé*

sommaire des travaux législatifs de la Diète et du Sénat polonais. Dr Kołodziejski był sekretarzem komitetu redakcyjnego, złożonego z wybitnych prawników. Wydawnictwo to przetrwało do r. 1939 jako odpowiednik podobnych przeglądów wydawanych przez izby ustawodawcze krajów należących do tzw. Unii Międzyparlamentarnej.

W ciągu 10 lat wyteżonej pracy nad planowym rozwojem Biblioteki zdołał Kołodziejski stworzyć dla Sejmu i Senatu niezastąpiony pomocniczy aparat naukowy. Był to bowiem nie tylko księgozbiór liczący ok. roku 1930 ponad 40 000 pozycji starannie dobranych i opracowanych, ale sprawny, żywy instrument dla prac parlamentu. Pod względem doboru dzieł podstawowych z zakresu prawa państwowego, innych dziedzin prawa, ekonomii, polityki, nauk społecznych, głównie zaś pod względem bogactwa dokumentacji parlamentarnej i urzędowej kilkudziesięciu krajów, wreszcie z uwagi na stały dopływ znacznej liczby (ok. 1200 tytułów) dzienników i czasopism polskich i obcych, był to już w owym czasie niezwykle wartościowy, jedyny w Polsce księgozbiór specjalny. Zawierał on np. bogaty zbiór diariuszów i konstytucji sejmowych oraz druków politycznych polskich od najdawniejszych czasów, kompletne zbiory ustaw i parlamentariów b. państw zaborczych itd. Ze szczególną starannością dobierał i uzupełniał dr Kołodziejski zasoby Biblioteki w dziale społeczno-gospodarczym czasów najnowszych, a jako marksista kładł specjalny nacisk na gromadzenie materiałów informujących o planach i osiągnięciach ZSRR. Toteż pod względem zbiorów ustawodawstwa i czasopiśmiennictwa radzieckiego była Biblioteka Sejmowa niewątpliwie jedną z najzasobniejszych w kraju.

Po kilkakrotnych uciążliwych przeprowadzkach Biblioteka Sejmowa uzyskała wreszcie w r. 1929 odpowiednie pomieszczenie w przebudowanym starym gmachu sejmowym. W nowym domu poselskim mieściła się w dużej sali na parterze czytelnia gazet i czasopism, w podziemiu zaś — magazyny periodyków. Urządzenie głównej sali czytelnianej było wygodne i estetyczne, choć bardzo skromne. Zbiory w magazynach na 3 kondygnacjach, rozmieszczone na półkach metalowych najnowszego typu i doskonale zabezpieczone przed pożarem — wszystko to zorganizowane i wykonane według wskazówek dyrektora — pozwalało na pełne zaspokojenie potrzeb czytelników. W sali obrad Komisji Budżetowej Sejmu umieszczono osobną biblioteczkę podręczną, starannie opracowaną, zaopatrzoną w materiały porównawcze z zakresu teorii i praktyki prawa budżetowego szeregu państw. W r. 1931 przyłączono do Biblioteki archiwum dokumentów ustawodawczych i biurowych obu izb, odtąd też nazwa instytucji brzmiała: Biblioteka i Archiwum Sejmu i Senatu R. P. Archiwum mieściło się w podziemiu magazynów bibliotecznych i pozostawało pod opieką i nadzorem dwóch stałych pracowników Biblioteki: radcy prawnego i wykwalifikowanego archiwisty. Udostępnianie dokumentów archiwalnych podlegało ścisłym przepisom.

Zgodnie z regulaminem Biblioteki z zasobów jej mogli korzystać na miejscu i wypożyczać książki do domu przede wszystkim posłowie i senatorowie, a nadto — upoważnieni pracownicy urzędów centralnych, profesorowie, dziennikarze, naukowcy, studenci skierowani przez władze swej uczelni, wreszcie — pod pewnymi warunkami — czytelnicy przygodni. Każdy mógł w razie potrzeby zasięgnąć także porady naukowej czy wskazówek bibliograficznych u dyrektora Kołodziejskiego, który — mimo pochłaniających go różnorodnych spraw publicznych — nie szczędził czasu i życzliwej pomocy. Toteż pokój dyrektora bywał formalnie oblegany przez osoby, które często-kroć nadużywały jego wielkiej uczynności. Działo się to z uszczerbkiem dla własnych zajęć Kołodziejskiego, przeciągających się do późnych godzin nocnych, gdy po zamknięciu Biblioteki nic już nie mąciło niezbędnego spokoju i ciszy. Wówczas to powstawały projekty usprawnienia prac bibliotecznych i doskonalenia środków szybkiego, wyczerpującego informowania czytelników. Kołodziejski był przeciwnikiem sztywnych przepisów i bezdusznej rutyny; w każdym rodzaju pracy szukał rozwiązań nowych, praktycznych, ściśle związanych z życiem. Przystępując do założenia katalogu działowego nie zastosował systemu klasyfikacji dziesiętnej, który uważał za nadzbyt formalistyczny, nieodpowiedni dla danego typu biblioteki. Przemyślał natomiast i opracował schemat katalogu oparty na systematycznym ujęciu treści materiałów gromadzonych w Bibliotece zgodnie z jej specjalizacją. Schemat ten, obejmujący w zasadzie 3 główne dziedziny: prawo, nauki społeczno-gospodarcze i historyczno-polityczne, składał się z 24 działów o przeszło 300 poddziałach, oznaczonych sygnaturami cyfrowymi i literowymi. Katalog druków zwartych uzupełniały odsyłacze do specjalnego katalogu periodyków oraz dokumentacja w postaci opisów ważniejszych artykułów z bieżących czasopism polskich i obcych. Od r. 1936 opracowywana była również według głównych działów katalogu kronika najważniejszych wydażeń z prasy krajowej i zagranicznej. Dr Kołodziejski osobiście czuwał nad właściwą klasyfikacją materiałów i rozszerzaniem ram katalogu w miarę narastania nowych zagadnień, znajdujących swój wyraz w piśmiennictwie.

Do prac pomocniczych nad projektami ustaw, uzasadnianiem wniosków itp. istniały w Bibliotece referaty: prawny i społeczno-gospodarczy, ten ostatni pod osobistym kierunkiem dyrektora, który ze specjalnym zamiłowaniem poświęcał się pracom badawczym nad zagadnieniami ekonomicznymi. Jako widomy, trwały dorobek Biblioteki Sejmowej powstało w ciągu 20-lecia jej istnienia sporo poważnych prac naukowych, nie licząc artykułów w czasopismach prawnych i społeczno-gospodarczych, których autorzy korzystali głównie ze źródeł i materiałów umiejętnie gromadzonych i udostępnianych przez tę placówkę.

W miarę rozwoju Biblioteki i coraz szerszego zasięgu jej potrzeb i zadań, powiększał się stopniowo, choć w skromnych granicach, jej

zespół pracowniczy. Od r. 1935—36 personel liczył 8 pracowników umysłowych (oprócz dyrektora), 5—6 magazynierów na etacie woźnych i 4 młodocianych na etacie gońców. Dwie czytelnie: główna w gmachu Sejmu i czytelnia czasopism w domu poselskim, każda obsługiwana przez 4 osoby (na 2 zmiany), były czynne bez przerwy w ciągu 12 godzin w dni powszednie i 3 godziny w niedziele i święta. Ponadto w dni posiedzeń plenarnych czytelnie otwarte były do końca obrad, nierzadko do późnych godzin nocnych.

Kołodziejski nie uważał się za bibliotekarza zawodowego, nie narzucał więc swego zdania w sprawach techniki bibliotecznej, polegał w zupełności na kompetencji osób do tego powołanych. Sam kierował stroną naukową, kontrolując prace referatowe i czuwając nad odpowiednim doborem nabytków. Dobrze wyszkoleni pracownicy techniczni z pomocą gońców wykonywali większość prac rejestracyjnych, porządkowych i pomocniczych. W różnych działach Biblioteki Sejmowej odbywały kolejno praktykę młode siły spośród absolwentów wyższych uczelni, po jednej lub po dwie osoby jednocześnie, wnosząc nieraz wartościowy wkład do całokształtu pracy bibliotecznej. Należy tu również wspomnieć o dwóch wolontariuszkach, które w ciągu szeregu lat poświęcały po kilka godzin dziennie bezpłatnej, wytrwałej i sumiennej pracy nad pewnymi określonymi zadaniami. Pod wpływem dyrektora Kołodziejskiego wytworzył się w Bibliotece Sejmowej swoisty styl pracy zespołowej, mającej niezmiennie na celu jak największą użyteczność Biblioteki w służbie nauki i społeczeństwa. Cel ten przyświecał w sposób oczywisty ofiarnej pracy dyrektora, co oddziaływało wychowawczo na zespół pracowniczy, zwłaszcza na młodzież, którą Kołodziejski otaczał ojcowską opieką. Bez moralizatorstwa i zbytniej surowości osiągał dzięki temu wyniki dobrze świadczące o wyrobieniu obywatelskim młodych pracowników. Atmosfera koleżeńskiej współpracy w Bibliotece zachęcała szereg młodych osób do obrania na stałe zawodu bibliotekarskiego. Niektóre z nich pracują w bibliotekach dotychczas, często jako wybitne siły.

W okresie pełnego rozkwitu instytucji, która zdołała zająć w opinii ogółu jedno z przodujących miejsc pośród polskich bibliotek naukowych, spadła na kraj katastrofa drugiej wojny światowej.

Od początku września r. 1939 miał Kołodziejski bolesną świadomość nieuchronnej klęski. Zachowując mimo to pozorny spokój starał się podtrzymywać na duchu nielicznych pozostałych na miejscu współtowarzyszy pracy, póki dojście na ulicę Wiejską było jeszcze, mimo bombardowania, przez kilkanaście dni możliwe. Po wywiezieniu przez okupantów całego księgozbioru, resztki archiwum, ocalałe w zalanym wodą i zamurzniętym podziemiu, przeniesione zostały do ogólnej składnicy polskich archiwów państwowych w gmachu b. Szkoły Głównej Handlowej przy ul. Rakowieckiej. Kołodziejski, nie mając od początku okupacji dostępu na teren Sejmu, czuwał z daleka nad pracą kilku zamieszkałych tam pracowników Biblioteki, za-

trudnionych przez władze okupacyjne przy rozmieszczaniu i porządkowaniu zbiorów archiwalnych. Po upływie jednak paru miesięcy okupanci usunęli Polaków ze składnicy byłych archiwów państwowych. Wśród ogromu strat poniesionych przez naród, zniszczenie jednej placówki kulturalnej, jaką była Biblioteka Sejmowa, wydaje się zaledwie drobnym szczegółem. Dla jej twórcy jednak, który poświęcił najlepsze lata życia pełnej zapału pracy nad rozwojem tego dzieła, był to niewątpliwie cios jeden z najdotkliwszych.

W czasie okupacji Kołodziejski zajął się ocalałą Biblioteką Izby Przemysłowo-Handlowej. Był to kilkunastotysięczny wartościowy księgozbiór ekonomiczno-społeczny, umieszczony w odpowiednio urządzonej lokalu przy ul. Senackiej. Bez żadnej pomocy (poza przygodnymi siłami spośród personelu Izby) dr Kołodziejski sam pełnił funkcje bibliotekarza i magazyniera w warunkach rujnujących zdrowie wobec zupełnego braku opału w ciągu długich miesięcy zimowych. Nie poprzestając na zwykłych zajęciach bibliotecznych wiele czasu poświęcał też nowemu pomysłowi układu katalogu systematycznego dla księgozbiorów ekonomicznych. Obszerna ta praca była pod koniec okupacji prawie ukończona, dalsze jej losy nie są mi jednak znane.

Pomimo tyłu przejść i słabego zdrowia, dr Kołodziejski po wyzwoleniu stanął niezwłocznie do pracy. Nie powrócił już do bibliotekarstwa, choć sprawy związane z książką i czytelnictwem stanowiły przedmiot stałej jego troski. Powołany na członka Rady Państwa był równocześnie przewodniczącym Komitetu Upowszechnienia Książki i w tym charakterze — obok innych prac — rozwijał ożywioną działalność w zakresie organizacji wydawnictw masowych.

W początkach roku 1953 Polska Akademia Nauk zaproponowała mu zorganizowanie i kierownictwo działu bibliotek Akademii. Niestety, nie zdążył już przystąpić do tej niezwykle odpowiedzialnej pracy. Śmierć zabrała tego szlachetnego człowieka, który swą głęboką ludzką prawdę stwierdzał nie słowami, lecz czynem, a mocny wiarą w jasną przyszłość ludzkości szedł zawsze w pierwszym szeregu tych, co niosąc światło torują drogę postępu.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

JĘDRZEJOWSKA HELENA, PELCZAROWA MARIA: *Katalog inkunabułów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku*. Gdańsk 1954 Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki 8° ss. 314, nrb. 2, tabl. 36.

Godnym monumentum uświetniło Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku rok jubileuszowy swego nadmorskiego grodu, ogłaszając *Katalog inkunabułów* — najstarszych druków Gdańskiej Biblioteki Miejskiej. Ta ukazująca się w tak stosownym momencie „pierwsza”, jak to określono we wstępie, „polska publikacja bibliograficzna w Gdańsku o zbiorach gdańskich” jest ważną pozycją dla historii kultury, przede wszystkim zaś dla badacza historii książki i czytelnictwa.

Dołączony przy końcu katalogu, a stanowiący prawdziwą nowość przy wydawnictwach polskich o tym charakterze, indeks właścicieli książek oparty na zapisach proveniencyjnych, podając w sposób krótki i jasny wiadomości dotyczące dawnych posiadaczy książek dziś należących do Biblioteki Miejskiej (a nie brak tu nazwisk polskich takich jak: Zdzięborski, Srzeniawa, Strzeżowski i in.) ukazuje całą bujność życia kulturalnego dawnego Gdańska. Wykrycie zaś nowych grup proveniencyjnych, jak np. wyodrębnienie zespołu książek z biblioteki gdańskiego kościoła św. Piotra i Pawła, uważanych dotąd za część tzw. Biblioteki Schwartzwaldowskiej, pozwala przedstawić historię zbiorów gdańskich w nowym, nieznany dotąd świetle. Wszystko to każe żywić nadzieję, że zestawione w powyższym indeksie „*hominum libellorumque fata*” staną się podstawą dla przyszłych opracowań monograficznych.

Zniszczony w 12% zbiór inkunabułów gdańskich liczy obecnie 740 egzemplarzy. Są tu, że wymienimy tylko proveniencje najważniejsze, inkunabuły z księgozbioru neapolitańskiego męcznika Jana Bernarda Bonifacego d'Oría (1517—1597), ściganego przez Inkwizycję zwolennika reformacji, który ocalony wraz z częścią swych zbiorów w czasie rozbięcia okrętu pod Gdańskiem, w mieście tym znalazł schronienie, a w zamian za uzyskane od Rady Miejskiej dożywocie uratowane księgi przekazał Gdańskiemu Gimnazjum. Należy następnie wymienić księgi ze wspomnianej już biblioteki kościoła św. Piotra i Pawła, zbiory zasłużonego dla kultury Gdańska rajcy miejskiego Jana Uphagena (XVIII w.), oraz książki znanego w Gdańsku zbieracza i bibliografa Adolfa Münda (XIX w.).

O wartości zbioru mówi najlepiej fakt, że aż dziewięć pozycji to „nova” bibliograficzne, pierwszy raz tu dopiero opisane. Niemal unikatami, i to na gruncie europejskim, są dzieła: *Breviarium dominorum Teutonicoorum* (GW 5235), czy *Diurnale Varmiese* (GW. 8563), tu także trzeba wymienić druk Elyana: *Thomas de Aquino, Summa de articulis fidei*, znany dotąd

tylko w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. Niemalą wartość dla badań nad pierwocinami drukarstwa polskiego ma druk pochodzący z gdańskiego warsztatu K. Baumgartena: *Ars minor* Donata (GW. 8939), notowany na ziemiach polskich tylko jeszcze w Bibliotece Seminarium Pelplińskiego.

Bogaty ten materiał został opracowany przez autorki *Katalogu* z godną podkreślenia sumiennością i skrupulatnością, co uwidoczniło się tak przy ustalaniu na podstawie badań typograficznych anonimowych oficyn drukarskich (nova bibliograficzne), jak i przy identyfikacji zdefektowanych mocno druków, stanowiących niejednokrotnie fragmenty kilkunastkowe (por. poz.: 57-I, 57-II, 222, 340, 538, 564). Tym niemniej *Katalog* nie jest wolny od pewnych niedociągnięć i usterek, które z uwagi na wielki wkład pracy autorek należy omówić i przedyskutować, zwłaszcza wobec perspektywy wydania centralnego katalogu inkunabułów bibliotek polskich wyjaśnienie pewnych zagadnień tak metodycznych jak i merytorycznych stało się sprawą szczególnie aktualną.

Autorki przyjmując przy opisie katalogowym słuszną zasadę ograniczania się do tzw. notatki bibliograficznej, wprowadzają pełny opis tylko dla dzieł bibliograficznie nieokreślonych. Łączy się z tym sprawa wyboru odpowiedniej bibliografii, który nie zawsze wypada szczęśliwie.

Przy cytacie bibliograficznej, gdy nie mamy na celu podawania całej literatury, dotyczącej danej pozycji, jak to czyni np. Madsen w swoim katalogu¹, a co nie leżało również w intencjach autorek, powołujemy się zwykle na źródło bibliograficzne zawierające najbardziej dokładny opis identyfikowanego przez nas druku. Dlatego też nie widzimy potrzeby, by po odwołaniu się np. do wyczerpującego opisu w »Gesamtkatalog der Wiegendrucke« (W) cytować odpowiadające im pozycje u Haina (H) czy też w inwentarzach Voulliéma² lub Günthera³, jak to czynią autorki przy wszystkich niemal pozycjach swego *Katalogu*, że podamy tylko przykładowo: poz. 3: GW. 554-H. 408-GL. 1253 lub poz. 46: GW. 2293-H. 1306-VBL. 3631.

Z drugiej znów strony, mimo podawania tak obfitej literatury pomijano niekiedy źródło najpełniejsze dla identyfikacji danego druku. Tak np. przy poz. 394 (M a g n i Jacobus, *Sophologium*) ustalona przez autorki na podstawie proveniencji data na r. ok. 1484 — po konfrontacji z opisem u Polaina⁴ pod nr. 2458 musi ulec przesunięciu na r. 1474, tak bowiem datowaną zapiszkę własnościową znalazł bibliograf belgijski na jednym z przeglądanych przez siebie egzemplarzy dzieła. Również dla pozycji 327 i 395, pozostawionych w *Katalogu* gdańskim bez daty, znajdujemy u Polaina oznaczenie chronologiczne na lata: ok. 1485 (nr. 2046) i ok. 1473 (nr. 2460).

Autorki słusznie zastrzegły we wstępie, że pełny opis wprowadzają tylko dla dzieł nie opisanych dostatecznie w żadnej dostępnej bibliografii. Szkoda więc, że przy poz. 487 (P e r s i u s Flaccus Aulus *Satyrae*) nie skorzystały

¹ Katalog over det Kongelige Bibliotheks Inkunabler, Bd 1—2, København 1935—1938.

² E. Voulliéme: Die Inkunabeln der Königl. Bibliothek und der anderen Berliner Sammlungen. Leipzig 1906—1922.

³ Günther: Die Wiegendrucke der Leipziger Sammlungen. Leipzig 1910.

⁴ R. Polain: Catalogue des livres imprimés au quinzième siècle des bibliothèques de Belgique. Bruxelles 1932.

z »Bibliographie der österreichischen Drucke des XV. und XVI. Jahrh.«, Langera i Dolcha 33, I, przy pozycji zaś 609 (Thomas de Aquino, *Summa de articulis fidei*), druku Elyana, pominięły zawierającą pełny opis dzieła rozprawę Kocowskiego⁵. Jeśli chodzi o sam sposób cytowania bibliografii, nie wydaje się słuszne, choć jest to może wygodniejsze ze względów czysto technicznych, opuszczanie gwiazdki przy cytacie Haina-Copingera (HC) oraz pomijanie sygnatur przy pozycjach z Katalogu British Museum (BM).

Dość dużo uwag nasuwa się przy analizie samej techniki opisu katalogowego. W formułowaniu hasła autorki opierały się na najnowszej literaturze, wprowadzając ustalone już formy nazwiskowe, rozwiązanie autorstwa anonimowego itd., i stosując przy tym konsekwentnie cały szereg ułatwiających orientację odsyłaczy. Jednak przy niektórych pozycjach czytelnik szuka ich na próżno. Tak więc przy poz. 564 (*Scriptores astronomici veteres*) należałoby uwzględnić w odsyłaczu hasło *Firminus Maternus Iulius*, tak bowiem figuruje to dzieło w GW., BM, H. Przy poz. 373 ze względu na spornego dotąd autora utworu oczekivalibyśmy odsyłacza tytułowego: *Lumen animae* v. *Landra* Berengarius de. Brak odpowiednich odsyłaczy odczuwa się dalej przy poz. 422 (*Mensa philosophica* v. *Michael Scotus*), a także przy poz. 448 (*Dialogus creaturarum* v. *Nicolaus Pergamenus*).

Nie zawsze też pod właściwym hasłem umieszczają autorki opisywane dzieła. Tak więc opis poz. 507 (Philippus de Pergamo, *Speculum regiminis*) znajdujemy w GW. 6279 pod hasłem *Cato*; autorem *Processus iudiciarius* poz. 628 jest *Auerbach Joannes* (GW. 2849, wymieniono tu egz. Biblioteki Gdańskiej), opis poz. 602 podaje GW. 7571 pod *Cornu Copiae*, dokładny opis poz. 660 znajdziemy w GW. 8247 pod *Deflorationes* z objaśnieniem, że autorstwo jest przypisywane fałszywie opatowi Wernerowi. Trudno też pogodzić się z hasłem *Libellus* dla dziełka *Libellus de modo confitendi et poenitendi* (poz. 383); utworu tego oczekivalibyśmy raczej pod *Modus*. Nie wydaje się też słuszna stosowana tu konsekwentnie zasada pomijania przy opisie druku komentatora, wydawcy czy tłumacza (por. m. in. poz.: 30, 32, 46, 48, 58, 304 i in.).

Przy ustalaniu adresu wydawniczego autorki, co należy podkreślić z całym uznaniem, opisując tzw. nova bibliograficzne oparły się na przeprowadzonych bardzo skrupulatnie badaniach typograficznych. Mamy jedynie pewne zastrzeżenia, jeśli idzie o stosunek *Katalogu* do orzeczeń poprzednich badaczy przy drukach nieokreślonych. Nie wiemy bowiem, czym kierowano się w wyborze drukarza w wypadkach spornych (np. poz.: 257, 295, 319, 326, 333, 364, 387, 650). Czy rozstrzygano je na podstawie na nowo przeprowadzonych badań? Czy nie dobrze by było po zdecydowaniu się na taką czy inną oficynę podać w przypisach sądy innych bibliografów (jak to uczyniono przy poz.: 138, 245, 538), względnie zaznaczyć podstawę wyboru drukarza powołując się na odpowiednie tablice czy reprodukcje?

Opierając się na słusznej, stosowanej już przez Collijna zasadzie, starają się autorki bibliografować dokładnie wszystkie te druki, które nie miały dotąd wystarczającego dla ich identyfikacji opisu. Opuszczanie jednak w tych wy-

⁵ B. Kocowski: *Śląskie studia inkunabulistyczne*. Wrocław 1953. Biblioteka Uniwersytecka. Odb. z: Kocowski B., Burbianka M., Głombowski K.: *Z dziejów książki na Śląsku*.

padkach jednego z zasadniczych elementów opisu — określenia pisma występującego w danym druku — jest dużym błędem metodycznym. Z tego też powodu nie możemy uważać za wystarczające opisy pozycji: 252, 370, 383, 397, 441, 527, 557 i in.

Szkoda też, że przy poz. 608 nie podano opisu wyklejki, którą stanowi druk: *Instructio suffragandi animabus in purgatorio*. Jest to niewątpliwie fragment inkunabułu, występuje bowiem przy oprawie XV w. Zdarzające się błędy w podawaniu daty należy raczej przypisać niedopatrzzeniu korektorów. Stąd pochodzi w pozycji 218 rok 1492 zamiast 1499, czy 28.I.1478 zamiast 22.I. 1478 w pozycji 382, że ograniczymy się tylko do tych dwóch przykładów.

Przy opisywaniu indywidualnych cech egzemplarzy zwrócono uwagę na rejeestrację tzw. proveniencji. O wartości ich wspomnieliśmy już na wstępie, tu tylko chcemy podkreślić wzorowość metody, jaką stosowały autorki przy odnotowywaniu poszczególnych zapisków własnościowych, rozwiązywaniu skrótów, chronolegizacji duktu. Obok nazwisk właścicieli odnotowywano skrupulatnie ciekawe dla badacza ceny egzemplarzy. Niemałą zdobyczą jest również odkrycie rękopiśmiennego inwentarza książek sprzedawanych przez wędrownego księgarza w domu gdańszczyzanina Henryka Eggera po r. 1480 (poz. 364); podobny spis inwentarza odczytujemy na wyklejce makulaturowej przy poz. 449.

Jednak śledzącemu i tę część opisu katalogowego nasuwa się kilka uwag. Żałujemy więc, że autorki nie zaznaczyły, iż zapiski historyczne Hieronima Waldau, proboszcza w Toruniu i oficjała biskupstwa chełmińskiego, znalezione — na wyklejkach i górnej karcie ochronnej dzieła Piusa II *Epistulae familiares* HC.* 151 (poz. 509) a przynoszące sporo materiału do pokoju Toruńskiego z r. 1466, zostały ogłoszone przez bibliotekarza gdańskiego Günthera w r. 1907⁶. Wymieniając ekslibrysy Biblioteki Miejskiej w Gdańsku dano objaśnienie tylko do najwcześniejszego z r. 1597, przy dwóch późniejszych z w. XVII i XVIII nie znajdujemy już żadnego komentarza. Nie wszystkie też tak skrupulatnie odnotowane zapiski odnoszące się do cen książek otrzymały swe datowanie. Brak go przy poz.: 7, 198, 271, 386, 631. Wypadły również daty przy niektórych zapiskach własnościowych (poz.: 220, 291, 405).

Szczegółowe wiadomości dotyczące osób wymienionych w zapiskach proveniencyjnych znajdziemy w dołączonym do katalogu indeksie. Są tu podane krótkie informacje o każdym z właścicieli (tak osobie prywatnej jak i instytucji) wraz z zestawieniem ksiąg będących w ich posiadaniu. Szkoda jednak, że umieszczone w oddzielnych grupach książki nie są kolejno numerowane, tak że czytelnik chcąc zorientować się w stanie posiadania poszczególnych osób musi za każdym razem przystępować do żmudnego liczenia. Trudność ta pojawia się szczególnie przy księgozbiorach najliczniejszych, jak np. przy zestawieniu książek z biblioteki franciszkanów w Gdańsku (71 pozycji), czy z biblioteki gdańskiego kościoła Marii Panny (122 pozycje) lub też z księgozbioru Mundta (86 pozycji).

⁶ O. G ü n t h e r: Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers Hieronymus Waldau. Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins. Danzig, 49: 1907.

W samym układzie indeksu: spotykamy też pewne niekonsekwencje. Tak więc wszystkie kościoły gdańskie zostały skupione pod hasłem G d a ñ s k, podczas gdy biblioteki kościelne innych miast występują w różnych miejscach indeksu. Np. zbiory kościoła Marii Panny w Kamienicy znajdujemy pod: Maryi Najśw. Panny kościół (odsylacz: Kamienica v. Maryi...) lub też Biblioteka Parafialna w Borowie jest umieszczona pod hasłem: Parafialna Biblioteka (odsylacz: Bibliotheca Parochialis Fliensberg oraz Fliensberg v. Parafialna...).

Jeśli idzie o objaśnienia zawarte w indeksie, to na próżno pod hasłem: Cystersów Opactwo w Pelplinie szukamy jakichkolwiek wiadomości o dziejach tamtejszej biblioteki. Nie wzmiankowano o niej ani jednym słowem. Szkoda też, że nie ma bliższych informacji o osiemnastowiecznym Katalogu Lengnicka, zestawiającym zasób Biblioteki Marii Panny w Gdańsku i że nie porównano go ze stanem obecnym zbiorów tej biblioteki. Oto najważniejsze uwagi dotyczące sposobu rejestracji i indeksowania proveniencji.

Nie pominięły również autorki opisu zewnętrznej szaty książki — oprawy. Opierając się na publikacji Günthera⁷ wyodrębniono trzy zasadnicze warsztaty działające w Gdańsku w XV w. przydzielając do nich każdą z badanych opraw uznaną za produkt gdańskiego rzemieślnika. Takie potraktowanie sprawy wydaje się jednak przedwczesne i wymaga jeszcze dłuższego przebadania w oparciu o większy materiał porównawczy, zwłaszcza że jak zaznaczono w *Katalogu* źródła archiwalne nie mogą tu udzielić żadnej pomocy. Należy też szerzej uwzględnić rozwój techniki introligatorskiej, występujący w tym okresie bardzo wyraźnie. O brakach stosowanej metody świadczy fakt, że wśród opraw uznanych za gdańskie nie we wszystkich wypadkach udało się wykryć ich warsztatowe pochodzenie (np. poz.: 342, 366, 377, 381, 453 i in.). Na usprawiedliwienie autorek należy przypomnieć, że nie miały one zamiaru wyczerpać zagadnienia introligatorstwa gdańskiego, a sprawę opraw potraktowały raczej marginesowo. Nie tłumaczy to jednak stosunku autorek do opraw pergaminowych, które w większej części pozostały niedatowane (ok. 10 pozycji).

Ze spraw najbardziej ogólnych pozostał jeszcze brak należytej paginy, która w publikacji o typie katalogowym bardzo ułatwia szybkie znalezienie szukanej pozycji. Dalej przy zestawieniu numerów bibliograficznych pozycji z H i HC skupia się zwykle razem. Zwyczaj wyodrębniania dwóch oddzielnych grup, jak to stosowano w omawianym *Katalogu*, jest niepraktykowany, ponieważ mija się z celem i jest bardzo niewygodny.

Niemałą zaletą książki jest jej estetyczny wygląd zewnętrzny, dobry papier, wspaniale pod względem technicznym i artystycznym wykonane ilustracje, szczególnie precyzyjne zdjęcia opraw. Inna rzecz, że dla kontroli klasyfikacji i wniosków dotyczących charakterystyki warsztatów introligatorskich nadal trzeba sięgać do reprodukcji tłoków podanych u Günthera.

Kończąc na tym nasuwające się nam uwagi musimy podkreślić, że *Katalog inkunabułów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku* to bezwątpienia jedna z cenniejszych pozycji w naszej inkunabulistyce.

Przy opracowywaniu inkunabułów, wymagającym wielu żmudnych zabiegów i ogromnej skrupulatności, trudno ustrzec się takich czy innych niedo-

⁷ O. G ü n t h e r: Die Handschriften der Kirchenbibliothek von St. Marien in Danzig. Danzig 1921.

ciągnąć, które niewątpliwie nie powtórzą się już w projektowanym przez autorki drugim tomie, w owych zapowiadanych *A d d e n d a*, gdzie znajdują się opisy inkunabułów z księgozbioru gdańskiego tzw. Zappio-Johannitany.

Biblioteka Narodowa
Zakład Starych Druków

Maria Cytowska

JAŃ BAUMGART: *Bibliografia Historii Polskiej za rok 1949*. Wrocław 1954 Zakł. im. Ossolińskich s. 147.

Z przyjemnością włączamy do dorobku dziesięciolecia Polski Ludowej drugi powojenny rocznik *Bibliografii Historii Polskiej*, obejmujący druki wydane w roku 1949. Opóźnienie wynikało wskutek opóźnienia druku poprzedniego tomu za r. 1948. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce historycy regularnie będą otrzymywać roczny przegląd swego piśmiennictwa.

O metodzie opracowania bibliografii, jej zakresie, układzie oraz kompozycji typograficznej informowała poprzednia recenzja rocznika 1948 (*Przegląd Biblioteczny* 1953, zeszyt 2). Ponieważ nie zmieniły się one niemal wcale, niepotrzebny jest tu ich powtórny opis. Zwrócę tylko uwagę na kilka szczegółów. Zrozumiałe, że życzenia czytelników dotyczące kompozycji bibliografii nie mogły być od razu uwzględnione. Kompozycja jest wynikiem długich badań i rozważań naukowych bibliografów-historyków. Ale czy nie można było wprowadzić postulowanych zmian do redakcji opisów bibliograficznych i do ich formy graficznej? Dr Baumgart twierdzi we wstępie, że uwzględnił częściowo w opisie bibliograficznym projekty norm (obecnie już normy) PKN. Chyba większość czytelników żałuje, że tylko częściowo. Umieszczanie prawidłowej formy nazwiska autora w nawiasie prostokątnym, w taki sam sposób jak przy utworach anonimowych lub przy uzupełnianiu tytułatury, jest niewygodne i mylące. Nie zawsze łatwo odgadnąć, jak należy szukać danej pozycji, pod autorem czy pod tytułem, a trzeba pamiętać, że nie wszystkie anonimy są rozwiązane w katalogach bibliotecznych. Norma opisu zasadniczego bibliografii dziedzin lub zagadnień rozwiązuje tę sprawę w sposób jasny i wygodny, zalecając podawanie oryginalnej formy nazwiska autora bez nawiasów.

Strona graficzna bibliografii pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Spacjonowanie tematów przy układzie przedmiotowym za słabo akcentuje zasadę porządkowania. Nagłówki poddziałów za mało odcinają się, mimo zróżnicowania czcionki, od haseł i działów nadrzędnych, jak to widać w dziale IV „Nauk pomocniczych historii”. Może rozwiązałyby sprawę wytluszczenie niektórych wyrazów, czy po prostu lepsze rozmieszczenie świąteł? Oczywiście głos musi tu zabrać grafik.

Zagadnieniem ważniejszym jest jednak zakres bibliografii i jej układ. Zaszły tu w porównaniu z bibliografią za rok 1948 pewne zmiany, wywołane dalszym rozwojem prac nad periodyzacją historii, a zwłaszcza postanowieniami Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Ołtówku w dn. 27.XII.1951 — 14.I.1952. Do nauk pomocniczych dodano nowe dziedziny: geografii gospodarczą, ekonomię, demografię, statystykę, etnologię, historię języka, literatury, oświaty, muzyki, sztuki i nauki. Usunięto natomiast dział bibliografii umieszczając te materiały w poddziałach poszczególnych okresów dziejów. Więcej uwagi poświęcono regionalistyce podając w poddziale poszcze-

gólnych okresów pełne opisy bibliograficzne prac dotyczących miejscowości, a w dziale regionalistyki — opisy skrócone. Wprowadzenie w obrębę poddziałów szczegółowszych rozgałęzień oznaczonych literami a, b, c i td. (jak np. w poddziale „Epoka kapitalizmu”) pozwala na bardziej precyzyjne rozłożenie materiału. Zmiany te ocenić więc trzeba jako korzystne. Natomiast, jeśli chodzi o zakres bibliograficzny, budzić może wątpliwości jego nadmierne rozszerzanie przez wprowadzanie coraz więcej pomocniczych nauk. Może to, prowadząc do błędów przedwojennych bibliografii historycznych. Już dziś nasuwa to szereg wątpliwości, zwłaszcza przy przeglądaniu wykazu czasopism (Dział III grupy A). Znajdują się tu takie pozycje jak: *Poradnik językowy*, *Odrodzenie*, *Czasopismo Geograficzne*. Oczywiście, z punktu widzenia rozszerzonego zakresu pisma się można tu umieścić, ale kiedy dochodzi do *Przeglądu Technicznego*, sprawdza się z niepokojem tytuł czytanej bibliografii. Miałoby się nawet ochotę wysunąć projekt zarejestrowania wszystkich czasopism, które nabierają już wartości historycznej i za kilkanaście lat będą doskonałymi przyczynkami do poznania naszej epoki. A może nawet wszystkich książek? Czasopisma szeregowane są w porządku alfabetycznym, co wskazuje, że traktuje się je jednako jako historyczne. Jeżeli są jakies powody włączania tu pism technicznych i spółdzielczych, to czytelnik słusznie może domagać się wyjaśnienia, chociażby w formie krótkiej adnotacji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że o ile w spisie rzeczy układ wygląda dobrze i przejrzysto, to w tekście wywołuje on wiele zastrzeżeń wskutek doboru materiału. Przede wszystkim zbyt wielka różnorodność zasad układu materiałów w obrębę działów i poddziałów sprawia, że bibliografię trzeba właściwie dokładnie czytać, zanim znajdzie się potrzebne zagadnienie. A tymczasem bibliografia nie jest książką do czytania. Jest książką, która ma zaoszczędzić zbyt ciężkiego czytania. I dlatego musi dawać informacje jasno i szybko. Już od pierwszych stron napotyka się na niejasności. Dlaczego np. *Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce* została umieszczona w szeregu bibliografii dziedzin, a *Przegląd Publikacji Socjologicznych o Ziemiach Zachodnich*, w grupie bibliografii o zakresie ogólnym razem z *Przewodnikiem Bibliograficznym i Bibliografią Zawartości Czasopism*. Czy odwrotna kolejność nie byłaby słusniejsza?

W rozdziałach obejmujących poszczególne okresy dziejów materiał zbierany z najrozmaitszych dziedzin jest ugrupowany w najróżniejszy sposób. Wśród zagadnień ogólnej historii Polski wyodrębnia się np. zagadnienia kultury, natomiast przy poszczególnych okresach stosuje się jedynie podział na „źródła” i „opracowania”, gdzie materiał ułożony jest alfabetycznie. Tak więc zagadnienia kultury przeplatane są problemami politycznymi i dwie książki na ten sam temat — teatru staniławowskiego — znajdują się w znacznej od siebie odległości. Oczywiście, zbytne rozczłonkowanie działów nie byłoby dobre, ale zaradziłyby takim nieporozumieniom indeks przedmiotowy, którego brak utrudnia dotarcie do piśmiennictwa poszukiwanych zagadnień.

Z zadowoleniem natomiast trzeba stwierdzić, że niektóre pozycje przesunięto na bardziej właściwe miejsce. Tak więc »Historia filozofii« W. Tatarkiewiczza wygląda na pewno lepiej w »Historii Nauki« niż w »Ogólnych dziejach Polski«, jak to było w *Bibliografii* za r. 1948.

Szczegółowe przeanalizowanie wszystkich działów wykazałoby zapewne wiele niejasności w układzie materiału. Nie wchodząc już jednak dalej w szczegóły stwierdzić można, że układ bibliografii mimo pewnych korzystnych zmian nie jest jeszcze dobry. Niezbyt jasne są kryteria przydzielania pozycji do działów i poddziałów, niewygodna jest wielka różnorodność zasad porządkowania. Dużą winę ponosi tu zresztą kompozycja graficzna. Wątpliwości wywołuje także sam dobór materiałów i sprawa zakresu bibliografii. Na imponującą ilość 1813 pozycji historycznych patrzy się dzięki temu z pewnym zastrzeżeniem. Od następnego rocznika *Bibliografii* oczekuje czytelnik rozwiązania tych wątpliwości przez wprowadzenie jaśniejszego układu, a przede wszystkim przez obszerniejsze wyjaśnienie w przedmowie zasad doboru materiału oraz przez opracowanie indeksu przedmiotowego.

Biblioteka Narodowa
Instytut Bibliograficzny

Wanda Krajewska

ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN, Jg. 66 : 1952.

W licznych artykułach i notatkach, zawartych w 66 roczniku *ZfB*, znajdzie czytelnik dość rozległy obraz problemów naukowego bibliotekarstwa niemieckiego, zwłaszcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Poszerza to nie tylko naszą wiedzę o zachodnim sąsiedzie, ale wprowadza nas także w krąg doświadczeń bibliotekarzy niemieckich, stojących w wielu przypadkach przed zagadnieniami podobnymi do tych, z jakimi ma do czynienia nasze bibliotekarstwo naukowe.

Dla zorientowania się w ogólnej sytuacji niemieckich bibliotek naukowych w NRD posłużyć mogą dobrze dwa wiążące się ze sobą artykuły: „Bibliotekarskie komisje rzeczoznawców przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego NRD“ (s. 165—205) oraz W. S c h m i d t a (s. 405—411) „Konferencja dyrektorów bibliotek naukowych w Jenie (19—20.9.1952)“. Narada w Jenie przypomina naszą konferencję krynicką z lutego 1951 r. Przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w NRD wezwał w Jenie biblioteki niemieckie do zwiększenia udziału w walce o pokój, jedność Niemiec i budowę socjalizmu. Działalność bibliotek naukowych musi bezpośrednio przyczyniać się do podniesienia poziomu wiedzy i kultury ludności pracującej. Wymaga to dostarczenia książki naukowej wszystkim tym, którzy jej potrzebują. Ścisły związek bibliotek z nauką i rozwojem społecznym winien wyznaczać politykę uzupełniania zbiorów i ich udostępniania.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego NRD już od połowy r. 1951 organizuje co kwartał konferencje z udziałem kierowników większych bibliotek naukowych, a w końcu r. 1951 powołało komisje biblioteczne, złożone z wybitnych fachowców bibliotekarzy w NRD. Czynne są następujące komisje: 1) dla Spraw Kształcenia Bibliotekarzy, 2) Funkcjonowania Bibliotek, 3) Katalogowania 4) Uzupełniania Zbiorów, 5) Magazynów, 6) Dokumentacji.

Kształcenie bibliotekarzy naukowych w NRD odbywa się od r. 1952—53 na międzywydziałowym Studium Bibliotekoznawczym Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. Bibliotekoznawstwo traktowane jest jako kierunek poboczny, dostępny dla studentów wszystkich wydziałów uniwersytetu¹. Słuchacze —

obok studiowania przedmiotu głównego — uczęszczają w ciągu 4 lat na wykłady bibliotekoznawcze i po złożeniu egzaminów końcowych odbywają praktyki w bibliotekach naukowych. Przewidziane są aspirantury. Komisja dla Spraw Kształcenia Bibliotekarzy współdziała również w ustaleniu ogólnokrajowego planu szkolenia bibliotekarzy na poziomie średnim oraz pomocniczego personelu technicznego. Doksztalcanie czynnych bibliotekarzy instruuwane jest przez centralny zespół metodyczny. W związku ze szkoleniem i doksztalcaniem zainicjowano także opracowanie podręczników i pomocy naukowych. Według stwierdzeń Komisji rekrutacja kandydatów do zawodu bibliotekarskiego nie jest jeszcze postawiona na właściwym poziomie, w szczególności zaś wciąż brak dopływu nowych sił z klasy robotniczej i chłopskiej. W zakresie wynagrodzeń Komisja dąży do wyrównania uposażenia bibliotekarzy naukowych z poborami personelu naukowego uniwersytetów i Niemieckiej Akademii Nauk oraz do podniesienia wysokości poborów innych kategorii pracowników w bibliotekach naukowych.

Komisja dla Spraw Funkcjonowania Bibliotek zajmuje się organizacją sieci bibliotek naukowych i wypożyczania międzybibliotecznego, powiązaniem bibliotek z ogólnopaństwowymi planami gospodarczymi i stowarzyszeniami masowymi, wewnętrzną organizacją bibliotek, polepszeniem metod pracy, wymianą przodujących doświadczeń, normalizacją, statystyką, sprawozdawczością itp. Komisja planuje szeroki rozwój praktyk międzybibliecznych, zresztą nie tylko krajowych, ale i zagranicznych (przede wszystkim w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej). Przewidziana jest również koordynacja działalności informacyjno-bibliograficznej, narazie w formie centralnej ewidencji wykonanych zestawień bibliograficznych.

Komisja dla Spraw Katalogowania opracowuje projekt reformy pruskiej Instrukcji katalogowania alfabetycznego oraz przeprowadza przy pomocy kwestionariuszy badania nad katalogami rzeczowymi w Niemczech. Jako szczególnie pilny postulat wysunęło konieczność utworzenia centralnego katalogu piśmiennictwa dotyczącego historii ruchu robotniczego.

Komisja dla Spraw Uzupełniania Zbiorów zajmuje się kwestią racjonalnego i równomiernego zaopatrzenia bibliotek w nabytki zagraniczne, wytypowaniem bibliotek specjalnych jako ośrodków gromadzenia piśmiennictwa określonych gałęzi wiedzy, uregulowaniem zagranicznej wymiany wydawnictw i krajowej wymiany dubletów, zagadnieniem współpracy z handlem księgarskim oraz opracowaniem nowej ustawy o egzemplarzu obowiązkowym.

Komisja dla Spraw Magazynów zbadała przy pomocy kwestionariuszy potrzeby lokalowe poszczególnych bibliotek NRD. Okazało się, że magazyny biblieczne w Niemczech są na ogół przepełnione. Komisja zwróciła uwagę na to, że wzrostowi liczby czytelników nie towarzyszy zwiększenie ilości miejsc w czytelniach.

¹ Nie brak jednak głosów domagających się samodzielnego fakultetu bibliotekoznawstwa. Żąda go np. A. P r e d e e k w artykule pt. „Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina naukowa i uniwersytecka”, wydrukowanym w książce pamiątkowej z okazji 70-lecia urodzin G. Leyha pt. »Aus der Welt des Buches« (Leipzig 1950), której recenzję pisał E. M e h l a podaje ZfB na s. 128—132.

Komisja dla Spraw Dokumentacji podjęła opracowanie kartoteki publikowanych bibliografii bieżących oraz wykazu czynnych ośrodków informacyjnych.

Ten niepełny zresztą przegląd działalności komisji pozwala czytelnikowi polskiemu dostrzec, ile wspólnych kłopotów dzielimy z bibliotekarzami niemieckimi.

Ze szczegółowych wyników prac komisji ZfB podaje projekt 25 pierwszych paragrafów „Przepisów katalogowania alfabetycznego w bibliotekach naukowych“ (s. 329—343) wraz z wyjaśniającym artykułem W. K r a l a a: „O nowym berlińskim projekcie katalogowania“ (s. 411—418). Tzw. instrukcja pruska z r. 1899 w redakcji z r. 1908, obowiązująca w Niemczech do dzisiaj, nie zadowala bibliotekarzy niemieckich. Prace nad jej reformą podjęto w obu częściach Niemiec, przy czym projekt berliński — w imię zachowania jedności kraju — uwzględniła zachodnio-niemiecką „Instrukcję zasadniczego katalogu alfabetycznego“ z maja 1952 r. Zmiana przepisów katalogowania alfabetycznego w bibliotekach naukowych nie sięga zresztą zbyt daleko, trzeba się bowiem liczyć z narosłymi w ciągu dziesiątków lat katalogami bibliotek niemieckich i nie wywoływać konieczności gruntownej ich przebudowy, dezorganizującej funkcjonowanie bibliotek. Opublikowane paragrafy projektu instrukcji określają zadania i zasadnicze założenia katalogu alfabetycznego, objaśniają znaczenie stosowanych tu terminów (m. in. rodzaje wydawnictw, rodzaje tytułów) oraz opisują poszczególne elementy tytulatury. W stosunku do instrukcji pruskiej nastąpiło przerebadanie materiału dla osiągnięcia większej zwarłości i jasności przepisów.

Powojenne warunki narzuciły bibliotekom niemieckim konieczność szybkiego skatalogowania wielkiej ilości zbiorów i rychłego utworzenia katalogów centralnych. Ponieważ zwykły tryb katalogowania wymagałby wielu lat pracy, niektóre biblioteki niemieckie posługują się przy tym techniką fotograficzną. Szczegółowe informacje o sporządzanym w ten sposób katalogu centralnym piśmiennictwa pedagogicznego w NRD podaje L. P o l l y - B a s s i t a w artykułach: „Mikrofotografia w służbie katalogowania“ (s. 418—423) i „Centralna Pedagogiczna Biblioteka w Berlinie“ (s. 120—125). Kartka katalogowa formatu pocztówki zawiera na jednej połowie fotograficzną odbitkę karty tytułowej katalogowanego dzieła, na drugiej połowie wysunięte jest hasło książki oraz dodane są szczegóły uzupełniające, jak format i objętość. Dzieła wielotomowe i periodyki katalogowane są w sposób zwykły, bez użycia fotografii.

O „Przedmiotowym katalogu zawartości czasopism“ pisze H. D e c k e r t (s. 253—259). Zdaniem autora bibliografia zawartości czasopism (jaką Niemcy mają w postaci tzw. „Dietricha“) nie zaspokaja potrzeb biblioteki, która powinna bieżąco informować czytelników o tym, jakim piśmiennictwem rozporządza w dopływających do niej czasopismach. Saska Biblioteka Krajowa w Dreźnie od r. 1949 prowadzi selekcyjny katalog zawartości otrzymanych czasopism niemieckich. Jest to katalog przedmiotowy, wyszczególniający, pomijający nazwisko autora (z wyjątkami: przy literaturze pięknej i przy utworach wybitnych uczonych i polityków hasłem staje się nazwisko autora; wskutek tego dochodzi się właściwie do katalogu krzyżowego). Katalog taki oddaje duże usługi czytelnikom.

Zbiorów specjalnych dotyczą dwa artykuły F. Grasbergera: „Układ w autorskim katalogu nut“ (s. 28—47) i „W sprawie bibliografii i katalogowania librett“ (s. 206—219). Autor reprezentuje pogląd, że uszeregowanie wydawnictw nutowych będących utworami jednego kompozytora powinno być systematyczne (a więc nie według numeru opusu lub alfabetu tytułów). Artykuł zawiera schemat takiego układu systematycznego. Oto dla przykładu główne jego działy: 1. Dzieła oryginalne: a) Wydania faksymilowane, b) Wydania zbiorowe, c) Inne wydania; 2. Dzieła domniemane i wątpliwego autorstwa; 3. Opracowania muzyczne itd. Według autora hasłem libretta winien być jego tytuł oryginalny (a więc ani kompozytor, ani autor tekstu). Obok zbudowanego w ten sposób zasadniczego katalogu librett należy prowadzić pomocniczy katalog kompozytorów, autorów tekstu, tłumaczy, wydawców itp. Ceną wartością artykułu o librettach jest dokonane tu zestawienie bibliograficzne najważniejszych encyklopedii i słowników operowych.

Przyczynkiem do historii katalogowania rzeczowego jest artykuł O. Ch. Hilgenberga: „W sprawie powstania klasyfikacji dziesiętnej“ (s. 259—264), w którym autor wskazuje na związek między głównymi klasami dziesiętnej klasyfikacji Deweya a klasyfikacją nauk i sztuk F. Bacona w ujęciu Harrisa oraz systemem Leibniza.

Problematyki historycznej dotyczą nadto jeszcze trzy inne rozprawy. H. B. Butzmann pisze „O benewenckim rękopisie [»Farsallie«] Lukana“ (s. 108—120) ze zbiorów Antoniego Seripando, znajdującym się obecnie w Wolfenbüttel. Jest to jedyny okaz pisma montekassyńsko-benewenckiego na terytorium niemieckim. Autor artykułu stara się na podstawie analizy paleograficznej ustalić czas powstania rękopisu (wiek XI lub przełom XI i XII w.) oraz określić — w miarę posiadanych źródeł — drogi rękopisu, którymi dotarł on do Niemiec. F. Merzbacher przytacza spis książek „Biblioteki frankońskiego humanisty Johanna Feigenbauma“ (s. 265—283), sporządzony w jego testamentie (zmarł w r. 1554). Komentarz wydawcy dąży do uściślenia danych dotyczących poszczególnych dzieł, opisanych w testamentie skrótkowo i niedokładnie. (Poprawki i uzupełnienia do tych ustaleń na s. 456—458). H. Koch w oparciu o korespondencję Jana Fryderyka I Wspaniałomyślnego, elektora saskiego, opisuje (s. 343—358) historię przewiezienia do Jeny w r. 1549 księgozbioru zwanego „Electoralis“, tworzącego zasadniczy zrab Biblioteki Uniwersyteckiej w Jenie. Autor prostuje wiele nieścisłości utrwalonych przez relację J. Ch. Myliusza z r. 1746.

Jak zwykle *ZfB* przynosi także liczne informacje o stanie bibliotek niemieckich (E. Paul: Odbudowa gmachu Naukowej Biblioteki Publicznej² w Berlinie; G. Auster: Nowa czytelnia orientalistyczna Naukowej Biblioteki Publicznej; W. Virneisel: Dział Muzyczny Naukowej Biblioteki Publicznej po przeprowadzce w lutym 1952; L. Polly-Bassitta: Centralna Biblioteka Pedagogiczna w Berlinie; C. Meyer: Zbiór muzykaliów Meklemburskiej Biblioteki Krajowej z punktu widzenia muzykologii; H. Reik: Pięć lat Biblioteki Izby Technicznej; F. Mosser, I. Harzbeker: Nowa biblioteka lekarska Drezna). We wspomnieniach pośmiert-

² Od r. 1955 nazwa zmieniona na Biblioteka Państwowa (Staatsbibliothek)

nych omówiono działalność kilku bibliotekarzy (W. G ö b e r: Carl Wendel; W. R u s t: Franz Wille; J. M ü l l e r: Werner Ronneberger; J. S t u m m v o l l: Josef Bick). Jest również kilka artykułów informacyjnych o bibliotekarstwie obcym (F. H o r á k: Naukowe biblioteki w Czechosłowacji; W. K r a l: W sprawie szkolenia bibliotekarskiego w Czechosłowacji po r. 1945; A. S t e p a n j a n: 30 lat Państwowej Publicznej Biblioteki Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej; H. A l k e r: Bibliotekarstwo austriackie).

Dział recenzji, kronika, bibliografia bieżąca „Książek i artykułów na temat bibliotekarstwa i księgoznawstwa“ oraz „Wiadomości personalne“ uzupełniają treść rocznika.

Wzmianki sprawozdawcze pióra J. V o r s t i u s a przychylnie omawiają następujące wydawnictwa polskie: P. Girwiciówna, M. Michalecka; Wykaz polskich bibliotek naukowych według specjalizacji (s. 147), H. Hleb-Kozarska: Kompozycja bibliografii specjalnej (s. 148), *Przegląd Polskiego Piśmiennictwa Technicznego* 1951 nr 2 (s. 149), *Wiadomości PKN* 1951 z. 9 (s. 314). O wystawie „Książki polskiej“ w Berlinie pisze E. K a ł u s (s. 364—365). W kronice jest również parę wiadomości o sprawach polskich: o Stacji Mikrofilmowej Biblioteki Narodowej (s. 152), o nabyciu biblioteki A. Czołowskiego i stanie zbiorów Biblioteki Narodowej (s. 468), o ukonstytuowaniu się Polskiej Akademii Nauk oraz o faksimilowanym wydaniu utworów Chopina (s. 391), o przekładach beletrystyki niemieckiej na język polski (s. 470).

Biblioteka Narodowa
Instytut Bibliograficzny

Zbigniew Daszkowski

ADAM BAR

dr filozofii

kustosz Biblioteki Jagiellońskiej

docent historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Komisji Historii Literatury Polskiej Akademii Nauk, zasłużony bibliograf, organizator Działu Czasopism w Bibliotece Jagiellońskiej, autor „Słownika pseudonimów i kryptonimów polskich” oraz inicjator licznych prac bibliograficznych

z zakresu zawartości czasopism polskich

urodzony w Stanisławowie 20 grudnia 1895 r.

zmarł w Krakowie 29 marca 1955 r.

Cześć Jego pamięci

Z Ż Y C I A

TYTUŁY NAUKOWE

przyznane czynnym bibliotekarzom przez Centralną Komisję
Kwalifikacyjną dla Pracowników Nauki.

Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego otrzymali:

uchwałą z dn. 29 I 1955 r.:

Dr IZYDORA DĄBSKA z Biblioteki PAN w Gdańsku

uchwałą z dn. 30 III 1955 r.:

Dr ZOFIA AMEISEN, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej
Dr ANTONI KNOT, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Wrocław-
skiego
Dr PAWEŁ RYBICKI, dyrektor Biblioteki Śląskiej
Dr STANISŁAWA SAWICKA, kustosz Biblioteki Uniwersytetu
Warszawskiego.

Tytuł naukowy docenta otrzymali:

uchwałą z dn. 30 III 1955 r.:

Dr MARTA BURBIANKA, kustosz Biblioteki Uniwersytetu Wroc-
ławskiego
Dr JERZY ZATHEY z Biblioteki Jagiellońskiej.

uchwałą z dn. 29 IV 1955 r.:

Dr ZOFIA KRYSZYNA REMEROWA, dyrektor Instytutu Książki
i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

ZBIORY BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

O Bibliotece im. Zielińskich, choć istnieje ona na terenie Płocka blisko 50 lat, szeroki ogół bibliotekarzy, naukowców a nawet płocczan nie wiele wie lub ma o niej niejasne i często wręcz fałszywe wyobrażenia. A przecież uwieczniona została w monumentalnej »Bibliografii« Estreichera, notatki o jej zasobach przewijają się w pracach naukowych, dostarcza cennych okazji na wystawy o skali ogólnopolskiej. Wiąże się to z posiadaniem przez Bibliotekę wielu wartościowych rękopisów, druków-unikatów, których liczba po zniszczeniach ostatniej wojny niewątpliwie jeszcze wzrosła. Mała popularność Biblioteki jest wynikiem faktu, że nie znajduje ona odpowiednika w innych miastach tego samego typu i wielkości, że nie była dotychczas w całości w ogóle opracowana. Niejedną też kryje w swych zbiorach niespodziankę bibliograficzną, niejedno zdarzenie historyczne nabierze dzięki rękopisom płockim właściwego oświetlenia. Dopiero w Polsce Ludowej znalazły się środki umożliwiające intensywniejsze opracowanie zbiorów i ich konserwację. Jakkolwiek jeszcze parę lat upłynie zanim zbiory zostaną całkowicie opracowane, to jednak już teraz można podać ogólne informacje o całości zasobów, a nieco szczegółów o części opracowanej.

Podstawą biblioteki był księgozbiór ofiarowany Towarzystwu Naukowemu Płockiemu przez Józefa Zielińskiego, a zgromadzony przez ojca jego — Gustawa Zielińskiego — autora »Kirgiza«. Ten załazek powiększyły liczne księgozbiory składane Towarzystwu przez miejscowych i okolicznych obywateli, księgozbiór po historyku Władysławie Smoleńskim, po kustoszach Rutskich, książki po kamerze pruskiej, gimnazjum rosyjskim, szkole wojewódzkiej i rewindykowane w okresie międzywojennym książki po dawnym Towarzystwie Naukowym Płockim. Tuż przed ostatnią wojną Ludwik Krzywicki ofiarował część swego księgozbioru, po wojnie zaś przeszedł na własność Biblioteki zbiory wieloletniego prezesa Towarzystwa, Aleksandra Macieszy i jego małżonki Marii.

Podstawowy zbiór Zielińskich przyniósł Bibliotece liczny poczet starych druków i książek z pierwszej połowy XIX w. Z tych zasobów korzystał Estreicher. Były to książki wartościowe, przeważnie treści historycznej i literackiej, wśród nich liczne unikaty, pierwsze wydania Mickiewicza, Krasińskiego, Norwida i in. Księgozbiór po Smoleńskim dostarczył sporą ilość dzieł historycznych dotyczących wieku oświecenia, w tym wiele starodruków; książki po Rutskich powiększyły zasoby z zakresu filologii klasycznej i literatury. Książki kamery płockiej to przeważnie starodruki niemieckie z końca XVIII i początku XIX wieku. Rewindykowane zbiory dawnego Towarzystwa Naukowego Płockiego zawierają polonica z tegoż okresu. Książki po gimnazjum rosyjskim reprezentują cenne najczęściej rossica (w tym wiele rosyjskich poloniców) z wieku XIX i początku XX. Zbiór Macieszów obejmuje druki i rękopisy z zakresu antropologii, okulistyki, botaniki, pedagogiki, fotografii, historii Polaków na Syberii, historii Płocka i Mazowsza płockiego. Dodać do tego należy sporą liczbę druków z lat 1916—1918 z terenu okupacji niemieckiej. Wpłynęły one do Biblioteki dzięki egzemplarzowi obowiązkowemu, jaki udało się Towarzystwu zdobyć w latach 1916—17, a który otrzymywano, acz niesystematycznie, aż do r. 1927.

Biblioteka posiada około 11 000 starodruków, spośród których zostało opracowanych 3400 poloniców XVIII wieku. Poloniców tych Biblioteka liczy blisko 4000. Z 37 inkunabułów tylko 12 figuruje w inwentarzu Kazimierza Piekarskiego, inne nie są opracowane, choć na niektórych widać notatki bibliotekarza. Pozostałe książki to starodruki XVIII wieku, głównie w języku francuskim i niemieckim, wśród nich wielkie słowniki francuskie i encyklopedie, z Diderotowską na czele, stanowią ozdobę magazynów. Z druków starszych znajdują się druki ariańskie i druk pułtuski, Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium» wraz z arkuszem erraty i statut Łaskiego na pergaminie. Wykaz cenniejszych starodruków podaje Chwalewik w swych »Zbiorach polskich« oraz Nowowiejski w monografii »Płock«.

Wśród opracowanych 3400 poloniców XVIII wieku stwierdzono 364 pozycje, które Estreicher notuje jako znalezione jedynie w Bibliotece Zielińskich. Druków, których u Estreichera nie udało się odszukać jest 53.

Trudno przypuszczać, by na powstanie tak dużego zbioru unikatów wpłynął jedynie czysty przypadek. Pewną wymowę będzie tu miało zestawienie dat wydania unikatowych egzemplarzy. Otóż spośród 417 druków 11 jest niedatowanych, reszta zaś pochodzi z lat:

| | | | | | |
|-----------|--------|----|------|--------|-----|
| 1701—1710 | druków | 11 | 1789 | druków | 20 |
| 1711—1720 | „ | 6 | 1790 | „ | 163 |
| 1721—1730 | „ | 9 | 1791 | „ | 24 |
| 1731—1740 | „ | 6 | 1792 | „ | 17 |
| 1741—1750 | „ | — | 1793 | „ | 13 |
| 1751—1760 | „ | 12 | 1794 | „ | 9 |
| 1761—1770 | „ | 22 | 1795 | „ | 8 |
| 1771—1780 | „ | 36 | 1796 | „ | 10 |
| 1781—1785 | „ | 19 | 1797 | „ | 10 |
| 1786 | „ | 5 | 1798 | „ | 6 |
| 1787 | „ | 5 | 1799 | „ | 13 |
| 1788 | „ | 10 | 1800 | „ | 2 |

Okazuje się, że liczby unikatów w Bibliotece Zielińskich odpowiadają mniej więcej nasileniu ruchu wydawniczego w ciągu XVIII wieku.

Druki nowe stanowią ilościowo największą część księgozbioru. Opracowanych jest około 13 000 dzieł (40% zbioru) z lat po 1850 r., w tym ponad 3000 broszur. Dla tych ostatnich sporządzono prowizorycznie inwentarz kartkowy, który będzie materiałem do katalogu rzeczowego. Druki z pierwszej połowy XIX wieku zinwentaryzowano tylko ze zbiorów Smoleńskiego. Do osobliwości należą tu rosyjskie tłumaczenia utworów Mickiewicza: Konrada Wallenroda (Moskwa 1832) i Dziadów (wydanie anonimowe pt. »Straszny gost!«. Warszawa 1844). Czy i wśród nich są unikaty i jakiej wartości, trudno na to odpowiedzieć, ale niewątpliwie będą tam rzeczy rzadkie, a co ważniejsza — poszukiwane¹.

¹ Dla przykładu podam, że Biblioteka posiada trzy egzemplarze monografii o Ferdynandzie Ruszczycu. Dzieło to ocalało podobno tylko w 10 egzemplarzach. Dwa z tych „płockich“ egzemplarzy mamy na wymiane. Poszukujemy natomiast dwóch pierwszych tomów czwartej serii »Bibliografii« Estreichera.

Poważną grupę w zbiorze stanowią broszury, jest ich do 12 000 łącznie z dubletami. Jest tu stosunkowo dużo odbitek, a więc druków na ogół biorąc rzadkich. Sporo też książek posiada dedykacje, zwłaszcza książki Smoleńskiego, Macieszów i Rutskich. Wśród autorów nowszych wysuwa się Ludwik Gumpłowicz, Chętnik, Kraushar; ze starszych — Lelewel (pierwsze wydania), Staszic, Sarbiewski, Stanisław Kostka Potocki, Wójcioki; z płoczan — Babecki, Hauss (uczestnik wypraw polarnych), Kopczyński, Lemański, Maciesza, Niemojewski, Smoleński, Stodółkiewicz, Gustaw Zieliński, Zawidzki. Są komplety pism Kaczkowskiego, Siemieńskiego, Supińskiego i in.

Oddzielną kartę stanowią plociana, ale o nich będzie mowa osobno.

Ważniejsze czasopisma warszawskie XVIII i XIX wieku posiada Biblioteka niemal w komplecie. Kompletność ta, choć wygląda to paradoksalnie, maleje w miarę zbliżania się do czasów nowszych. Zbiory bowiem wydawnictw Polski Ludowej niestety są już bardzo skromne i znów z pierwszych lat wyzwolenia o wiele liczniejsze niż z lat ostatnich. Brak zarówno środków, jak przede wszystkim miejsca na systematyczne uzupełnianie zasobów.

Wartość naszych zbiorów wzrasta szczególnie wobec niedostatków czasopiśmienniczych w innych bibliotekach. Uderza np. taki fakt, że czytelnik z Krakowa z radością chwytą do ręki rocznik *Kraju* z dodatkiem, którego na miejscu, w Krakowie nie mógł odnaleźć. Do unikatów należy najstarsze w Polsce czasopismo poświęcone fotografii: *Kronika Fotograficzna* z lat 1898—1899. Również *Korespondent Płocki*, rozchwytywany przez niemal wszystkie ośrodki uniwersyteckie, w całości znajduje się tylko w naszych zbiorach. Być może unikatami okażą się też czasopisma hitlerowskie wydawane na terenie Płocka w czasie ostatniej wojny. Część dubletów czasopism starszych przeznaczyła Biblioteka na wymianę z największymi bibliotekami w kraju. Akcja ta odsłoniła istnienie dużych luk w podstawowych partiach czasopiśmienniczych zbiorów tych bibliotek. W ciągu roku wymieniono ponad 500 tomów. Jeżeli tyle osobliwości znajduje się wśród nowych zbiorów czasopiśmienniczych, to można przypuścić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że wśród druków zwartych znajdują się również książki rzadkie lub całkiem nieznanne.

Do takich nieznanych lub mało znanych druków zaliczyć można śmiało pewien procent mazowianów płockich. Należą do nich druki wydane na terenie regionu płockiego albo z nim związane tematycznie, a także druki autorów pochodzących z tego terenu lub z nim bliżej związanych. Liczne druki płockie, choć czasem ostatniej wartości, mają swą wagę jako dokumenty życia środowiska. Posiada Biblioteka tych „płoczanów” parę tysięcy, a dokładne opracowanie zbiorów niewątpliwie liczbę ich powiększy.

Na tle zainteresowań regionalnych rysuje się profil Biblioteki i linie jej przyszłego rozwoju. Obok zagadnień Mazowsza płockiego włączyliśmy do naszych zainteresowań zagadnienie Wisły. Mamy zamiar oprzeć specjalizację Biblioteki na dotychczasowej tradycji Płocka i jego regionu, na jego historii, na stanie jego dzisiejszym i dzisiejszych potrzebach, mamy też ambicje współtworzyć Płock przyszłości, współdziałać w jego rozwoju.

Prace katalogowe i inwentaryzacyjne są w pełnym toku. Zaprowadzono oddzielne inwentarze dla starodruków i dla poszczególnych formatów druków nowych. Przemawiają za taką metodą względy konserwacyjne, one też powo-

dują, że staramy się grupować w większe zespoły książki z okresów sobie bliskich, biorąc pod uwagę zmianę gatunków papieru. Tak więc wśród książek XIX wieku wprowadzono podział chronologiczny do roku 1870. Pewne partie dzielimy na zespoły drukowane przed 1831 rokiem i po tym terminie, jest to bowiem data, która znajduje uzasadnienie historyczne i bliska jest dacie zmiany gatunku papieru. Ten podział okazuje się praktyczny także z punktu widzenia organizacji biblioteki. Zagadnienie odpowiedniego sortowania tak wielkiej masy książek urasta do poważnego problemu. Dzielać materiał z punktu widzenia formalnego, dobierając go niekiedy nawet rzeczowo, upraszamy pracę bibliotekarza. Unikamy sprawdzania w katalogu, czy nie inwentaryzujemy dubletów, bo wiele dubletów zbiegnie się już przy samym sortowaniu. Ustaliśmy wtedy dość łatwo ewentualne odchylenia wydawnicze czy cechy indywidualne, mając oba egzemplarze pod ręką. Dobór rzeczowy upraszcza pracę przy klasyfikacji. Ten sposób ustawiania książek ma jeszcze dodatkowe zalety magazynowe. Książka wstawiona w niewłaściwe miejsce często wyskoczy innym formatem i dzięki temu w wielu razach unikniemy omyłek.

Oprócz katalogu ogólnego: alfabetycznego i dziesiętnego, zapoczątkowane są następujące katalogi specjalne: katalog przedmiotowy poświęcony zagadnieniom Mazowsza płockiego, katalog przedmiotowy dotyczący zagadnień Wiśły, jej spławnych dopływów i żeglugi śródlądowej, katalog typograficzny regionu płockiego (gromadzi kartki w kolejności alfabetycznej drukarni, a w ich obrębie w kolejności chronologicznej) i słownik bio-bibliograficzny autorów związanych z Płockiem. Słownik ten dla przejrzystości wykazuje nie tylko posiadane przez Bibliotekę prace danego autora i ich sygnatury, ale notuje też wszelkie inne jego pozycje bibliograficzne, a także pseudonimy, kryptonimy, datę urodzin i śmierci, najważniejsze dane osobowe oraz związek autora z Mazowszem płockim.

Oprócz tych katalogów istnieje stary katalog książek z zakresu sztuki, który zamierzamy z czasem zlikwidować, katalog alfabetyczny płocianów i katalog pracowni (biblioteki podręcznej). Katalog księgozbioru po Smoleńskim został już zlikwidowany, kartki zostały użyte do katalogu alfabetycznego. Interesujących się księgozbiorem Smoleńskiego skierować można do inwentarza.

Rękopisy stanowią osobną grupę. Niestety, tylko niewielka ich część jest opracowana. Wśród rękopisów posiadamy 78 dyplomów pergaminowych, najstarszy z początku XIV wieku, przeważa wiek XV, sięgają wieku XIX. Wśród pergaminów znalazła się karta zdjęta z oprawy książkowej, stanowiąca fragment jakiegos większego dzieła treści filozoficznej bądź teologicznej, a według przypuszczeń prof. Karola Górskiego pochodząca z wieku IX—X. Duża część dyplomów związana jest tematycznie z Mazowszem płockim.

Jakościowo i ilościowo przeważają rękopisy typu kodeksowego pochodzące z różnych okresów. Wśród rękopisów nieoprawnych, najczęściej nowszych, znajdują się fragmenty materiałów archiwalnych oraz rękopisy prac drukowanych, zwłaszcza Gustawa Zielińskiego i Władysława Smoleńskiego. Tu także zaliczyć trzeba bogate zbiory korespondencji z listami Sienkiewicza, Kraszewskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego i Zmichowskiej. Obok listów znajdujemy rękopisy prac Rejmonta, Plugą, Chmielowskiego, Askenazego i wielu innych. Wśród materiałów XIX wieku liczną grupę stanowią fotografie. Zbiory te po-

chodzą z darów już wymienionych: Zielińskiego, Smoleńskiego, Macieszów, Rutskich. Dużą część złożyło społeczeństwo całego Mazowsza płockiego. Są tu również rękopisy po dawnym Towarzystwie Naukowym Płockim, prawdopodobnie rewindykowane. Trafiły też do naszej Biblioteki rękopisy i książki po Radziwiłłach spod Serocka. W 1954 roku dzięki popularności Towarzystwa i zabiegom Zarządu Biblioteka zyskała również kilka rękopisów, m. in. po literacie Rzewnickim, po Marii Macieszynie oraz od dra Sokólskiego (historia szpitala w Płońsku).

Wobec braku katalogu rękopisów chcemy dać choć ogólną informację o ich zasobie. Biblioteka nasza posiada więc list Modrzewskiego, listy z czasów od Batorego do Wiśniowieckiego, pokaźny tom materiałów do rokосу Zembrzdowskiego, korespondencję Jana Sobieskiego, kopiarzusz ks. Ciszewskiego z lat 1698—1706 (liczący blisko 800 stron), mowy sejmikowe z początku XVIII wieku. Jest osiemnastowieczna kopia *Interregnum Poloniae* Orzelskiego (cz. 3 i 4), kopia z XVIII wieku satyr *Opalińskiego*, traktat o chronologii z 1748 r., mapa hrabstwa Bielskiego (Podlaście) z XVIII w., materiały do dziejów kapituły wrocławskiej, rodziny Rubinkowskich, korespondencja Małachowskiego, Bielińskiego, materiały treści ogólnej do czasów Stanisława Augusta, pamiętnik z czasów powstania kościuszkowskiego, Materiały do dziejów miast Przyrowa, Janowa, Dąbrowicy, fołwarków Łubiszki, Uzurojścia, włości Połanieckich, księga metrykalna parafii Ligowo koło Skępego, archiwum Kontryma, akta postępowania spadkowego po A. Naruszewiczu, archiwum gen. Michała Dąbrowskiego, pisał na sejm Ks. Warszawskiego, rejestr dokumentów rodziny Podoskich. spis dokumentów archiwum toruńskiego. Ostatnio odnaleziono list Jarosława Dąbrowskiego i kopię jego odezwy z 1865 r.

Wśród plicianów znajdują się: archiwum cechu stolarzy (XVII—XIX w.), Statuta Ducatus et terrarum Masoviae 1317—1532 (wiek XVIII), Rutskiego materiały do historii Płocka zbierane z archiwów i ksiąg miejskich (XX w.), materiały do historii Towarzystwa Naukowego 1820—1830, inż. Lajourdie Projekt regulacji Wisły 1867, Krzyżanowskiego Katedra płocka i jej biskupi (1874), rękopis Żychlińskiego z XVIII wieku dedykowany sekretarzowi Towarzystwa Naukowego, kalendarium diecezji płockiej z 1841 r., autobiografia Gawareckiego pamiętnik Rosjanina zamieszkałego w Płocku z lat 1914—1915. Osobnej wzmianki wymagają pieśni ludowe z ziemi dobrzyńskiej (koniec XIX w.), wykorzystywane obecnie przez Państwowy Instytut Sztuki. Zwartą grupę stanowią materiały rodzinne Zielińskich ze Skępego oraz prawie cała spuścizna po Gustawie Zielińskim. Ozdobą zbiorów po Zielińskim jest seria akwafort Gojii „Kaprysy“ wystawiana kilkakrotnie w Muzeum Narodowym w Warszawie i w innych miastach.

Rękopisy po Aleksandrze Macieży stanowią dla zbiorów cenną pamiątkę już dzięki temu, że od niego pochodzą. Tematycznie większość z nich związana jest z Płockiem. Jest tu praca o historii fotografii w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Płocka, biografie płockich gubernatorów, a ponadto materiały do historii Polaków na Syberii, materiały rodzinne, statystyczne, antropologiczne itp., oraz rękopisy drukowanych i niedrukowanych prac Macieży. Po Marii Macieszynie wpłynęły obszerne materiały dotyczące flory okolic Płocka.

Z nowszych plocianów wymienić trzeba akta Komitetu Obywatelskiego z okresu I Wojny Światowej i akta szeregu innych instytucji działających na terenie Płocka, oraz luźne materiały z czasów ostatniej wojny, jak: odezwy, ulotki, korespondencja itp.

Wiele ważnych niewątpliwie materiałów zostało w niniejszym zestawieniu pominiętych choćby tylko dlatego, że personel Biblioteki do nich jeszcze nie dotarł. Jest ich dużo i przedstawiać mogą wartościowy materiał badawczy dla historyka, etnografa czy — jak to dawniej mówiono — miłośnika starożytności.

Nie zostały też wymienione tutaj te rękopisy, o których wiadomość podają inne wzmianki o Bibliotece Zielińskich. Historyk zapytał, czy słynny »kopiarz jędrzejowski«, omawiany na łamach *Kwartalnika Historycznego* przez A. Semkowicza i Małczyńskiego, wpłynął do Biblioteki wraz ze spuścizną po Władysławie Smoleńskim. Cennego tego zabytku nie ma w Płocku. Smoleński pożyczył go tuż przed śmiercią prof. Bujakowi i, jakkolwiek Biblioteka uważa się za właściciela tego zabytku, rękopis do zbiorów jej w ogóle nie wszedł. Etnograf zapytał o dalsze części pracy ks. Sklerkowskiego »Puszcza kurpiowska w pieśni«. Ten rękopis trafił znowu do Polskiego Towarzystwa Etnograficznego.

Oceniając księgozbiór Biblioteki im. Zielińskich od strony użytkowej, stwierdzić należy podstawowe jego braki na niektórych odcinkach. Szczególnie rażą one wśród wydawnictw lat ostatnich. Zakupywane są jedynie książki potrzebne jako narzędzie w pracy bibliotecznej. Pewne uzupełnienia przynoszą przypadkowe dary i mniej przypadkowa wymiana. Gdyby księgozbiór ten wzmocnić nowościami z lat powojennych, mógłby on stanowić podstawę dla poważnych studiów. Gdyby nadto pobliską miejscowość wczasową Łąck przeznaczyć dla pracowników naukowych, mogliby oni w dużej mierze korzystać ze zbiorów płockich.

Istnienie w Płocku tak cennej biblioteki powinno być dla innych miast zachętą do tworzenia zbiorów o charakterze regionalnym. Zapobiegliwe i zorganizowane zbieractwo w ośrodkach prowincjonalnych ma nie tylko znaczenie dla podniesienia kulturalnego kraju, ale często — jak widzimy na przykładzie Płocka — chroni od zagłady materiały o dużej wartości.

Płock, B-ka im. Zielińskich.

Czesław Gutry

KSZTAŁCENIE BIBLIOGRAFÓW (Kurs Sekcji Bibliograficznej SBP 11/I — 12/III 1955)

Ciągle wzrastająca liczba prowadzonych dziś prac bibliograficznych czyni coraz bardziej palącą sprawę szkolenia fachowych kadr pracowników. Pierwszy zeszyt *Przeglądu Bibliotecznego* z roku 1954 zawiera obszerne sprawozdanie z kursu dla samodzielnych pracowników bibliograficznych, prowadzonego przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej. Kierownik kursu — Maria Dembowska — kończy swój artykuł przypomnieniem, że na kurs wpłynęło znacznie więcej zgłoszeń, niż ich można było uwzględnić, oraz adre-

sowanym do Ministerstwa Kultury i Sztuki dezyderatem zorganizowania w najbliższej przyszłości kursu następnego.

Głos ten nie pozostał bez echa, choć znalazł odzew nie w „najbliższej przyszłości“, bo po roku, i nie w Ministerstwie Kultury i Sztuki, lecz w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Podjęła go niedawno powstała Sekcja Bibliograficzna SBP Okręgu Warszawskiego.

Za najbardziej odpowiadający potrzebom uznano kurs na poziomie średnim, przeznaczony dla osób biorących udział w zespołowych pracach bibliograficznych, prowadzonych przez instytuty naukowo-badawcze i biblioteki naukowe. Na wyczerpanie materiału przeznaczono 81 godzin (w tym ponad 30% na ćwiczenia praktyczne). Zespół 19 prelegentów składał się z: 7 pracowników Instytutu Bibliograficznego, 4 z innych działów Biblioteki Narodowej, 3 z Instytutu Badań Literackich, 5 z innych instytucji. Szczegółowy program przedstawiał się następująco:

1. Rola bibliografii w ustroju socjalistycznym — 1 godz. (W. Bieńkowski)
2. Bibliografia (zagadnienia ogólne) — 2 godz. (M. Dembowska)
3. Cechy i rodzaje książki — 2 godz. (Z. Szymanowska)
4. Rodzaje spisów bibliograficznych — 2 godz. (Z. Makowiecka)
5. Historia bibliografii polskiej do Estreichera włącznie — 2 godz.
(K. Kostenicz)
6. Historia bibliografii polskiej w latach 1900—1939 — 2 godz.
(A. Czekaiewska)
7. Organizacja bibliografii w Polsce — 3 godz. (Z. Daszkowski)
8. Bibliografia w ZSRR — 2 godz. (K. Remerowa)
9. Ważniejsze bibliografie zagraniczne — 2 godz. (J. Pelcowa)
10. Dobór materiału — 3 godz. (Z. Daszkowski)
11. Opis rejestracyjny — wykład — 3 godz. (M. Lenartowicz)
12. Opis rejestracyjny — ćwiczenia — 20 godz. (M. Lenartowicz i J. Wilgał)
13. Adnotacje — wykład — 4 godz. (H. Hleb-Koszańska)
14. Adnotacje — ćwiczenia — 4 godz. (J. Czachowska)
15. Opis rzeczowy i układ bibliografii — 14 godz. (H. Sawoniak)
16. Klasyfikacja dziesiętna — wykład — 3 godz. (S. Osmólska)
17. Klasyfikacja dziesiętna — ćwiczenia — 3 godz. (P. Girwic)
18. Spisy pomocnicze do bibliografii — wykład i ćwiczenia — 3 godz.
(Z. Stasiewska)
19. Normalizacja bibliograficzna — 1 godzina (M. Dembowska).
20. Służba informacyjno-bibliograficzna — 3 godz. (M. Manteufflowa)
21. Bibliografia starych druków — 2 godz. (A. Gryczowa)

Udział w kursie był zastrzeżony dla członków Sekcji Bibliograficznej. Rekrutację słuchaczy przeprowadzono za pośrednictwem zainteresowanych instytucji, które przesyłały pisemne zgłoszenia wytypowanych kandydatów. Planowaną liczbę 25 uczestników trzeba było zwiększyć do 50. Ostateczna lista słuchaczy objęła 51 osób z 23 instytucji.

Zajęcia rozpoczęły się 11 stycznia i odbywały się trzy razy tygodniowo od godz. 8 do 11. Kurs ułokował się w sali budżetowej w gmachu Domu Polskiego, w najbliższym sąsiedztwie Biblioteki Sejmowej, która gościnnie udzielała materiałów do ćwiczeń i pokazów, a nawet z własnej inicjatywy zor-

ganizowała dla słuchaczy małą wystawę bibliograficzną. Materiały brakujące uzyskano ze zbiorów Biblioteki Narodowej i Biblioteki Publicznej. Brak odpowiednich skryptów kompensowały częściowo konspekty poszczególnych wykładów oraz zorganizowanie sprzedaży wydawnictw Instytutu Bibliograficznego. Ponadto wskazano słuchaczom lekturę uzupełniającą i zestawiono orientacyjne pytania, ujmujące całokształt przerobionego programu. Po zakończeniu kursu grupa słuchaczy zwiedziła Instytut Bibliograficzny i Dział Informacji Biblioteki Narodowej.

Egzamin przeprowadziły komisyjnie: przedstawiciel Zarządu Głównego SBP Maria Dembowska — jako przewodnicząca, kierownik kursu — Zofia Makowiecka i asystent kursu — Maria Lenartowicz.

Świadectwa otrzymali:

Łucja Araszkievicz — Biblioteka Narodowa
 Alicja Biskup — PZPR, Wydział Historii Partii
 Olena Błażejowicz — Biblioteka Publiczna
 Bronisława Bogacka — Instytut Naukowy Kultury Fizycznej
 Eleonora Briesemeister — Biblioteka Uniwersytecka
 Leokadia Brzezińska — Biblioteka Narodowa
 Halina Czerniewska — Instytut Naukowy Kultury Fizycznej
 Wanda Dąbrowska — Instytut Pedagogiki
 Krystyna Dmochowska — Biblioteka Narodowa
 Zbigniew Dobrowolski — Biblioteka Publiczna
 Krystyna Dolinowska — PZPR, Wydział Historii Partii
 Edward Drzymała — Akademia Wojskowo-Polityczna im. F. Dzierżyńskiego
 Urszula Eglerowa — Instytut Geografii PAN
 Janina Feliksiakowa — Instytut Zoologiczny PAN
 Wiktoria Florysiak — Instytut Geografii PAN
 Halina Ilmurzyńska — Biblioteka Publiczna
 Celina Gajkowska — Instytut Badań Literackich
 Regina Godlewska — PZPR Wydział Historii Partii
 Jadwiga Gorzelska — Biblioteka Sejmowa
 Halina Ilmurzyńska — Biblioteka Publiczna
 Jadwiga Irzyk — Biblioteka Sejmowa
 Józef Jakubowski — PZPR Wydział Historii Partii
 Aleksander Jałosiński — Biblioteka Narodowa
 Jadwiga Jobell — Biblioteka Narodowa
 Lucjan Kieszczyński — PZPR, Wydział Historii Partii
 Ewa Kokczyńska — Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego
 Stanisława Kowalczyk — Muzeum Ziemi
 Wiesława Laszczowska — Instytut Zoologiczny PAN
 Barbara Lesisz — Biblioteka Sejmowa
 Wanda Mizerska — zgłoszenie indywidualne
 Elżbieta Moszoro — Państwowy Instytut Sztuki
 Konrad Nawra — Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego
 Halina Okruszko — Biblioteka Narodowa
 Jadwiga Plisko — Instytut Zoologiczny PAN

Irena Raczyńska — Warszawskie Koło Filozoficzne
 Stanisława Robozińska — Instytut Gruzicy
 Jolanta Sell — Instytut Badań Literackich
 Zofia Skulimowska — Instytut Historii Kultury Materialnej
 Stefania Sokołowska — Biblioteka SGPiS
 Alicja Szyłka — Akademia Wojskowo-Polityczna im. F. Dzierżyńskiego
 Izabela Teper — Instytut Geografii PAN
 Aniela Truskierowa — Instytut Polsko-Radziecki
 Maria Werner — Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Pruszków
 Maria Węglińska — PZPR, Wydział Historii Partii
 Marta Wielogłowska — Państwowe Wydawnictwa Naukowe
 Halina Wilder — Biblioteka Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej
 Barbara Wilska — Biblioteka SGPiS
 Maria Włodek — Biblioteka Narodowa
 Ewa Wojnarowicz — Biblioteka Narodowa

Pomimo chorób i urlopów frekwencja była dobra. O stosunku słuchaczy do kursu świadczą dobre wyniki ćwiczeń, a zwłaszcza końcowego egzaminu: z 49 osób, które do niego przystąpiły, wszystkie uzyskały świadectwo, w tym 20 z wynikiem bardzo dobrym, 24 z dobrym, 5 z dostatecznym.

Zofia Makowiecka

V SESJA NAUKOWA POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

2—5 czerwca 1955 r.

Sesja, o której mowa w tytule tej notatki, w dziejach naszych szkół wyższych i naszego bibliotekarstwa stała się wydarzeniem bez precedensu. Ten szczególny charakter nadał jej fakt powołania w ramach Sesji — obok sekcji ściślejsze technicznych — Sekcji Języków Obcych i Bibliotekoznawstwa. Wśród zagadnień interesujących szkołę politechniczną doszły zatem do głosu i zagadnienia biblioteczne. Politechnika Gdańska dała w ten sposób wyraz swemu zaufaniu do naukowości pracy bibliotekarzy, nie to jest jednak najważniejsze. Politechnika Gdańska, pierwsza spośród naszych wyższych uczelni dała wyraz swemu zrozumieniu dla spraw biblioteki uczelnianej, jednego z najważniejszych czynników kształtowania umysłów przyszłej inteligencji.

Rocznicowa sesja wyższej uczelni jest podsumowaniem jej dorobku, sprawozdaniem z prac absorbujących dany ośrodek, wysunięciem nowych problemów. Temu schematowi programu odpowiedziały też w pełni obrady Podsekcji Bibliotekoznawstwa, w czasie których Biblioteka Politechniki Gdańskiej przedstawiła szereg problemów bądź już u siebie rozwiązanych, bądź aktualnie opracowywanych, bądź wysuwających się na przyszłość.

Obrady podsekcji zgromadziły kilkadziesiąt osób. Przeważali oczywiście bibliotekarze Wybrzeża, ale obok nich znalazło się kilkunastu bibliotekarzy z różnych okolic kraju i z bibliotek różnego typu. Trzeba żałować, że wśród uczestników zabrakło reprezentanta resortowego kierownictwa bibliotek szkół wyższych. Obrady bowiem mogły przekonać nawet nieprzejednanych, że kwestia administracji i techniki bibliotecznego jest czymś zgoła odmiennym od naukowej pracy biblioteki. Mogły przekonać, że praca ta wychodzi daleko

poza ramy zainteresowań jednego resortu, cóż mówić o zainteresowaniach jednego departamentu! Świadectwem tego stanu rzeczy była ożywiona dyskusja po każdym z wygłoszonych referatów.

Obradom Podsekcji Bibliotekoznawstwa przewodniczył dr Marian Des Loges, dyrektor Biblioteki Politechniki Gdańskiej. Referentami byli wyłącznie pracownicy tejże Biblioteki. Program obejmował następujące referaty i komunikaty:

Dr M. Des Loges — Opracowanie księgozbioru masowego w bibliotekach uczelnianych,

Mgr B. Mielcarzewicz, mgr W. Tarnawska, mgr M. Trypka — Zagadnienie rozmieszczenia elementów opisu na karcie katalogowej,

Mgr B. Mielcarzewicz i St. Węgrzyn — Zagadnienie bibliotecznego opracowania norm PKN-u,

Mgr J. Pastwa — Stosowanie haseł klasowych i przedmiotowych w katalogu przedmiotowym w odniesieniu do nauk technicznych,

N. Okulicz — Niektóre problemy metodyki opracowania katalogów wyborowych adnotowanych,

Dr M. Des Loges — Instrukcja dla bibliografii ikonograficznej architektury i urbanistyki polskiej.

Brak miejsca pozwala nam tylko na najbardziej ogólne ujęcie wrażeń wyniesionych z sali obrad. Są one wysoce pozytywne. Podsumowaniem dorobku Biblioteki Politechniki Gdańskiej były umieszczone u wstępu do sali wykresy ilustrujące rozwój Biblioteki, szczególnie wyrazisty od r. 1950, kiedy na czele tej placówki stanął rutynowany bibliotekarz. Wygłoszone referaty ukazały różne przekroje pracy i problematyki biblioteki specjalnej. Ukazały także, jak zagadnienia niby w zasadzie formalne — ściśle wynikają ze związku biblioteki uczelnianej z życiem uczelni, jak ich rozwiązania muszą odpowiadać wymaganiom tego życia. Zagadnienia to zresztą o szerszym zasięgu. Do tej grupy należy zaliczyć sprawę księgozbioru masowego. Ten wieloegzemplarowy aparat biblioteczny jest jednym z przejawów opieki naszego ustroju nad młodzieżą studiującą, w organizmie bibliotecznym stwarza jednak szereg trudności, nad usunięciem których warto się głębiej zastanowić. Podobnie sprawa bibliotecznego opracowania norm, opisów patentowych i innych druków zbliżonego typu przestaje być sprawą domową bibliotek politechnicznych i wymaga generalnych rozwiązań, przystosowanych do potrzeb czytelnika. Problem katalogu przedmiotowego w świetle doświadczeń bibliotek specjalnych nabiera szczególniejszego znaczenia. Wskazują one na konieczność rewizji zasad obowiązujących dotychczas przy formowaniu słownika haseł, jeśli katalog przedmiotowy ma być konsekwentnym, logicznym informatorem. W toku dyskusji nad tymi zagadnieniami padło wiele cennych spostrzeżeń i propozycji, które powinny znaleźć dla siebie szerszą trybunę dyskusyjną.

Ostatni referat, wygłoszony przez dra Des Loges'a na wspólnym posiedzeniu Podsekcji Bibliotekoznawstwa i Sekcji Architektury, miał dodatkową wymowę. Bibliografia ikonograficzna architektury i urbanistyki polskiej jest wspólną sprawą bibliografów, bibliotekarzy i architektów. Szczęśliwa inicjatywa sporządzenia takiej bibliografii narodziła się w czasie kontaktów architektów i bibliotekarzy Politechniki Gdańskiej. Jeśli przyniesie ona — w co nie wątpimy — konkretne wyniki, będzie to jeszcze jednym argumentem przema-

wiającym za uwzględnianiem w planach prac katedr — współpracy bibliotek. Ten postulat dotyczy nie jednej tylko uczelni i nie jednej tylko biblioteki. Przykład Politechniki Gdańskiej powinien być wzięty pod uwagę przez wszystkie ośrodki uczelniane i biblioteczne.

Bibliotekarzom Politechniki Gdańskiej szczerze gratulujemy ich udanego wystąpienia w ramach Sesji Naukowej Politechniki i życzymy dalszych, dobrze zasłużonych sukcesów.

B. Horodyski

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP
w dniu 7 maja 1955 r.

Zebrań w sali Domu Poselskiego otworzył przewodniczący Zarządu Głównego kol. A. Grodek. Porządek dzienny:

1. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia plenarnego.
2. Sprawozdanie Skarbnika.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Sprawozdanie Prezydium Zarządu Gł. za I kwartał 1955 r.
5. Sprawozdanie przedstawicieli Okręgów.
6. Sprawa ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy.
7. Zatwierdzenie planu szkolenia zawodowego.
8. Ustalenie wytycznych do planu pracy na rok 1955.
9. Komunikaty Prezydium: a. sprawa uposażeń, b. sprawa IFLA, c. sprawa wydawnicze.
10. Wolne wnioski.

Protokół z poprzedniego posiedzenia plenarnego został doręczony członkom Zarządu Gł. przed zebraniem. Protokół przyjęty z zastrzeżeniem kol. Korpały, że zbyt pobieżnie potraktowano część zebrania poświęconą omówieniu sprawy uposażeń.

Kol. Horodyski w zastępstwie kol. Remera złożył sprawozdanie finansowe za I kwartał br.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Dąbrowski informując o zmianach, jakie zaszły w składzie Komisji w związku ze śmiercią kol. Walterowej oraz ustąpieniem kol. Hryniewiczkiej i Bocheńskiego; w skład Komisji weszli zastępcy: kol. Szemplińska i Nagórska.

Komisja Rewizyjna zgłasza następujące wnioski:

1. odpisać z funduszu statutowego sumy strat za r. 1954 w sumie zł 28 417 gr 62,
2. dopisać do funduszu statutowego dotację w kwocie zł 140 000,
3. upłynnić remanenty zbiornicy,
4. zatwierdzić bilans i rachunek wyników za rok 1954 zamykający się stratą zł 28 417 gr 62.

Wnioski uchwalono jednogłośnie.

Wniosek Komisji Rewizyjnej w sprawie przeprowadzenia ewidencji i ustalenia ścisłej liczby członków Stowarzyszenia przyjęto jako zalecenie.

Sprawozdanie Prezydium Zarządu Głównego za I kwartał 1955 r. zostało doręczone wszystkim członkom Zarządu Gł., przyjęto je zatem do wiadomości bez odczytywania.

Z kolei sprawozdania składają przedstawiciele Okręgów: Zielona Góra (kol. Zeman): powstały 2 oddziały, skład zarządu Okręgu płynny. Wrocław (kol. Zethy): powstaje 5 oddziałów (Legnica, Kłodzko, Wałbrzych, Jelenia Góra, Świdnica). Warszawa-miasto (kol. Hryniewiczowa): dużą uwagę kieruje się na popularyzację SBP. Zorganizowano 3 oddziały dzielnicowe (Mokotów, Stare Miasto, Śródmieście). Sekcja Bibliograficzna jest b. żywa. Warszawa-województwo (kol. Olewiń-

ska) planuje zorganizowanie oddziałów we wszystkich miastach powiatowych. **S z c z e c i n** (kol. Telega i Czerni): powstały 3 oddziały. Okręg pragnie rozwinąć szkolenie. **S t a l i n o g r ó d** (kol. Szymiczek): 9 oddziałów. Okręg cechuje działalność b. ożywiona. **R z e s z ó w** (kol. Strzelecka): istnieją 4 oddziały. Okręg zajął się specjalnie szkoleniem bibliotekarzy gromadzkich i opieką nad nimi. **P o z n a ń** (kol. Szymańska i Swiderski): 5 oddziałów (Poznań, Gniezno, Nowy Tomyśl, Gostyń, Konin). Projektuje się 2 kursy dla pracowników bibliotek Zw. Zawodowych i PGR. Konieczna możliwość finansowania wyjazdów w teren. **O p o l e** (kol. Gąszczyńska): formalnie istnieje 5 oddziałów. Praca b. trudna. Frekwencja na zebraniach znikoma. **O l s z t y n** (kol. Pelczarski): oddziałów brak. **Ł ó d ź - m i a s t o** (kol. Augustyniak): Okręg pracuje normalnie. **Ł ó d ź - w o j e w ó d z t w o** (kol. Ławifski): mimo trudności zorganizowano 7 oddziałów. Konieczna żywa propaganda SBP. **L u b l i n** (kol. Wełnianka): praca ruszyła z chwilą odwiedzin instruktora Zarządu Gł. Organizują się oddziały: Puławy, Zamość, Łuków. **K r a k ó w** (kol. Baumgart, Korpała): istnieją oddziały — Kraków, Tarnów, Nowy Targ (siedziba w Zakopanem), projektuje się dalsze 4. Bibliotekarze czekają poprawy materialnej. **K o s z a l i n** (kol. Pilecka): 4 oddziały, najwyższy w Słupsku. **K i e l c e**: przedstawiciel nie przybył, nadesłane sprawozdanie odczytała kol. Halpern. Okręg zorganizował 6 oddziałów (Koškie, Koźienice, Radom, Sandomierz, Opatów, Starachowice). **G d a ń s k** (kol. Pastwa, Pelczar): funkcjonują oddziały Gdańsk i Gdynia. Dużą przeszkodą w pracy jest brak legitymacji członkowskich. **B y d g o s z c z** (kol. Podgórczyński): nie mając materiałów nie złożył sprawozdania. W przemówieniu swym dał wyraz opozycji Bydgoszczy przeciw Toruniowi jako ustalonej już przez Zarząd Gł. siedzibie Zarządu Okręgu. **B i a ł y s t o k** (kol. Kućmierz): okręg zorganizowany w kwietniu nie rozpoczął jeszcze pracy.

W podsumowaniu sprawozdań Okręgów kol. Grodek stwierdził, że SBP, choć nie zwalczyło jeszcze trudności organizacyjnych, zaczyna pracować. Projektowany na koniec roku zjazd powinien obudzić szerokie zainteresowanie i przyczynić się do propagandy Stowarzyszenia.

Sprawy Zjazdu referowała kol. Morsztynkiewiczowa. Projektowany Zjazd Krajowy organizowany przez SBP, a finansowany w głównej mierze przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, ma mieć charakter masowy (500 uczestników). Powinien być podsumowaniem 10-lecia i dać wytyczne na przyszłość. Odbędzie się zapewne w początku grudnia i będzie trwał 3 dni, w czasie których zostaną kolejno omówione trzy zagadnienia: 1. czytelnictwo, 2. szkolenie bibliotekarzy, 3. sprawy organizacyjne bibliotekarstwa. Na czele komitetu wykonawczego stanie sekretarz gen. SBP kol. Morsztynkiewiczowa. Projektuje się powołanie szeregu komisji (programowa — Kotarski, wydawnicza — Horodyski, prasowa — Jalośiński, imprezowo-wystawowa — Świerkowski, finansowa — Remer, gospodarcza — Szaniawska). Dalsze szczegóły dotyczące projektu organizacji i tematyki referatów zjazdowych podała kol. Kotarski. Po b. ożywionej dyskusji Zarząd Gł. powziął następujące uchwały:

1. Zarząd Główny postanawia zwołać Zjazd Bibliotekarzy na grudzień 1955 r.
2. Jako główną tematykę zjazdową Zarząd Główny wysuwa problem czytelnictwa, sprawę szkolenia zawodowego i sprawy organizacyjne bibliotekarstwa.
3. Organizację Zjazdu Zarząd Główny zleca Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
4. Stosownie do § 33 pkt d Statutu Zarząd Główny udziela Prezydium pełnomocnictw do zaciągania zobowiązań finansowych wynikających ze Zjazdu.
5. Na sekretarza generalnego Zjazdu Zarząd Główny powołuje kol. Morsztynkiewiczową, a na przewodniczącego komisji programowej — kol. Kotarskiego.

Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednomyślnie. Następnie kol. Kotarski odczytał skład komisji programowej według pionów: Do Podkomisji C z y t e l n i c t w a powołano: kol. Wojciechowskiego, Korpałę, Gawarecką,

Zakrzewska, Szczegodzińska, Warczygłowa-Piotrowska, Augustyniaka, Górskiego, Białkowska, Wortmanównę i Tazbira. Do Podkomisji skoleń i a zawodowego; Remerową, Pawlikowską, Kornecką, Draczkę, Kozarską, Gawinową, Głowińską i Więckowską. Do Podkomisji organizacji bibliotek: kol. Przelaskowskiego, Millerową, Czarnecką, Szemplińską, Steffenową, Skoczylasa, Borkowską, Bielicką i Błachowiaka.

Z kolei kol. Kornecka przedstawiła plan doszkalania i projekt rozdziału subwencji Zarządu Gł. na cele szkolenia bibliotekarzy w poszczególnych okręgach. Plan ten został przyjęty. Ogólna suma wynosi 120 000 złotych. Wytyczne planu pracy Zarządu Gł. na r. 1955 przyjęto bez dyskusji przez aklamację.

Komunikaty Prezydium. 1. Kol. Morsztynkiewiczowa przedstawiła sprawę zabiegów o nową tabelę uposażeń bibliotekarzy. Sprawa jest na najlepszej drodze. Trudno sobie wyobrazić, by nie miała zostać sfinalizowana przed terminem Zjazdu 1955 r., skoro na Zjeździe 1952 r. padły tak wiążące obietnice ze strony Partii i Rządu. 2. Kol. Morsztynkiewiczowa informuje o Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarzy zwołanym przez IFLA na wrzesień do Brukseli, na który Stowarzyszenie otrzymało zaproszenie jako członek IFLA. Delegacja polska weźmie udział w kongresie. Referaty ze strony polskiej przygotowuje Biblioteka Narodowa. 3. Kol. Horodyski informuje o sprawach wydawniczych. Plany na I i II kwartał nie zostaną zrealizowane wskutek nie dotrzymania terminów przez autorów. Prace nad „Kalendarzykiem bibliotekarza“ w pełnym toku, w lipcu powinien być oddany do druku. Na Dni Oświaty, Książki i Prasy SBP wspólnie z Biblioteką Narodową organizuje stoisko kiermaszowe. Wobec wyjazdu kol. Kozioła redakcję *Bibliotekarza* objęli kol. Kotarski i Piszczek Kol. Maślankiewicz zrezygnował z dn. 30 czerwca z obowiązków Kierownika Biura Wydawnictw.

W dyskusji nad tym komunikatem kol. Łodyński stwierdził konieczność zamieszczania w *Przeglądzie Bibliotecznym* sprawozdań bibliotek. Kol. Piszczek zaapelował o nadsyłanie materiałów z okręgów.

Na zakończenie obrad kol. Halpernora (zastępca sekretarza gen.) zgłosiła wniosek o dokooptowanie nowych członków Zarządu Gł., a mianowicie kol. Haliny Zakrzewskiej jako kierownika referatu racjonalizacji i organizacji pracy, kol. Władysława Skoczylasa jako przewodniczącego Sekcji bibliotek naukowych. Okręg wrocławski zmienił swego delegata, została nim kol. Diczjan na miejsce kol. Burbianki. Nowych członków Zarządu Gł. przyjęto jednogłośnie.

Na tym obrady zakończono.

RÉSUMÉS

MARIAN ŁODYŃSKI: Théorie et pratique.

L'article est provoqué par la publication récente du travail intitulé „Classification géographique“, dont les auteurs, fonctionnaires de la Bibliothèque Nationale à Varsovie, sont: Olgierd Borowik et Zofia Haczevska. A la base de l'idée américaine de Boggs et Lewis, ils proposent d'introduire dans les bibliothèques un système nouveau de classement des collections cartographiques. La base de ce système est la division territoriale du globe terrestre et une symbolique chiffrée qui lui correspond. Les collections classées d'après ce système peuvent être mises à la disposition du lecteur même sans un catalogue. L'auteur de l'article considère ce projet comme intéressant, mais d'une utilité minime pour les bibliothèques polonaises. Les raisons en sont: la petitesse des collections cartographiques polonaises et la variété des formes matérielles des cartes et atlas qui rend impossible leur conservation commune.

KONSTANTY JAŹDŹEWSKI: Spécialisation scientifique et connaissance de langues étrangères dans les bibliothèques savantes. (Fin).

La moyenne de la connaissance des langues étrangères dans les bibliothèques savantes polonaises est de 3,44 par personne. Les langues les plus répandues sont (selon l'ordre de leur fréquence): allemand, russe, français, latin et anglais. Il est nécessaire d'élever le niveau de la connaissance des langues étrangères dans les bibliothèques.

ALEKSANDRA SZABUNIEWICZ: La préparation pratique des jeunes cadres de bibliothécaires.

Il existe en Pologne 5 lycées de bibliothécaires (Bydgoszcz, Kraków, Łódź, Warszawa, Wrocław), dont le but est la préparation des travailleurs pour les bibliothèques populaires. Mais le programme de ces lycées prévoit trop peu de travaux pratiques. Une des conditions principales de la bonne préparation des élèves est leur travail pratique dans la bibliothèque scolaire que l'on doit considérer surtout comme atelier de travail. D'autres modes des occupations des élèves sont: une surveillance continue d'une bibliothèque rurale ainsi que le travail pratique de vacances au cours duquel l'élève ne doit travailler que dans un seul service de la bibliothèque pour le connaître à fond. La solution la plus raisonnable serait ici le rattachement stable du lycée à une bibliothèque populaire.

teufflowa, Pisarska, Sawoniak, Uniejewska, sekretarz — kol. Okruszkówna. Na pierwszy plan wysunięto przedyskutowanie i ustalenie terminów określających różne rodzaje adnotacji.

Sekcja Bibliograficzna Okręgu Stalinogrodzkiego ukonstytuowała się w składzie: przewodnicząca — kol. Z. Frankowa, członkowie: kol. P. Bruski, H. Kramówna, M. Mazurkiewicz, D. Szyndler. Plan pracy Sekcji przewiduje: 1) seminaria szkoleniowe poświęcone omówieniu prac z zakresu teorii i metodyki bibliografii oraz ćwiczeniom praktycznym; 2) zbieranie materiałów do bibliografii zalecającej dotyczącej tradycji postępowych i ruchów narodowościowych w śląskim okręgu przemysłowym; 3) współpracę z bibliotekami miejskimi w zakresie służby bibliograficznej (poradnictwo fachowe).

I n s t y t u t B i b l i o g r a f i c z n y zawiadamia o swoich nowych wydawnictwach:

• Przewodnik Bibliograficzny 1944—1947

Indeks alfabetyczny do Przewodnika Bibliograficznego 1952

Bibliografia Zawartości Czasopism R. 5 t. 1: styczeń—czerwiec 1951

Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce 1945—1946

Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce 1949

Bibliografie zalecające: Jak powstało życie na ziemi; Kobieta wczoraj i dziś; Młodzież polska buduje socjalizm; Wiedza polska na nowej drodze; Dbaj o zdrowie; Rady dla kobiet i matek; Czytamy o wychowaniu.

Biuletyn Instytutu Bibliograficznego:

T. 4 nr 7. Bornsteinowa Jadwiga: Uzupełnienia do klasyfikacji dziesiętnej w Przewodniku Bibliograficznym.

T. 4 nr 8. Teslenko O. P.: O projekcie klasyfikacji bibliotecznej [opracowanie] wywanej przez Bibliotekę Lenina. Tłum. z czasopisma *Sovetskaja Bibliografija* 1954 vyp. 36].

W lutym 1955 utworzono w Instytucie Bibliograficznym Oddział Statystyki Wydawnictw.

Drukowane karty katalogowe z adnotacjami rozsyłane są do bibliotek od marca 1955 łącznie z książkami przez Dom Książki (Centralne Zaopatrzenie Bibliotek).

Z a k ł a d I n f o r m a c j i N a u k o w e j B i b l i o t e k i N a r o d o w e j wydał kolejny Wykaz tematyczny ważniejszych zestawień bibliograficznych wykonanych przez biblioteki i instytuty naukowe w II połowie 1954 r. Wykaz objął 493 zestawienia wykonane przez 27 bibliotek.

C e n t r a l n y I n s t y t u t D o k u m e n t a c j i N a u k o w o - T e c h n i c z n e j wydał drugi z kolei Wykaz tematycznych zestawień dokumentacyjnych wykonanych w 2 półroczu 1954 r. przez CIDNT oraz współpracujące z nim Ośrodki Działowe przy branżowych instytutach naukowo-badawczych.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich

Z planu prac naukowych SBP

Sekcja Bibliograficzna zaleca do opracowania następujące zagadnienia:

1. Zawód bibliografa

Tematyka:

1. Rozwój historyczny poglądów na zadania bibliografa. Kształtowanie się zawodu bibliografa.
2. Stan obecny zagadnienia w Polsce: a) różne kategorie pracowników bibliograficznych (historyk dziedziny specjalnej, dokumentalista, propagator czytelnictwa); b) stanowisko w hierarchii służbowej, płace; c) szkolenie bibliografów.
3. Ustalenie kwalifikacji bibliografów różnych kategorii.
(Całość tematyki powinna być objęta jedną pracą).

2. Bibliografia regionalna i lokalna

Tematy:

1. Metodyka bibliografii regionalnej (podmiotowej i przedmiotowej).
 2. Bibliografia druków wydanych w danym regionie (miejscowości).
 3. Bibliografia piśmiennictwa o danym regionie (miejscowości).
 4. Stan badań nad dziejami danego regionu (miejscowości).
 5. Monografia bibliograficzna czasopism danego regionu (miejscowości).
 6. Charakterystyka dorobku wydawniczego poszczególnych instytucji wydawniczych działających na danym terenie.
3. Badanie recepcji bibliografii w bibliotekach powszechnych.

(Temat do opracowania zespołowego. Zbieranie materiałów w różnych bibliotekach powinno być zorganizowane przez Okręgowe Sekcje Bibliograficzne. Zgromadzony materiał opracuje zespół redakcyjny).

Prosimy o zawiadomianie o podjętych pracach z zakresu teorii i metodyki bibliografii, jak również o rejestrację prowadzonych w Okręgach bibliografii (spisów bibliograficznych).

Z życia Sekcji

Sekcja Bibliograficzna Okręgu Warszawskiego odbyła w okresie grudzień 1954 — kwiecień 1955 4 zebrania: 29.XII z referatem kol. H. Hleb-Koszańskiej pt. Prace i zadania Instytutu Bibliograficznego przy Bibliotece Narodowej; 26.I i 9.II — z dyskusją nad projektem normy: Skrócony opis bibliograficzny; 23.II — z referatem kol. H. Sawoniaka pt. Technika na usługach bibliografii (o mechanicznej selekcji kart bibliograficznych).

W czasie 11.I — 12.III Sekcja zorganizowała kurs bibliograficzny na poziomie średnim dla osób biorących udział w pracach bibliograficznych prowadzonych przez instytucje z terenu Warszawy (Sprawozdanie z Kursu w niniejszym numerze Przeglądu).

Dn. 31.I rozpoczął pracę Zespół terminologiczny (przewodnicząca kol. Hleb-Koszańska, członkowie kol. Dembowska, Kossonoga, Majewski, Man-

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

| | |
|---|-----|
| MARIAN ŁODYŃSKI: Teoria i praktyka — Théorie et pratique | 97 |
| KONSTANTY JAŹDZEWSKI: Specjalizacja naukowa i znajomość języków obcych w bibliotekach naukowych (Dokończenie) — Spécialisation scientifique et connaissance de langues étrangères dans les bibliothèques savantes (Fin) | 112 |
| ALEKSANDRA SZABUNIEWICZOWA: Przystosowanie praktyczno-zawodowe młodych kadr bibliotekarskich — La préparation pratique des jeunes cadres de bibliothécaires | 119 |
| ZYGMUNT MAJEWSKI: Bibliotekarstwo w Niemieckiej Republice Demokratycznej — Les bibliothèques de la République Populaire Allemande | 127 |
| IRENA TREICHEL: Niewydany tom trzeci „Bibliograficznych Ksiąg dwojga” J. Lelewela — Le tome 3 inédit de »Bibliograficznych ksiąg dwojga de J. Lelewel | 145 |
| JANINA KRAMM: Henryk Kołodziejski jako bibliotekarz — Henryk Kołodziejski comme bibliothécaire | 157 |

Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

| | |
|---|-----|
| HELENA JĘDRZEJOWSKA, MARIA PELCZAROWA: Katalog inkunabułów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku. Gdańsk 1954 (<i>Maria Cytowska</i>). JAN BAUMGART: Bibliografia Historii Polskiej za r. 1949. Wrocław 1954 (<i>Wanda Krajewska</i>). ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN. Jg 66: 1952 (<i>Zbigniew Daszkowski</i>) | 163 |
|---|-----|

Z życia — Actualités:

| | |
|---|-----|
| Tytuły naukowe przyznane bibliotekarzom przez CKK | 176 |
| Zbiory Biblioteki im. Zielińskich Tow. Naukowego Płockiego (<i>Czesław Gutry</i>) | 177 |
| Kształcenie bibliografów (<i>Zofia Makowiecka</i>) | 182 |
| V Sesja Naukowa Politechniki Gdańskiej (<i>B. Horodyski</i>) | 185 |
| Plenum Zarządu Gł. SBP | 187 |

| | |
|---|-----|
| Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles bibliographiques | 190 |
|---|-----|

| | |
|---------|-----|
| Résumés | 192 |
|---------|-----|

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Ceny roczników

| | |
|----------------------|-------------|
| Rocznik I, VII, XIII | — 14,40 zł, |
| „ V, VI, VIII, X, X | — 18,— zł, |
| „ III, IV, XVIII | — 33,— zł, |
| „ XIV | — 9,— zł, |
| „ XV | — 16,50 zł, |
| „ XVI, XVII | — 18,— zł, |
| „ XIX, XX, XXI | — 28,— zł, |

Ceny poszczególnych zeszytów oblicza się według ilości zeszytów w danym roczniku.

| | |
|---------------------------|------------|
| Bibliografia za rok 1931 | — 6,75 zł, |
| „ „ „ 1932 | — 2,25 zł, |
| „ „ „ 1934 | — 4,50 zł, |
| „ „ „ 1935/6 | — 9,— zł, |
| Spis treści roczników I—X | — 9,— zł, |

Zamówienia na roczniki I—XIII, oraz na Bibliografię i Spis treści kierować należy pod adresem Kol. Witold Załborowski, Kraków, ul. Mickiewicza 22, Biblioteka Jagiellońska. Dalsze roczniki do nabycia w Administracji: Warszawa, Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna.

Nakład 1400. Zam. 269. Obj. ark. druk. 6 + 1. Pap. druk. sat. kl. V. 60 g B-1
Oddano do składania 31.V.55. Druk ukończono w lipcu 1955 r. B-6-9506

Stołeczne Zakłady Graficzne — Druk. Naukowa W-wa, ul. Śniadeckich 8

